



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Tarcza wiary ewangelickiej / wyd. przez Ewangelickie
towarzystwo oświaty ludowej w Cieszynie; napisał Jan Pindór.**

Liczba stron oryginału

104

Liczba plików skanów

104

Liczba plików publikacji

105

Sygnatura/numer zespołu

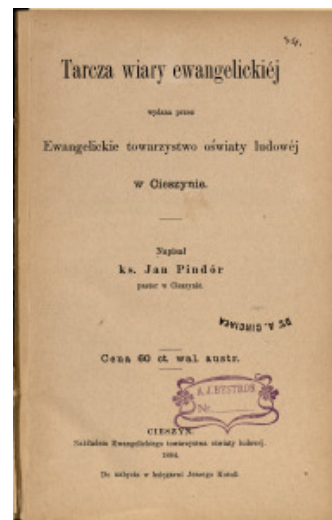
C II 004092

Data wydania oryginału

1884

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



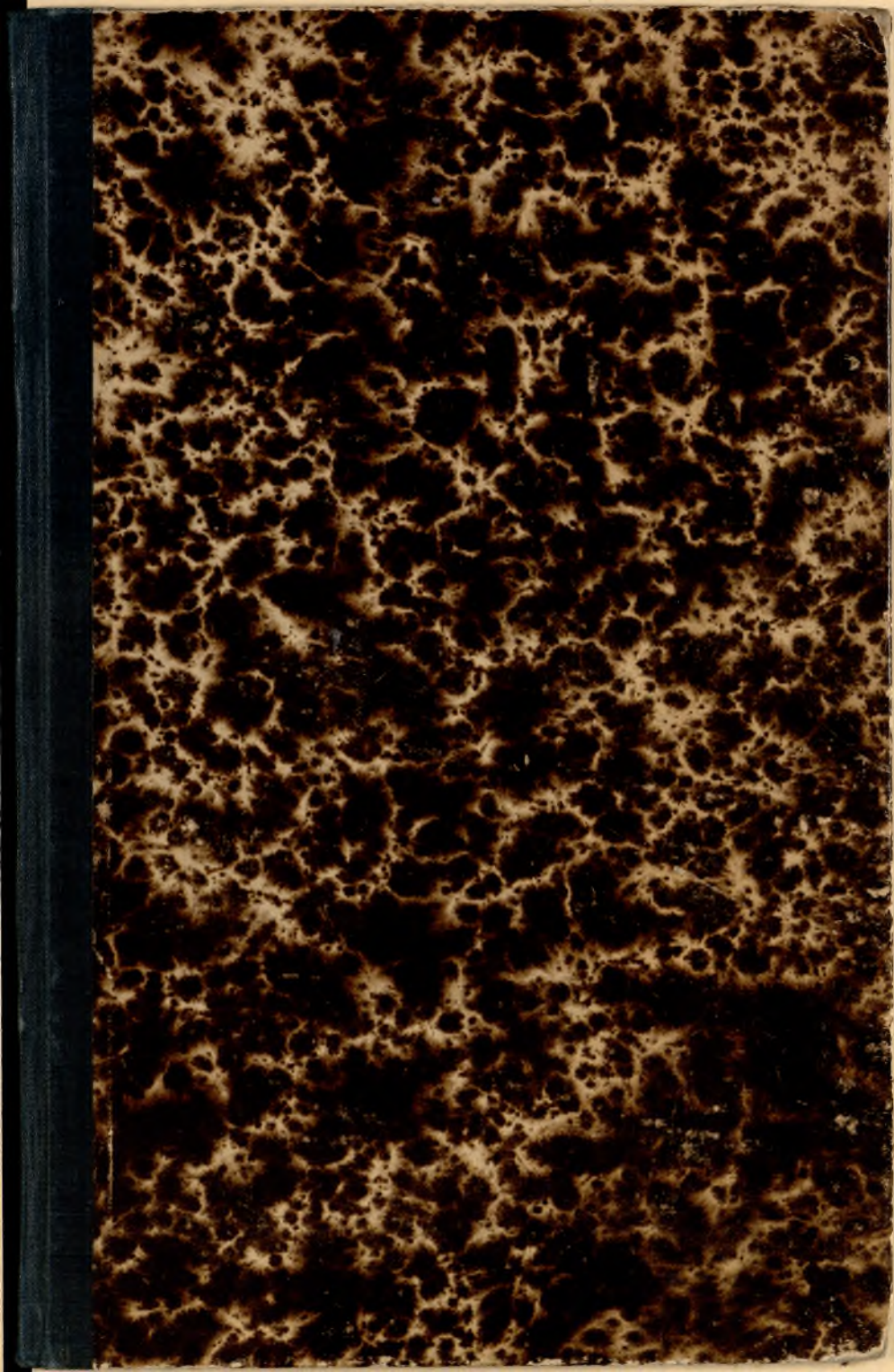
**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny

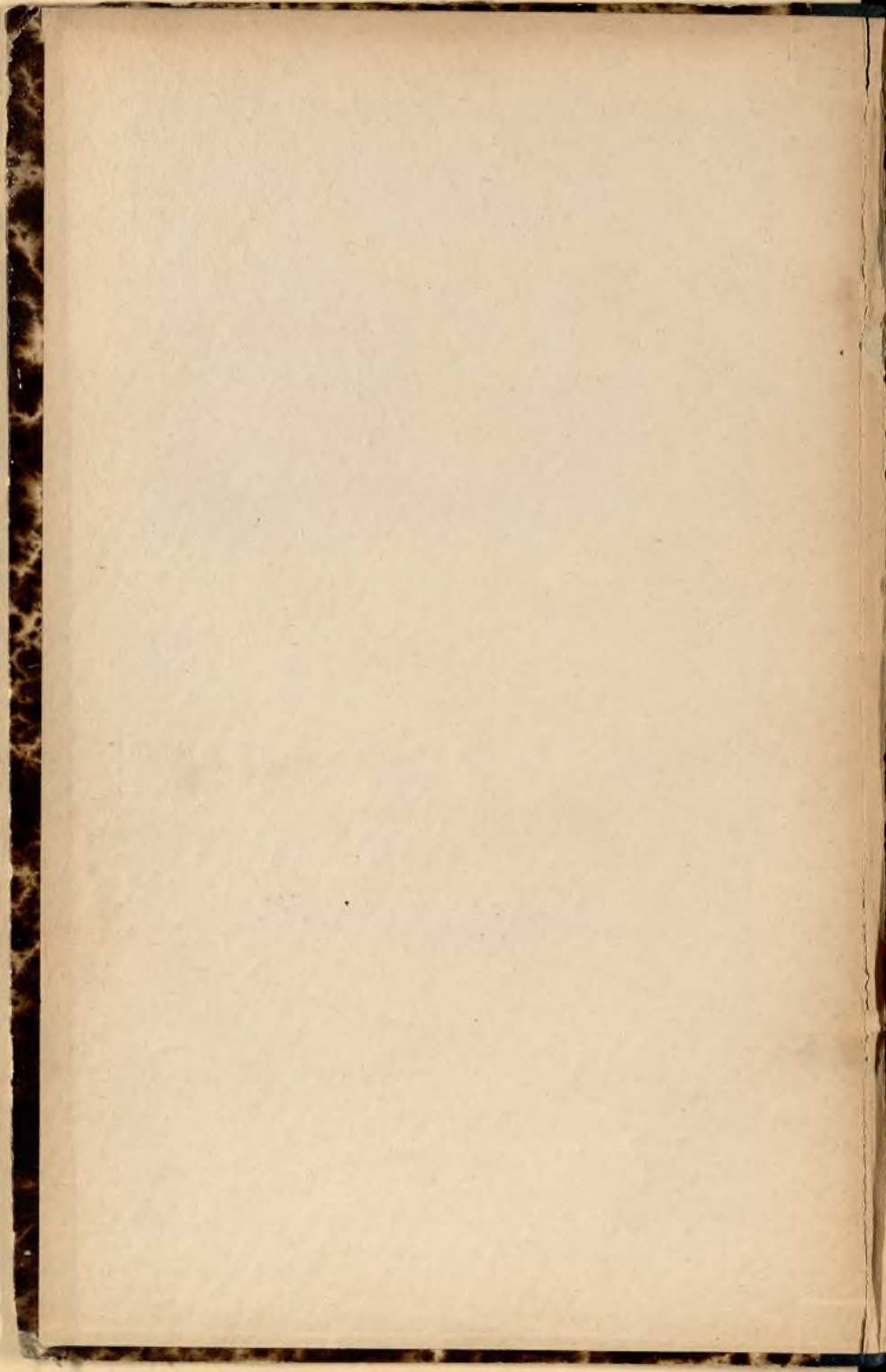


Śląskie.

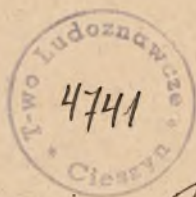
Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego







6



Antoni Bystron



C.00409211



54.

Tarcza wiary ewangelickiej

wydana przez

Ewangelickie towarzystwo oświaty ludowej

w Cieszynie.

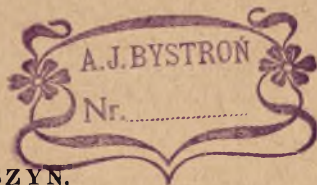
Napisał

ks. Jan Pindór

pastor w Cieszynie.

DR. A. CINCIAŁA

Cena 60 ct. wal. austr.



CIESZYN.

Nakładem Ewangelickiego towarzystwa oświaty ludowej.

1884.

Do nabycia w księgarni Jerzego Kotuli.



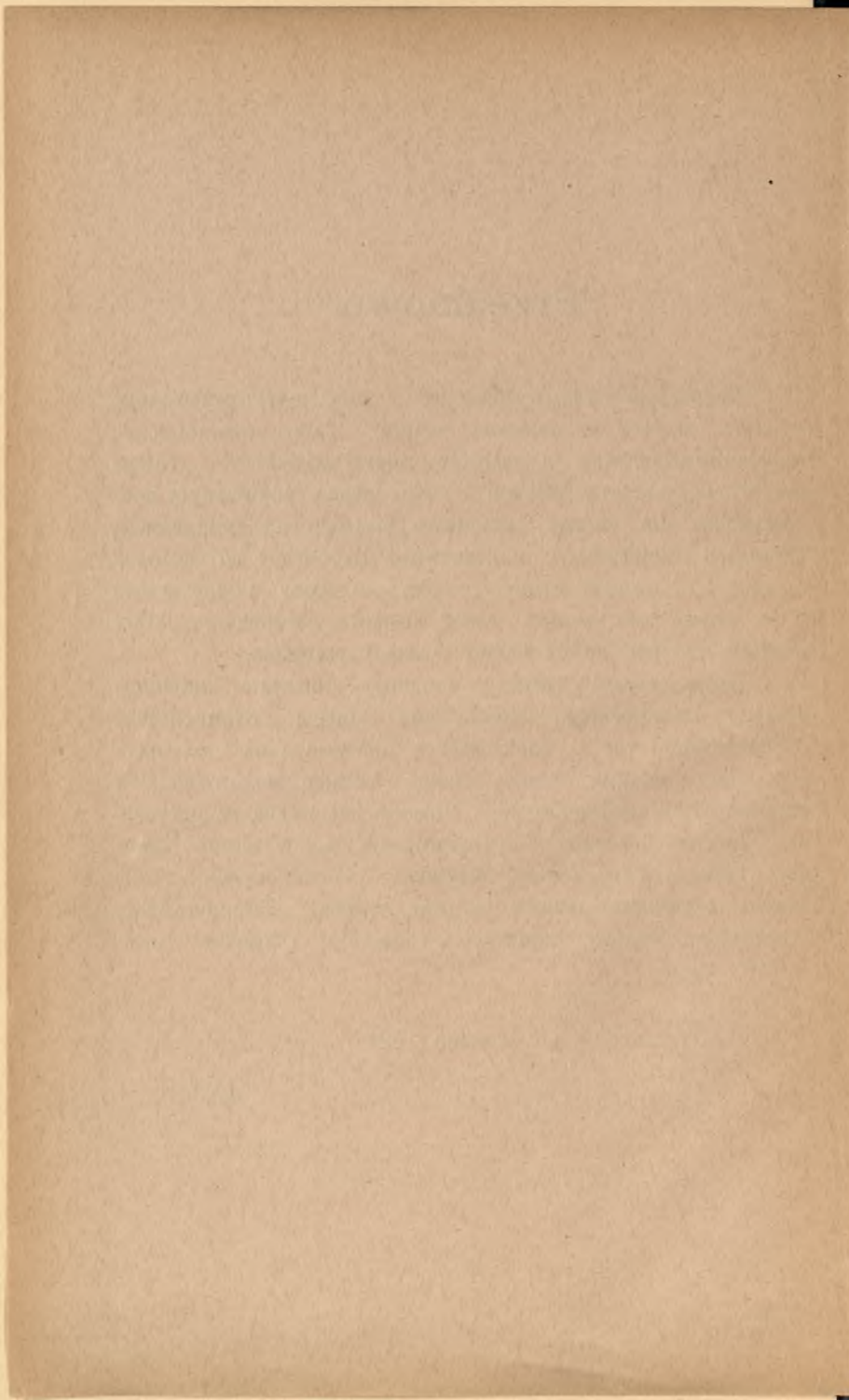
Przedmowa.

Nazwa powyższa wyraża już z góry myśl przewodnią, w której książka ta napisana została. Tarczą zasłaniał się wojownik starodawny od pocisków nieprzyjacielskich; „Tarcza wiary“ chce stać się krótkim i, o ile można, popularnym podręcznikiem dla obrony stanowiska naszego na fundamencie Ewangelii Chrystusowej, a mianowicie dla obrony od zaczepek z lewej i z prawej strony, to jest ze strony niedowiarstwa i ze strony *tych prądów* wśród kościoła katolickiego, które wszystko, co jest ewangelickie, z zasady potępiają.

Druga część „Tarczy“ obejmuje stosownie zmieniony wyciąg z niemieckiego dziełka pod tytułem „*Evangelischer Glaubensschild von L. Sackreuter*“; pierwszą część zaś opracował autor według własnej osnowy, usiłując się przedstawić przedmiot jak najpopularniej. Niechby książeczka ta przyczyniła się choć po części do utwierdzenia nas w wierze Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa! W téj myśli i z tém samym życzeniem podawa ją oraz wydał „Ewangelickiego towarzystwa oświaty ludowej w Cieszynie“ członkom towarzystwa tegóż.

W Cieszynie, w styczniu 1884.

Autor.



PIERWSZA CZĘŚĆ.

Obrona nauki chrześcijańskiej od zarzutów niedowiarstwa.

1. *Cóż to jest religia?*

Religia jest to stosunek człowieka do Boga i życie w społeczności Bożej. Człowiek będąc słabą tylko istotą czuje się zewsząd zawisłym od Boga, jako istoty najwyższej i najdoskonalszej; a błogo jemu, jeżeli nauczył się pokładać w Bogu ufność i nadzieję swą, obcując w bojaźni i miłości jego!

Gdyby nie było albo człowieka, albo Pana Boga, nie mogłoby także być ani religii w powyższém słowa tego znaczeniu. Owszem stosunek wzajemności takiej wymaga koniecznie i człowieka, który ma religię, i Pana Boga, który jest przedmiotem religii.

Pismo święte wyobraża religię jako przymierze zawarte między Bogiem i człowiekiem. Do zawarcia przymierza potrzebne zaś są obie dwie strony: Bóg odwieczny i człowiek przez niego stworzony.

1. Mojż. 17, 1 i 2. Ukazał się Pan Abramowi i rzekł do niego Jam jest Bóg wszechmogący; chodź przed obliczem mojem, a bądź doskonały. A uczynię przymierze moje między mną i między tobą.

Izaj. 54, 10. A choćby się i góry poruszyły, i pagórki się zachwiały; jednak miłosierdzie moje od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoju mego nie wzruszy się, mówi twój miłościwy Pan.

2. *Cóż tedy jest warunkiem religii ze strony człowieka?*

Warunkiem religii ze strony człowieka jest przedewszystkiem *wiara w Boga*, czyli *mocne przekonanie*, że Bóg rzeczywiście *jest*, lubo go ani okiem dojrzeć, ani umysłem pojąć nie

możemy; jest niemniej *znajomość* Boga tego i *mocne ufanie* w nim. Gdzie niema u człowieka przedewszystkiém tego mocnego przekonania, iż Bóg *rzeczywiście jest*, tam może być wprawdzie pewna rzewna i pobożna uczuciowość, pewne lubo nieokreślone przeczuwanie i pragnienie czegoś wyższego i doskonalszego, lecz religii w prawdziwém słowa tego znaczeniu tam niema. Zwykle znajduje się u człowieka nie mającego religii rozpusta, sproсна służba ciała i pożądliwości jego. *Bezbożnym* nazywa pismo święte nie tylko tego człowieka, który zapiera się wiary w Boga, lecz także i tego, który wbrew zakonowi Bożemu służy grzechowi. Wyraża przez to pismo święte, że zaparcie się Boga i służba grzechu zazwyczaj idą ręką w rękę, tak jako z innej strony cnota chrześcijańska tam tylko być może, gdzie wiara i bojaźń Boża się znajdują.

Gal. 5, 19—21. A jawneć są uczynki ciała, które te są: Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne rzeczy.

Gal. 5, 22. Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość!

3. *Czy wszyscy ludzie mają religię?*

Przecucie, choćby niejasne, czegoś wyższego i doskonalszego, jakiś istoty najwyższej i najpotężniejszej, od której zawisłymi czujemy się być wszyscy, wrodzone jest człowiekowi każdemu, lubo się takowe pojawia u jednych głośniej i jaśniej, u innych zaś spoczywa zakryte w głębi duszy, i odzywa się tylko w uroczystszych chwilach życia. Z tego to powodu niema na kuli ziemskiej pokolenia choćby jak najdzikszego, któreby jakiegokolwiek już religii nie posiadało, lubo pojęcia jego o Bogu są często jak najbardziej pierwiastkowe.

Poganie służy najrozmaitszym bożkom, których liczba miejscami jest bardzo znaczna; żydzi i mahometanie wyznawają Boga jednego, stwórcy świata; tudzież i my chrześcijanie wyznawamy i służymy Bogu Jedynemu, który się objawił jako Ojciec, Syn i Duch Święty, dla czego go nazywamy Bogiem Trójjedynym, lub w Trójcy świętej Jedynym.

Oprócz tego istniały po wszystkie czasy, a mianowicie mnożą się dnia dzisiejszego między nami tak na polu nauk ścisłych, jako też na polu życia powszechnego prądy duchowe, które zapierają się otwarcie Pana Boga, twierdząc stanowczo, że Pana Boga niema, i że wiara w niego jest tylko marą i wytworem ludzkim. Prądy te są najzaciętszymi wrogami Ewangelii

Chrystusowój, jako w ogóle wszelkiej religii, usiłując się nauką, przykładem i sprośnóm szyderstwem zachwiać i obalić wiarę w sercach ludu, i wychować pokolenia nowe bez religii, bez Pana Boga, bez wiary, bez miłości i bez nadziei. W zaślepieniu swém dążą one do celu tego wszelkimi możliwymi środkami, mniemając, że wtenczas dopiéro zapanuje w świecie szczęśliwość prawdziwa, jakby ustała wszelka religia.

Efez. 4, 18. Zaćmiony mają rozsądek, będąc oddaleni od żywota Bożego dla nieumiejętności, która w nich jest z zatwardzenia serca ich.

Ps. 1, 4. Niepobożni są jako plewa, którą wiatr rozmiata.

Mat. 24, 11 i 12. I wiele fałszywych proroków powstanie i zwiodą wielu. A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu. Ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

1. Jana, 2, 22. Któż jest kłamca? Azaż nie ten, który zapiera, iż Jezus nie jest Chrystusem? Ten jest Antychryst, który się zapiera Ojca i Syna.

1. Piotr. 5, 8. Trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący obchodzi, szukając, kogoby pożarł. Któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze.

4. *Jak nazywamy zazwyczaj te prądy duchowe, potępiające wszelką religię?*

Nazywamy je *niedowiarstwem*, które dziś w różnych pojawia się stopniach; nazywamy *ateizmem*, czyli zaparciem się Boga, i *materyalizmem*, czyli nauką twierdzącą, że ducha w ogóle, jakoteż i wyższego świata duchowego niema zupełnie; że jest tylko materya, czyli ciała dające się zbadać zmysłami ludzkimi; że wszystko, co jest, jest tylko wytworem onęj materii, która za pomocą sił tajemniczych w nieustannym znajduje się ruchu według pewnych odwiecznych i niezmiennych zasad, które prawami przyrody nazywają. „Niema ducha, lecz jest tylko materya, czyli ciała rozmaite, i siła w nich działająca,” to jest hasło materyalizmu.

5. *W jakimże stosunku stoją do siebie religia i materyalizm?*

Religia i materyalizm stoją w stosunku wręcz sobie przeciwnym. Co religia uznaje za prawdę niezachwianą, to wszystko potępia materyalizm jako fałsz. Pierwszą zasadą religii jest i musi być na zawsze nauka, że *jest Bóg* władający niebem i ziemią; pierwszą zasadą materyalizmu jest zaś nauka, że Boga niema, ani w ogóle niema ducha, lecz że wszystko jest tylko materyą i siłą przyrody.

6. Cóż wynika z nauk materjalizmu co do wyższego powołania człowieka?

Materjalizm zaprzecza wszelkiemu wyższemu powołaniu człowieka i ogranicza nas zupełnie na życie nasze ziemskie i cielesne potrzeby jego, a to w sposób następujący:

a) Ponieważ materjalizm uczy, że Pana Boga ani też ducha w ogóle niema, to wynika stąd, że i człowiek niema ducha, lecz tylko jedynie ciało ożywione pewną siłą żywotną; i że wszystkie tak zwane duchowe czynności człowieka, jako to myślenie, uczucie, chcenie i świadomość samego siebie mają być tylko jakimiś tajemniczymi, dotąd wprawdzie jeszcze niezbadanymi, wytworami ciała naszego i owęj tajemniczój także jeszcze niezbadanej siły życia.

b) Ponieważ według nauk materjalizmu człowiek niema ducha, lecz tylko ciało, które według doświadczenia rozkłada się w śmierci, dla tego też materjalizm przeczy wszelkiemu dalszemu życiu pozagrobowemu, o którym uczy religia; materjalizm twierdzi, że życia pozagrobowego, t. j. zbawienia lub potępienia wiecznego być nie może i niema, lecz że śmierć cielesna zakończy wszystko. Z tego wynika, że człowiek nie potrzebuje i nie powinien troszczyć się o nic więcej, jak jedynie o potrzeby i sprawę życia ziemskiego.

c) Ponieważ według materjalizmu niema Boga, niema też tedy ani woli Bożej, ahi tego, co nazywamy samo w sobie dobrem lub złem, a zatem niema w ogóle ani grzechu, jako przestępstwa woli Bożej, ani też cnoty, jako wykonania takowej. Miarą więc tego, co się godzi, lub nie godzi, nie jest już więcej święta wola Boża i zakon jego, lecz jedynie wola i potrzeby ciała naszego, a ostatecznie względ na potrzeby społeczeństwa. „Czynь wszystko, co ci się podoba i co ci pożyteczne jest, byleś przytém nie naruszył uznanych praw bliźniego swego,“ to jest hasłem materjalizmu.

d) Ponieważ według nauki materjalizmu niema Pana Boga, przeto niema także sprawiedliwości wyższej, któraby każdemu wymierzyła, na co zasłużył. W życiu naszym ziemskim wymiaru tego w zupełności wprawdzie niema, bo uczy doświadczenie, że człowiekowi cnotliwemu nie zawsze wiedzie się najlepiej, ani też człowiek zły nie zawsze podpada już tu na ziemi zasłużonój karze. Owszem często tutaj tryumfuje nieprawość, a cnota bywa nieraz uciśnioną i pokrzywdzoną. Lecz religia uczy nas wierzyć w Boga sprawiedliwego, który odda każdemu według zasługi jego, i w życie pozagrobowe, w którym niedostatki życia ziemskiego wyrównane zostaną.

Materyalizm atoli zaprzeczając jednego i drugiego nie pozostawia miejsca dla sprawiedliwości wyższej, owszem uczy otwarcie, że takowej niema w ogóle. Mądrość materyalizmu co do żywota naszego streszcza się tedy w tych słowach: „Człowiecze, jedz i pij i bądź dobrej myśli, nie troszcz się o sprawy wyższe, nie dbaj o sumienie swoje, bo to wszystko mara tylko; zażywaj, ile możesz, dóbr i rozkoszy żywota tego, bo jak umrzesz, to już wszystkiemu koniec.

Nauka materyalizmu poniża człowieka, stworzonego na wyobrażenie Boże, aż do niskości bydłęcia, którego byt także jest przemijający, i zalicza nas tym sposobem do rodzaju *rozumnych* zwierząt ziemskich.

7. *Czy człowiek z przekonaniami materyalistycznymi może czuć się szczęśliwym?*

Nie! Wprawdzie co do spraw cielesnych może człowiekowi takiemu wieść się jak najlepiej; gumna jego i skrzynie mogą być pełne, bo „Bóg dawa chleba powszedniego i bez naszej prośby wszystkim, nawet i złym ludziom.“ Dowodzi tego przykład „bogacza“ w ewangelii. Lecz jedzenie i picie, wygoda i używanie najrozmaitszych rozkoszy nie czyni jeszcze człowieka szczęśliwym. Owszem w sercu człowieka każdego znajduje się pragnienie rzeczy wyższych i szczęśliwości wyższej, którego ani pokarm, choćby najdelikatniejszy, ani napój, choćby najwykwintniejszy, ani żadne inne rozkosze cielesne zaspokoić nie mogą. To pragnienie wewnętrzne, ta tęsknota serca naszego nie dająca się zaspokoić żadnym środkiem cielesnym, jest nam świadectwem i zwiastunem, że powołanie człowieka jest *wyższe* i wznioślejsze, niż chce to w nas wmówić materyalizm i niedowiarstwo. Wszystkim wywodom ich zaprzecza głos serca naszego.

8. *Jakiż sąd wydaje pismo święte o takiej nauce materyalizmu i niedowiarstwa?*

Pismo święte nazywa nauki takie krótko „głupstwem!“

Ps. 14, 2. *Głupi* rzekł w sercu swoim: Nie masz Boga. Popsowali się, obrzydliwymi stali się w zabawach swoich; nie masz ktoby uczynił dobrze.

Łuk. 12, 19, 20. Rzekę do duszy mojej: Duszo! masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczyńże, jedz, pij, bądź dobrej myśli. Ale mu rzekł Bóg: *O głupi*, téj nocy upomną się duszy twojej od ciebie, a to, coś nagotował, czyjeż będzie?

Gal. 6, 7. Nie błądzcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem, cobykolwiek człowiek siał, to też żąć będzie.

9. *Czy należy obawiać się, że nauki materyjalizmu i niedowiarstwa mogłyby się stać wyłącznie panującami?*

Nie, wyłącznie nauka taka nie zapanuje nigdy, raz dla tego, że niema w sobie środków do zaspokojenia najżywotniejszych spraw i potrzeb serca człowieczego; za drugie, ponieważ Bóg, lubo jest długo cierpliwy, zawsze ma środków dostatek, aby przywieść czasu swego tak jednostki jako i całe narody do upamiętania się i poznania prawdy Bożej. Uczą nas tego dzieje ludzkości, że ilekroć zaparł się świat Pana Boga i wyrzekł się wiary w niego, to zawsze uśmierzył go Pan sądy ciężkimi i dał mu poznać, że „Bóg nieda się z siebie nasmiewać.“

Lecz chwilowo mogą prądy takie stać się powodem nieopisanego zepsucia, upadku i spustoszenia, jak o tém świadczy historia czasów dawniejszych i różne doświadczenia dnia dzisiejszego.

1. Mojż. 6, 5 i 6. A widząc Pan, że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było po wszystkie dni: *żałował* Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał w sercu swém. I rzekł Pan: Wyglądzę człowieka, któregom stworzył, z oblicza ziemi.

Jakob. 5, 1—3. Nuż teraz, bogacze! płaczcie, narzekając nad nędzami waszemi, które przyjdą. Bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze mole zgryzły. Złoto wasze i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam.

10. *Czy jest przeciwko zarazie téj jakiś środek zaradczy?*

Jedynym środkiem zaradczym przeciwko zarazie téj jest religia i wychowanie religijne. Wiara i bojaźń Boża są jedynie wstanie odbudować to, co zniszczyło niedowiarstwo.

II. *Zkądże wiesz, że jest Bóg?*

Wiem to, ponieważ wierzę pismu świętemu, które mię uczy „wierzyć w Boga Ojca, wszechmogącego stwózcę nieba i ziemi,

i w Jezusa Chrystusa, Syna jego, jednorodzonego, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Pontskim Pilatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion jest. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy; siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, zkąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych,

i w Ducha Świętego, jeden, święty kościół chrześcijański, społeczność świętych, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Amen.“

12. *A gdyby kto pismu świętemu uwierzyć się wahał, czy mógłbyś go jeszcze jakim innym sposobem przekonać, że Bóg rzeczywiście jest?*

Kto w Boga nie wierzy, lub w uprzedzeniu pewnym wierzyć się wzbrania, tego nie przekonają ani najjaśniejsze dowody. Owszem przeciwko takowym stawiać będzie człowiek taki znowu wymysły własnego rozumu swego, trzymając się tychże, choćby jak były słabe i chwiejne. A chociażby dowodami różnymi zmuszony został do przyznania, że jest Bóg, to uznanie i wiedzenie takie samo przez się jeszcze nie jest wiara, albowiem apostoł Jakób r. 2, 19 powiada, „że i djabli wierzą, że jeden jest Bóg, a wszakże drżą.“

Lecz dla utwierdzenia chwiejących się dałyby się przytoczyć niektóre okoliczności, poświadczające dobitnym sposobem, że rzeczywiście jest Bóg. Oczyma naszemi go oglądać, rękoma dotykać, rozumem ludzkim go ani objąć ani zbadać nie możemy. Wszakże chwały majestatu Bożego ani aniołowie wypowiedzieć nie są w stanie, jakżeby to tedy człowiek słaby i grzeszny uczynić mógł! Lecz o istnieniu Pana Boga przekonać się możemy już z dzieł jego.

Pewnego Araba zapytano się razu jednego, zkąd nabiera przekonania o obecności zwierza jakiego w okolicy swojej, nie widziawszy takowego na swoje własne oczy? „Poznamam to po śladach zwierza w piasku,“ odrzekł zapytany; „jak ujrzę takowe, to wiem, że tu zwierz jest.“

Tak i my możemy przekonać się, że Bóg jest; a przekonujemy się o tém ze śladów, które o nim świadczą.

13. *Któreż to są one ślady istnienia Bożego?*

I. Śladem Bożym takim, świadczącym o Bogu, jest najprzód *istnienie świata* tego i wszystkiego, co w nim jest.

„Każdy dom bywa budowany od kogo, ale który wszystkie rzeczy zbudował, Bóg jest.“ Do Żydów 3, 4.

Gdziekolwiek dom jaki stoi, tam zapewnie nie powstał sam z siebie, lecz został czasu swego budowany. Szaleństwem byłoby twierdzić, iż budynek jakikolwiek powstał sam z siebie; owszem istnienie domu każdego świadczy, że musiał być najprzód budowniczy, który plan domu takiego wygotował, i że byli robotnicy, którzy według planu tego budowę wykonali. Gdyby nie było ani budowniczego, ani też robotników, nie byłoby także zaiste ani domu. Bez budowniczego niema budynku.

Otóż przytoczony wyrok pisma świętego zwraca uwagę naszą na dom inny, większy jeszcze i wspanialszy, niżli najwznioślejsze pałace ziemskie. Podłogą jego jest ziemia, pokryciem jego niebios. Domem tym jest świat cały. Gdy już nawet chatka, choćby najmniejsza, nie powstaje sama z siebie, czyżby ten gmach ogromny miał być powstać sam z siebie, bez przyczynienia się budowniczego wszechmocnego? Cóż na świecie powstaje gdzie samo z siebie? Nic, owszem wszystko ma przyczyny bytu swego. Gdzie przyczyn niema, tam nadaremno wyglądamy skutku; gdzie zaś skutki widzimy, tam też słusznie domyślamy się przyczyn.

I świat ten wielki musi tedy mieć przyczynę bytu swego ostateczną, budowniczego swego, który go wybudował. Takowym zaś nie mógł być ni człowiek, ni żadne inne stworzenie, lecz musiał być ktoś, co jest starszy, mocniejszy i mędrszy, niżli świat i wszystko co w nim jest. A właśnie tego wszechmocnego, odwiecznego i najmędrszego budowniczego nazywamy Bogiem. Kto zaprzecza Boga, temu okazuje się istnienie świata tego i wszystkiego, co w nim jest, zagadką nie dającą się żadnym sposobem rozwiązać. Znajduje się człowiek takowy w położeniu waryata, który wskazując na dom wybudowany chce wmówić w innych, że dom ten powstał sam z siebie bez budowniczego i robotników jego.

„Každy dom bywa budowany od kogo, lecz ten, który wszystkie rzeczy wybudował, Bóg jest.“ Wszystko co istnieje, wskazuje na ostateczną przyczynę bytu swego, a tą jest i może być jedynie Bóg.

II. Gdziekolwiek w domu znajdujemy porządek, tam domyślamy się słusznie kogoś, co poządek taki ustanowił i utrzymuje go. Gdyby człowieka takiego nie było, nie byłoby także i porządku przezeń utrzymywanego. Tak ma się rzecz w domu zwyczajnym, tak też w większych stowarzyszeniach ludzkich, n. p. w kościele i państwie.

Lecz czémże jest porządek w zwyczajnym domu ludzkim, choćby jak najtroskliwiej utrzymywany, w porównaniu do porządku, który napotykamy w tym ogromnym gmachu całego świata tak w rzeczach drobnych jak i największych? Któż policzy te miliony różnorodnych żyjątek, które tylko na obliczu ziemi naszej mieszkają, począwszy od człowieka, aż do onych drobnych zwierzątek, które ledwie za pomocą szkieł powiększających dojrzeć można! A one wszystkie przychodzą i odchodzą czasu swego, żyją według rodzaju swego i znajdują pokarm i utrzymanie. Co pozostawia jedno, to staje się pokarmem

innych tak, że nie nie zginie. Ileż to kwiatów kwitnie na jednej tylko łące, a które z nich należą do tegoż samego rodzaju, te wszystkie wyglądają co do koloru i postaci tak sobie równe, żeby je ręka ani największego artysty tak nie zrównała.

Na tle niebieskiem krążą kolejami swemi ciała niebieskie, większe nawet od ziemi naszej; a pomimo że ich tak wiele, i że tak wielkie są, nigdzie jednakowoż nie stoi jedao drugiemu na zawadzie; a lubo drogi, które w biegu swym opisują, wynoszą tysiące milionów mil, kończą je jednak zawsze ściśle w przeciągu tego samego czasu, a to z taką dokładnością, że nie spóźnią ani nie przyspieszą się nigdy ani o sekundę.

Podziwiamy zegarmistrza, któremu udało się zbudować zegar idący dokładnie. Lecz czémże jest dokładność zegara, choćby jak najlepszego, w porównaniu do onęj nigdy nie zmieniającej się dokładności w biegu ciał niebieskich! A któż chciałby twierdzić, że zegar jakikolwiek posiada dokładność swoją sam z siebie, albo żeby takowa nie miała być dziełem zegarmistrza mądrego? Owszem porządek taki, gdziekolwiek go znajdujemy, jest nam świadectwem o tym, który go ustanowił i utrzymuje go. Azaliżby w ogromie świata tego miało być inaczej? Porządek istniejący w rozmiarze wszechświata świadczy, że jest Bóg, który według mądrości swęj niezbadanej go ustanowił.

III. Porządek wzmieniony istnieje zaś na mocy odwiecznych praw. Wszystka umiejętność ludzka krząta się tylko koło zbadania tychże praw przyrody. Zbadawszy niektóre ich tajemnice, mniema człowiek, jakoby stanął już na wysokim stopniu mądrości! — Jakaż tedy dopiero musi być mądrość tego, który prawa te ustanowił! Znakomity badacz ciał niebieskich Newton nie spojrział nigdy na niebiosą nie odsłoniwszy głowy swojej na znak pokory i uwielbienia tego, który to wszystko uczynił. W pismach swych powiada Newton na jedném miejscu: „Nie wiem, co o pracach moich wieki późniejsze powiedzą; lecz mnie wydaje się, że jestem podobny do dziecięcia, co usiadłszy nad brzegiem morza bawi się piaskiem morskim i zbiera kamyki, które niezwykłą formą swą lub kolorem uwagę jego na siebie zwracają, gdy tymczasem cały ocean prawdy niedościgniętej przedemną się otwiera.“

Prawa przyrody, wytykające drogę ciałom niebieskim świadczyły mu o tym, który prawa te ustanowił i o niewybadanej mądrości jego. A czyż tak nie jest wszędzie? Czy każda zasada i prawo każde nie świadczy o kimś, co je ustanowił? Bez zakonodawcy niema zakonu, bez prawodawcy niema prawa!

Tak ma się rzecz w świecie zewnętrznym, cielesnym, a nie inaczej w świecie duchowym, wewnętrznym.

W piersi każdego człowieka panuje pewne prawo wyższe, pewien głos tajemniczy, który nazywamy sumieniem. Głos ten napawa nas zadowoleniem i radością wewnętrzną, ilekroćemy co dobrego uczynili, a napawa pewną trwogą i niepokojem, ilekroć uczyniliśmy co złego. Oskarżeń i potępienia głosu tego żaden grzesznik ująć, ani takowych uciszyć niepotrafi. Niejeden człowiek dałby połowę życia swego i wszystko co ma, gdyby przez to spokój sumienia swego okupić zdołał. Lecz to wszystko nadaremno. Sumienie nasze nie jest od woli naszej zawisłe; ono nie służy, ono panem naszym. Nikt go sobie odebrać, nikt też dać nie może. Ztąd wynika, że musiał je dać nam ktoś inny, że sumienie jest darem i zastępcą kogoś wyższego i możniejszego od nas. A dawcą jego może być tylko Bóg święty i sprawiedliwy.

Gdzie jest zakon, tam musiał także być zakonodawca, który go dał. Ta zasada poświadcza, że *jest* Bóg.

Świat jest, a dla tego musiał być i stwórca, który go stworzył. W świecie istnieje porządek tak w drobnych rzeczach jako i w wielkich, a dla tego musi być istota najmądrsza, która porządek taki ustanowiła i utrzymuje go. Na zewnątrz panują w świecie pewne dotąd ledwie po części zbadane prawa przyrody; w nas zaś istnieje zakon sumienia; a dla tego musi być zakonodawca najmądrszy i święty, którego mądrość prawa przyrody, którego sprawiedliwość i świętość zakon sumienia ustanowiła. Ze względu na te zasady już według rozumu ludzkiego wyznać musimy, że jest Bóg; a kto pomimo to istnieniu jego zaprzecza, tego słusznie z pismem świętym „głupim“ nazwać musimy, choćby sam siebie za największego mędrca uważał. Z tegoż to powodu nawet i poganie nigdy i nigdzie nie zaprzeczają bóstwa, owszem prawie pogaństwo o bycie takowego najmocniej jest przekonane, tylko że mocą rozumu nie jest w stanie zbadać, *czem* Bóg jest, i *czego* po nas żąda.

Rzym. 2, 14, 15. Ponieważ poganie nie mający zakonu z przyrodzenia czynią, co jest w zakonie, ci, zakonu nie mając, sami sobie są zakonem; którzy ukazują skutek zakonu napisany na sercach swych, z poświadczeniem sumienia ich i myśli współ siebie oskarżających lub wymawiających.

14. *Czyż to na tych zasadach rozumu jedynie opieramy wiarę naszą w Boga?*

Zasady powyższe mogą posłużyć ku zastanowieniu niedowierzających i utwierdzeniu powątpiewających, lecz chrze-

ścianin wierzący nie potrzebuje ich, bo gruntem niezachwianej wiary jego jest objawienie Boże podane nam na zewnątrz przedewszystkiém w piśmie świętem, a na wewnątrz w głosie sumienia naszego, i przez doznanie usprawiedliwiającej łaski Bożej, której przez pokutę i wiarę w odkupienie Chrystusowe dostępujemy. Do tego świadczy o Bogu tak historia całego pokolenia ludzkiego, jakoteż dzieje starego i nowego testamentu, one dowodzą, że losy świata tego nie są wynikiem ślepego przypadku, lecz że całymi narodami, jakoteż pojedynczymi osobami kieruje mądra i sprawiedliwa ręka kierownika najwyższego, który „pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę dawa.“ Wszystkie drogi jego idą tak, że człowiekowi służą ku zbawieniu i przyczyniają się ku chwale imienia Bożego.

Ps. 34, 9. Skosztujcież a obaczcie, jak dobry jest Pan: błogosławiony człowiek, który w nim ufa.

1. Jana, 4, 16. I myśmy *poznali* i uwierzyli o miłości, którą Bóg ma ku nam.

Objawienie 15, 3, 4. Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któżby się ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia twego, gdyżeś sam święty.

15. *Zkądże poznajemy, czém jest Pan Bóg?*

Że rzeczywiście jest Bóg, o tém przekonały nas już powyższe zasady. Na mocy tychże mają i poganie wiarę w istotę jakąś najwyższą i oddawają takowej swoim sposobem cześć i chwałę.

Lecz trudniejszą byłoby orzec, *czém* ta istota najwyższa i *jakim* Bóg ten jest, gdybyśmy nie posiadali dostateczniejszego źródła znajomości Bożej. Wiemy, że Bóg jest, lecz nie widząc go na oczy nasze, nie mogąc dotknąć rękoma ani zbadać umysłem naszym nie wiemy jeszcze, *czém* on jest! Ta niewiedomość właściwie jest powodem tak różnych pojęć o Bogu między pojedynczymi narodami ludzkimi; ona to pozostawiła poganom pole otwarte do rozmaitych domysłów o Bogu i najdziwaczniejszych wyobrażeń o nim.

Lecz i dziś jeszcze nie przestali mędrcy świata tego łamać sobie głowy nad rozwiązaniem zapytania, czém Pan Bóg jest, pomimo że już od lat tysięcy rozwiązanie nam podane zostało.

Gdyby się ciebie, kochany czytelniku, zapytał ktoś teraz, co sobie w tej chwili myśli, jakżebyś myśli jego odgadnąć i opowiedzieć miał? Człowiek jeden drugiemu nie zajrze do serca, ani nie pozna wszystkich myśli jego; to może uczynić

tylko sam Bóg wszystkowidzący. Możesz bliźniemu twemu opowiedzieć, co koło niego się dzieje, lecz głębi myśli jego odgadnąć nie potrafisz, bo okiem cielesnem nie zbadasz tego, co się dzieje w głębi ducha bliźniego twego. Jeżeli zaś masz wiedzieć myśli jego, tedyć one muszą tobie zostać najprzód zwierzone i objawione! Albowiem co duchowego jest, to poznawamy dopiero, gdy nam to objawione zostaje.

Tak ma się rzecz i co do Pana Boga. Wiedzieć o nim cokolwiek i poznać możemy go dopiero wtedy, gdy nam sam zechce dać znać o sobie t. j. gdy się nam objawi.

I rzeczywiście Bóg objawił się pokoleniu ludzkiemu, dał nam znać o sobie, ile znajomości takiej ku zbawieniu dusz naszych potrzebujemy.

16. *Jakimże sposobem objawił się Bóg pokoleniu ludzkiemu?*

a) Bóg objawił się najprzód przez stworzenie świata tego i objawia się codziennie przez utrzymanie jego. Poznawamy go ztąd jako wszechmocnego stwórcy i łaskawego zachowawcę świata.

1. Mojż. 1, 1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

Ps. 19, 2. Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk jego rozpostarcie oznajmuje.

Dzieje A. 17, 28. W nim żywiemy, ruchamy się i jesteśmy.

Rzym. 11, 36. Albowiem z niego i przezeń i w nim są wszystkie rzeczy; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen.

b) Bóg objawia się w sumieniu człowieka każdego jako sędzia sprawiedliwy i święty, który miłuje wszystko dobre a nienawidzi wszystko złe.

c) Bóg objawił się pokoleniu ludzkiemu przez świętobliwych i wybranych sług swoich, którzy Duchem Świętym pędzeni będąc, świadczyli o Bogu z natchnienia jego.

d) Uosobnienie objawienia Bożego podane nam jest w Chrystusie Jezusie, który świadczy o sobie: „Kto mię widzi ten widzi Ojca.“

Jan. 1, 18. Boga nikt nigdy nie widział; on jednorodzony Syn, który jest w łonie ojcowskiem, ten nam opowiedział.

Mat. 24, 35. Niebo i ziemia przeminają, ale słowa moje nie przeminają.

Księgą zaś, w której objawienie Boże zapisane jest z natchnienia Ducha Bożego, jest pismo święte, czyli biblia święta. Ona to jest źródłem, z którego znajomość Bożą czerpać powinniśmy. Z niej też dowiadujemy się wszystkiego, czego nam ku

zbawieniu potrzeba, aż „na onczas poznamy go, jako i my poznani jesteśmy, aż ujrzymy go twarzą w twarz.“

17. *Czémże jest Bóg według nauki biblii?*

Według nauki biblii jest Bóg Duchem najdoskonalszym i miłością nie objętą.

Jan. 4, 24. Bóg jest Duch, a ci którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i prawdzie.

1. Jana 4, 8. Bóg jest miłość.

18. *Cóż to tedy twierdzi o Bogu pismo święte, nazywając go duchem?*

Uczy nas najprzód, że Bóg nie jest, jak to poganie wierzyli, istotą cielesną, stworzoną, a zatem skazitelną i podlegającą ułomnościom stworzeń skazitelnych, lecz że jako Duch stoi ponad wszelkimi niedoskonałościami świata cielesnego.

Co zaś wyraz ten w sobie zawiera, to objaśni nam następujące porównanie.

Nie łatwa wprawdzie wyrazić myślami i słowami, co to jest duch, a tém bardziej co duch najdoskonalszy; lecz w piśmie świętém zawarte są w tym względzie pewne wskazówki.

Czytamy na początku biblii, że Bóg stworzył człowieka na wyobrażenie swoje. Z słów tych wynika najprzód, że między Bogiem i człowiekiem istnieje pewne podobieństwo, tak jako np. jest lub przynajmniej być powinno podobieństwo między osobą jakąś i obrazem przedstawiającym ją. Zły byłby to obraz, któryby w niczem nie był podobny do osoby wyobrażonej. Takim obrazem złym jest człowiek zły, bo w nim zostały już wszelkie rysy podobieństwa Bożego zatarte, gdy tymczasem jest to najpiękniejszą chlubą człowieka dobrego, że w cnocie swój posiada choć niektóre rysy podobieństwa Bożego.

Podobieństwo to nie odnosi się do ciała naszego. *Człowiek* bowiem tylko ma ciało, nie zaś Bóg. Bóg ciała mieć nie może, albowiem ciało według natury swój jest ograniczone na pewne miejsce i podlega różnej zmianie. Bóg jest niezmienny, nieskazitelny, wieczny i wszechobecny. Podobieństwo to musi ograniczać się jedynie na duchu. Bóg jest duch i człowiek ma ducha. Duch człowieka podobny jest duchowi Bożemu, jest bowiem pochodzenia Bożego. Bóg natchnął w oblicze człowieka dech żywota i stał się człowiek duszą żywiącą.

Duch człowieka objawia się w „myśleniu“, w „uczuć“, „chceni“ i „świadomości samego siebie.“ Kto bowiem

myśli i rozważa, kto ma w sercu swém uczucia szlachetne i wzniosłe, kto mocą woli umie chcieć i wykonywać, co uznał za dobre, chociażby czyn taki sprzeciwiał się temu, co ciału wydaje się przyjemne; kto ostatecznie o samym sobie rozmyślać jest w stanie, ten nie czyni tego wszystkiego zapomocą ciała i członków jego, lecz czyni to zapomocą ducha i własności jego.

W myśleniu, uczuciu, chceniu i świadomości samego siebie objawia się duch człowieka; myślenie, uczucie, chcenie i świadomość samego siebie są tylko duchowi właściwe. W tych czynnościach ducha zależy podobieństwo człowieka do Boga.

Duch ludzki myśli, myśli i duch Boży, lecz myśli Boże nie są myśli nasze. Myśli człowieka są ograniczone, często błędne i grzeszne; myśli Boże zaś są zawsze prawdziwe, święte, wynikające z wszechwiedzy, mądrości i miłości. — Człowiek ma mocą ducha swego uczucia, czasem wzniosłe i szlachetne, to znowu także grzeszne i samolubne.

I Bóg czuje, tylko że uczucia jego są zawsze niezmiennie, nieograniczone i święte. Miłość i miłosierdzie jego nie ustawa, choć nie znajdzie uznania i wdzięczności. — Człowiek „chce“ i Bóg chce, lecz chcenie człowieka nie zawsze odnosi się do tego, co jest dobre, nieraz podlega zmianie, a najczęściej znajduje przeszkody w słabości naszej własnej. Bóg zaś chce tylko, co jest dobre, w chceniu tém nie zmienia się, a chcenie jego już jest wykonaniem. On rzekł, a stało się, on rozkazał a stanęło. — Człowiek wie o sobie samym, odróżnia samego siebie od innych stworzeń i bada tajemnice jestestwa swego. Wszystkiego tego nie czynią inne stworzenia ziemskie oprócz człowieka. I Bóg wie o sobie samym, świadom będąc różnicy między sobą i stworzeniami swemi; przeto mówi: „Jam jest Pan, Bóg twój,“ a znowu: „Jam jest Pan panujący.“ Bóg dzierży w ręku swém wszystkie stworzenia i władnie kończynami świata, znając je wszystkie na wskroś jako utwory wszechmocnej i miłociwej ręki swojej.

Człowieka myślącego, czującego, chcącego i świadomego samego siebie nazywamy „osobą“; „osoba“ nie jest człowiek według ciała, lecz według ducha swego. Bydłał nie mających ducha, nie nazywamy osobami. Nazywamy tak jedynie stworzenia, stworzone na wyobrażenie Boże. Tém więcéj tedy przypisujemy Panu Bogu przymiot osobistości. Onci jest osobistością najwyższą i najdoskonalszą, świadomą saméj siebie, najmędrszą i świętą. Osobistość człowieka podobną jest nieco do osobistości Boga; duch człowieka podobny jest do ducha Bożego.

19. *Czy z nauką tą, nazywającą Pana Boga osobistością najdoskonalszą, zgadzają się nauki mędrców ludzkich?*

Nie zawsze; owszem mówią niektórzy, że byłoby to ścięśnieniem i ograniczeniem Pana Boga, gdybyśmy go pojmowali jako osobistość duchową. Filozofia zwana panteizmem naucza owszem, że Bóg nie jest osobistością, lecz że jest tylko niewidzialną stroną całego wszechświata, jest oną tajemniczą siłą przyrody, którą różnie nazywamy według tego, jako się objawia. O ile ona urządziła świat ten tak, jakim jest, nazywają ją siłą *twórczą*, o ile ona ożywia stworzenia żyjące, rośliny, zwierzęta i ludzi, nazywają ją *siłą ożywiającą*, o ile zmienia i niszczy stworzenia swoje, nazywają siłą *odnawiającą*. Według pojmowania panteizmu niema ducha osobistego, lecz jest tylko materya i siła w nią działająca. Tym sposobem byłoby rzeczą daremną modlić się do siły panującej w naturze, bo ta nas ani wysłuchać ani nas oświecić ani nam dopomódz nie może!

Przypuśćmy tedy, że rzeczywiście tak jest, jako uczy panteizm! Lecz skądże się wzięła znowu ona materya, i skąd ona siła w niej działająca? Na to powiada panteizm, że jedna i druga jest odwieczna. To nas nie może zadowolić — bo jakże miałyby być odwieczne, co jest cielesne? A dalej. Siła działająca w naturze może rozmaite wywierać skutki. Ograniczmy się np. na siłę elektryczną, o której dziś najwięcej mówią. Za jej pomocą rozmawiają z sobą osoby oddalone od siebie na sta i tysiące mil, za pomocą jej przemienia się noc w jasność dzienną. Lecz nikomu nie przyszło jeszcze na myśl twierdzić, że nasze telegrafy, telefony, oświetlenia elektryczne i t. d. przez siłę elektryczną *urządzone zostały*. Uczyniła to nie siła, lecz uczynił to człowiek, który mocą ducha i rozumu swego bada siły przyrody i podbija je służbie swojej.

Siła ma w sobie potęgę; lecz potęga czémże jest bez mądrości, która nią kieruje? Siła nie ma mądrości, mądrość posiada tylko duch. Którzy tedy Pana Boga tylko za siłę przyrody uważają, odmawiają Panu Bogu *mądrości*. Skoroby mu oprócz siły i mądrość przypisywali, uważają go już nie za siłę tylko, lecz za ducha mądrego i silnego. Jako zaś świat ten w wielkich i drobnych stworzeniach swoich świadczący o najgłębszej mądrości tego, który go stworzył, mógłby tak mądrze być wykształtowanym przez siłę nie mającą żadnej mądrości, to pozostanie zagadką dla każdego myślącego. Ta okoliczność obraca w niwecz wszelkie wywody panteizmu. Stwórca świata tego jest nie tylko *siłą* najpotężniejszą, lecz także *mądrością* najgłębszą,

innem słowem jest *duchem*, a to *duchem* najdoskonalszym, *duchem osobistym*!

Lecz czy prawie w tém nie jest pewne ograniczenie Pana Boga? Nie! Pismo święte uczy nas wierzyć w Boga osobistego — a Boga tego nazywa oraz i wszędyobecnym. On jest w niebie, lecz też i na ziemi. Jest w świecie, lecz przez świat nieobjęty, owszem sięgający po nad ten świat; jest poza światem, a jednak także i w świecie, trzymając i ożywiając go mocą swoją. „W nim żyjemy, ruchamy się i jesteśmy.“ Słowem, Bóg nie jest zawisły od świata tego, lecz świat jest zawisły od stwórcy swego, tak jako mistrz nie zawisnie od dzieła swego, lecz dzieło od mistrza zawisnie. Osobistość nie jest to tedy pewne ograniczenie miejscowe, lecz jest to myślenie i mądrość, uczucie i wola i potęga i wiedza o sobie samym, które w najwyższej i doskonalszej mierze połączone są w Bogu.

Bóg jest *duchem osobistym najdoskonalszym*, to jest najwyższa zasada religii. Na stanowisku panteizmu może wprowadzić istnieć pewna uczuciowa nieokreślona religijność; lecz religia chrześcijańska, wymagająca odrodzenia i odnowienia całego wewnętrznego człowieka, wymaga przede wszystkim wiary w Boga osobistego, do którego człowiek podnosi modły swoje, a od którego nań spływa rzeczywista łaska i pomoc Boża.

20. *Cóż to znaczy: „Bóg jest miłość?“*

Nie łatwą jest dać na zapytanie to odpowiedź wyczerpującą. — Wyobraź sobie człowieka posiadającego wszelkie zalety ciała i duszy. Jest zdrow, silny, majątny, tak że nie jeden pozazdrości mu; jest wyćwiczony, sprytny i mądry, jest stały, czynny, a cokolwiek zacznie, uda się mu; czyny jego wielkie napawają ludzi zdumieniem. Świat go będzie podziwiał, lecz jeżeli w sercu jego niema miłości chrześcijańskiej, nie będziemy mieli do człowieka takiego zaufania, bo jeszcze nie wiemy, czy talentów tych nie użyje nawet do złego. Z innej strony, jeżeli serce jego jest pełne miłości, jakże spokojni jesteśmy w otoczeniu i pod opieką człowieka takiego! Jakże miło było Janowi spocząć na piersiach tego Jezusa, który rzekł umarłemu: „Wstań!“ i tenże wstał, który zgromił wiatry i morze, i nastało uciszenie wielkie. Wszystkie zalety bliźniego naszego nabierają dla nas dopiero wtedy znaczenia, gdy połączone są z sercem pełnem miłości chrześcijańskiej! — Czémże byłby dla nas Bóg wszechmocny, wszytkowidzący, sprawiedliwy, święty, gdybyśmy nie wiedzieli, że on jest „miłością.“ Jakżebyśmy w nim ufali i jego prosić mogli, tak jako miłe dziatki ojca swego proszą?

Miłość jest koroną wszystkich doskonałości Bożych. A do tego nie powiada pismo, że Bóg *ma* miłość, jakoby była tylko własnością jego, jakoby jęj miał tylko trochę, choćby w nieograniczonej mierze; pismo święte uczy, że Bóg *jest* miłość, że całe jestestwo jego miłością jest, że jako człowiek jest ciałem i duszą, tak Bóg jest duchem i miłością nieobjętą i niewysłowioną. Bóg jest miłość.

Nie łatwa jest wyrazić słowami całą głębię tego, co znaczy miłość Boża; niech tedy wyobrażą nam to świadectwa miłości jego. Mamy takowych koło nas i w nas samych dostatek.

Oto spojrzij na to słońce niebieskie, co tak mile przyświeca i ogrzewającym promieniem swym nowe życie ocuca. Spojrzij na kwiat kwitnący w okazałości i woni jego! Spojrzij na zwierzęta polne, którym także sprzyja miłość Boża, jakże i one cieszą się z życia swego i darów ręki Pańskiej! Jak wesoło śpiewają ptaszki na chwałę Bożą, jak swobodnie przelatują motyle z kwiatka na kwiatek. „Oczy tych wszystkich w tobie nadzieję mają, Panie, a ty im dawasz pokarm czasu swojego. Otwierasz rękę twoją, a nasycasz wszystko, co żywie, według upodobania twego!“ A cóż dopiero człowiek, który stworzony jest na wyobrażenie Boże! Ręka twoja, co tak pewnie wyciąga się do pracy, a składa do modlitwy, noga, która przenosi cię z miejsca na miejsce, oko, które pokazuje ci cuda stworzenia Bożego, ucho, które otwiera ci cały świat głosów i dźwięków, azaż one wszystkie nie są darami i świadkami miłości Bożej? A oprócz tego twój duch nieśmiertelny, którym cię Bóg wywyższył nad wszystkie stworzenia widzialne; zdolności ducha twego, którym dał rozmaity sposobność rozwijać się — czyż to nie dary łaski jego? A gdyś zapomniał na powołanie tve, i niewdzięcznością i grzechem oddaliłeś się od Boga twego, tedy on i dla ciebie zesłał Syna swego Jezusa Chrystusa, aby ci objawił Ojca, zgładził winy twoje, zjednał cię na własność swą, abys i ty z nim się połączył, w jego królestwie z nim żył, jemu służył w wiecznej sprawiedliwości, niewinności i zbawieniu! — Azaż to nie miłość przechodząca wszelkie pojęcie ludzkie? Gdzie tylko spojrzysz, wszędzie niezbité dowody miłości Bożej. Miłość jego stworzyła świat ten i ciebie! Bo czyż go Bóg potrzebował? Miłość jego utrzymuje świat ten i ciebie i strzeże i broni i prowadzi cię. Ona jest jako to powietrze, którym oddychamy. Wszędzie otacza nas, a bez niego zginąć byśmy musieli. Bóg jest miłość.

Według tego, jako się miłość Boża objawia, różne ma też w piśmie świętém miana. O ile miłość Boga jako Pana Najwyż-

szego dostawa się w udziale nam słabym i nędznym, a to za darmo, bez naszej zasługi, o tyle zowie ją pismo święte *dobroćliwością* i *dobrocią Bożą*.

O ile lituje się nad nami nędznymi i nieszczęśliwymi, o tyle nazywa się „miłosierdziem Bożem.”

O ile podawana bywa miłość Boża nam ludziom złym i zasługującym *na karę*, o tyle nazywa się *łaską Bożą*.

O ile Bóg *wyczekuje* poprawy i nawrócenia grzesznika, o tyle miłość Bożą nazywamy *cierpliwością Bożą*.

O ile miłość jego zostawa dla nas i dla świata całego zawsze taż sama, nie podlegając żadnej zmianie, o tyle nazywamy ją *wiernością Bożą*.

Dobroć Boża, miłosierdzie, łaska, cierpliwość i wierność jego to tylko różne imiona jednej i téjże samej rzeczy; to jakby promienie słońca, które na wszystkie strony idą, a gdziekolwiek dochodzą, wszędzie przynoszą z sobą światło i ciepło, którego źródłem jest słońce. Niedziw tedy, że kto w Bogu mieszka, przejętym jest światłem, ciepłem i życiem miłości Bożej; a będąc niem przejęty przejmuje także tych, którzy go otaczają. „Bóg jest miłość. A kto w miłości mieszka, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. A toć rozkazanie mamy od niego, aby ten, co miłuje Boga, miłował i brata swego.” 1 Jan. 4, 16, 21.

21. *Jakież własności przypisuje pismo święte Panu Bogu?*

Pismo święte nazywa Pana Boga:

1. Wiecznym i niepodlegającym żadnej zmianie. Psalm 90 i 102.

2. Wszechmocnym. 1. Mojż. 1.

3. Wszędypobecnym. Psalm 139, 7—10.

4. Wszystkowiedzącym. Psalm 139, 2—4.

5. Najmędrszym. Izajasz 55, 8, 9. Rzym 11, 13.

6. Świętym i sprawiedliwym. Izajasz 6, 3. Rzym 2, 6.

7. Prawdziwym. 4. Mojż. 23, 19.

Własności te Boże powinny nam być fundamentem naszej bojaźni, miłości i ufności Bożej.

„Bać” powinniśmy się Boga i strzedz się wszelkiego grzechu, albowiem 1) on jest wszystkowidzącym, a nic złego przed nim zataić się nie da; on widzi nieprawości nasze wszystkie, jawne i tajemne, i te, które objawiły się już na zewnątrz w czynach i słowach, jakoteż te, które jako myśli i zamiary grzeszne w tajni serc naszych spoczywają. 2) Bać powinniśmy się go, albowiem on jest święty i niena-

widzi wszystko złe; jest sprawiedliwy, i odda każdemu podług uczynków jego. „Kto ciała swemu siał, z ciała żąć będzie skażenie.“

„Miłować“ powinniśmy Boga, albowiem on jest miłością i sam nas pierwój umiłował. 1. Jan. 4, 16 i 19. To co jest doskonałe i dobre, jedna sobie miłość naszą, tém więcej zjednać ją musi Bóg, który jest *święty*, t. j. sam w sobie dobry i doskonały i miłujący wszystko co dobre, jest prawdziwy, t. j. w obietnicach swoich niezmienny.

„Ufać“ w nim powinniśmy, albowiem on według *mądrości* swojej najlepiej wie, co ku dobremu duszy naszej służy, oraz i do tego dopomóż *umić*, według miłości swojej dopomóż *chce*, a według wszechmocności swojej dopomóż *może*.

22. *Jakież czynności przypisuje pismo święte Panu Bogu?*

Według nauki pisma świętego jest Bóg: 1) stwórcykiem, 2) zachowawcą, 3) panem wszystkiego świata, 4) oraz i zakonodawcą zakonu wewnętrznego i zewnętrznego, i sędzią wszystkiego świata.

23. *Cóż to znaczy, że Bóg jest stwórcykiem świata?*

Znaczy, że Bóg świat ten i wszystko, co w nim jest, uczynił, a zwłaszcza uczynił bez wszelkich środków pomocniczych jedynie mocą woli i miłości swojej z niczego.

Psalm 33, 9. On rzekł i stało się, on rozkazał i stanęło.

Dzieje A. 17, 24. Bóg uczynił świat, i wszystko co na nim jest.

Żyd. 11, 3. Wiarą rozumiemy, iż świat jest sprawiony słowem Bożem, tak iż rzeczy, które widzimy, nie stały się z rzeczy widzialnych, ale z niczego.

Że Bóg rzeczywiście jest ostateczną przyczyną bytu świata, o tém obacz na stronie 8.

24. *Dla czegoż nazywa pismo święte Boga zachowawcą i panem świata?*

Ponieważ ta sama wszechmocność i miłość Boża, która świat ten uczyniła, także go utrzymuje i władnie nim według odwiecznych zasad ustanowionych przez Boga samego. A to wszystko dzieje się nie tylko pod względem rzeczy największych, lecz tak samo i najmniejszych. Bóg utrzymuje miliony ogromnych ciał niebieskich, lecz pamięta także nawet o najmniejszym robaczku, czołgającym się po ziemi. „Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dawasz pokarm ich czasu swojego.“ Psalm. 145, 15.

Czynności te Boga naszego nazywamy zwyczajnie „*opatrnością boską*.“ Według mądrości i miłości Bożej muszą nawet utrapienia czasu teraźniejszego służyć człowiekowi ku dobremu duszy jego.

Nauka o opatrności boskiej jest warunkiem i podstawą wszelkiej religii i życia religijnego. Kto w opatrność boską nie wierzy, nie ma ani też nie może mieć religii. Wtenczas bowiem tylko ma człowiek powód dostateczny oglądać się na Boga i uciekać się do niego, jeżeli pewnym jest, że Bóg o niego jako i o wszystkie stworzenia swoje dba, i modlitwę jego wysłucha. Kto tedy opatrności boskiej zaprzecza, potępia oraz i wszelką religię.

W ten sposób walczyła czasu swego przeciwko religii chrześcijańskiej filozofia tak zwanych „*deistów*,“ i walczy dnia dzisiejszego mędrkowanie półmędrków.

Deiści przyznawali wprawdzie, że Bóg jest, i że świat ten jest dziełem jego, lecz zaprzeczali opatrności boskiej, twierdząc, że Bóg stworzywszy świat ten cofnął się na powrót do niebieskiej chwały swojej, pozostawiając wszystkie stworzenia swe samym sobie, aby się według zasad od Boga ustanowionych rozwijały i znowu upadały. Filozofowie ci przyrównywali świat ten do zegara.

Jako zegar wygotowany przez zegarmistrza idzie już sam z siebie, nie potrzebując więcej obecności mistrza swego, tak też i ten wielki zegar świata tego ma nie potrzebować, aby Bóg, mistrz jego jeszcze dalej miał się troszczyć o dzieło swoje. Z innej strony znowu miałoby to według twierdzenia deizmu uwłaczać majestatowi Bożemu, gdyby Bóg o wszystkie stworzenia swe pieczę mieć miał.

Co do ostatniego zarzutu, który i dziś nieraz słyszymy, to sposób taki oceniania tego, co majestatowi Bożemu odpowiada, lub nie odpowiada, wzięty jest po prostu tylko z ludzkiej próżności, i jest co najmniej niechrześcijańskim. Czyż ma to uwłaczać godności monarchy, że ma serce dla potrzeb także i najmniejszych poddanych swoich? Czy ma to uwłaczać majestatowi Bożemu, że w obec stworzeń swych jest oraz panem łaskawym i ojcem pełnym *miłości*? Miłość Boża jest owszem koroną wszystkich doskonałości jego.

Z innej strony, gdyby Bóg nie troszczył się o świat ten i o człowieka, byłoby to zupełnie obojętną, czy człowiek czyni dobre czy złe. Ze stanowiska tego upada grzech i upada cnota, znika wszelkie wyższe duchowe powołanie człowieka, a przewodnikiem naszym wśród rozlicznych stosunków życia

pozostaje tylko wrodzona sercu naszemu poządliwość i samolubstwo, o ile takowe nie przekracza ustaw społeczeństwa, zabezpieczających byt jego.

Przeciwno takowemu pojmowaniu rzeczy świadczy głos naszego sumienia i serca tudzież i głos objawienia Bożego.

Świat ten nie jest bynajmniej prostym mechanizmem, utrzymywanym w ruchu za pomocą różnych sił przyrody, owszem jest ogniskiem życia najróżnorodniejszego, począwszy od życia organicznego roślinki najmniejszej aż do umysłowego życia człowieka. Świat jest niby żyjącem narzędziem Ducha Bożego, w którym się mądrość, wszechmocność i dobroć Boża w najrozmaitszych odcieniach odbija. Życie wszelkich stworzeń Bożych, religia, doświadczenie nasze, jako też dzieje całej ludzkości świadczą za opatrnością boską. Bóg jest zachowawcą świata i wszystkiego, co w nim jest.

Trudność zachodzi tylko co do zbadania i określenia granic, w których spotyka się wpływ opatrności boskiej i swoboda woli człowieka, o ile o swobodzie z powodu grzechu pierwotnego może być mowa. Granicę tę poznać nie jest to rzecz łatwa.

Zupełnie zapoznał ją „fatalizm,” tak starodawny pogański, jako i nowszy głoszony w religii mahometańskiej. Nazywamy „fatalizmem“ naukę, która twierdzi, że wszystko, co się dzieje tak naokoło nas, jako i w nas, i z nami i przez nas, wszystko to dzieje się i dźiać musi według przedwiecznego, niezmiennego przeznaczenia. Fatum czyli przeznaczenie niezmiennie odgrywa nie małą rolę we wszystkich religiach pogańskich, jakoteż w religii mahometańskiej.

Lecz jeżeli wszystko, co czynimy, lub zaniechamy, dzieje się z przeznaczenia, na tenczas niema więcej miejsca dla swobodnej woli człowieka, ani też człowiek za czyny swoje nie byłby więcej odpowiedzialnym. Gdzie niema swobody wyboru, tam nie może być mowy ani o grzechu ani o cnocie; a odpowiedzialność za dobre lub złe czyny nasze spadałaby ostatecznie na Pana Boga samego.

Rozwiązanie zagadki tej jedynie prawdziwe podawa nam pismo święte, ucząc rozróżniać okoliczności żywota naszego, które od woli naszej nie zavisną, od takich, które od woli naszej zavisną. Do pierwszych należą zgoła wszystkie nasze zewnętrzne stosunki. Nie jest to ani zasługą ani winą naszą, że żyjemy na świecie prawie teraz, a nieżyliśmy n. p. przed laty 300, że urodziliśmy się w chacie ubogiej, a nie w pałacu bogacza, że dożyliśmy wieku wyższego, a nie umarliśmy w dzie-

ciństwie i t. p. Co zaś od woli naszej zawisnie, to da się wyrazić słowem jedném: „obowiązek,” a zwłaszcza w obec Boga, ludzi i siebie samego. Jako obowiązki nasze wykonać się usiłujemy, to od nas zależy; a błogosławieństwo Boże jest z tymi, którzy obowiązki swe pojmują jak najsumienniej. Wszystkie zaś inne okoliczności nie są od nas zawisłe. Lecz nie są one także trafem ślepego przypadku; są owszem zrządzeniem tego najmędrszego i najdobrotliwszego Boga, od którego pochodzi wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały.

Praktyczna tedy zasada życia naszego, wynikająca z tego wszystkiego, jest ta: Czyn człowiecze w imieniu Pańskiem jak najlepiej to, coś czynić powinien, a resztę porucz uflwie Panu Bogu. Czyn ty tylko swoje, a Pan także uczyni swoje. „Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a On wszystko uczyni.” Psalm 37, 5. „Tym, którzy Boga miłują, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu.” Rzym. 8, 28.

25. *Dla czegoż nazywa pismo święte Pana Boga zakonodawcą i sędzią?*

Albowiem dał nam zakon, czyli objawienie świętej woli swój, a według naszego zachowania się w obec zakonu tego sądzi nas i sądzić będzie w dzień ostateczny. Zakon ten jest dwójnasobny: a) *wewnętrzny*, objawiony w sumieniu człowieka, i b) *zewewnętrzny*, objawiony w piśmie świętém, a mianowicie w dziesięciu przykazaniach Bożych, które wymagają, abyśmy miłowali Pana Boga nadewszystko, a bliźniego swego jako siebie samego. Kto zakon ten Boży wypełni w zupełności, doskonale, z całego serca, wszystkimi myślami i uczynkami, temu obiecuje Chrystus Pan, że „będzie żył.” (Łuk. 10, 28). Kto zaś zakon Boży przestępuje, ten pełni grzech, bo grzech jest przestępstwem zakonu.

1. Jana 5, 17. Wszelka niesprawiedliwość jest grzech.

Uwaga: (Dalsza nauka pisma świętego o grzechu człowieka nastąpi przy wykazaniu różnic nauki kościoła ewangelickiego i katolickiego).

26. *Któż wykupił nas z mocy grzechu i złych skutków jego, jako to z zewnętrznego i wewnętrznego nieszczęścia doczesnego i potępienia wiecznego?*

Uczył to Pan i zbawiciel nasz Jezus Chrystus.

27. *Kimże był i jest Jezus Chrystus według nauki pisma świętego?*

Według własnego o sobie świadectwa jako też według świadectw apostołów i proroków jest Jezus Chrystus Synem Bożym Jednorodzonym i Synem człowieczym.

Boską tę i ludzką istność jego wyraża nauka kościoła chrześcijańskiego nazywając Chrystusa Pana „Bogiem-człowiekiem.“ Jako Bóg prawdziwy i człowiek prawdziwy był Pan jedynie w stanie wykupić i wybawić nas z mocy grzechu, śmierci i władzy szatana, założyć królestwo ducha, kościół swój prawdziwy i powołać nas za członków jego. Błądzą tedy, którzy uczą, że Chrystus był jedynie człowiekiem, a nie Bogiem oraz; błądzą także, którzy go uważają jedynie Bogiem zaprzeczając człowieczeństwa jego. W pierwszych wiekach kościoła chrześcijańskiego należeli do pierwszych tak zwani „gnostycy,“ „manichejczycy,“ i zwolennicy „Sabelliusza,“ do drugich zaś należeli żydowscy „ebionici,“ samosateńczycy, „aryanie,“ a w czasach nowszych „socynianie,“ i „unitaryusze“ w Ameryce. Nauka jednych i drugich była i jest jednostronną, dla tego kościół chrześcijański w głównych prądach swych nie skłaniał się nigdy ani na jedną ani na drugą stronę, trzymając się niezachwianie zasady pisma świętego, że Jezus Chrystus jest prawdziwy Bóg, z Ojca w wieczności spółdzony i prawdziwy człowiek z Maryi Panny narodzony.

Człowieczeńj natury Chrystusa dziś bronić nie potrzeba; prąd ducha świata dzisiejszego skierowany jest do pojmowania rzeczy wyższych w ogóle a prawd chrześcijańskich w szczególności ze stanowiska czysto ziemskiego i cielesnego. Człowieczeństwa Chrystusowego nie zaprzecza dziś nikt. Natomiast odzywają się tak w kościele chrześcijańskim jako po za obrębem jego głosy boskości Chrystusowej przeciwne, usiłujące się wykazać, że Chrystus nie był niczém więcej, jak tylko człowiekiem wielkich zdolności umysłowych, podlegający przytém grzechowi, jako wszyscy inni śmiertelnicy. Przeciwno wywodom nauk takich stanąć musi kościół Chrystusów w obronie prawdy wiekuistój.

28. *Jakież świadectwa możemy przytoczyć na dowód tego, że Jezus Chrystus jest prawdziwie Jednorodzonym Synem Bożym?*

A) Najprzedniejszém i najdobitniejszém świadectwem jest pismo święte nowego i starego testamentu. Ewangelie i listy apostołów świadczą jednogłośnie o bóstwie Chrystusa Pana. Kto pismu świętemu wierzy, nie potrzebuje dowodów innych, bo ma dowód nie ludzkiego, lecz boskiego świadectwa.

Jednakowóż krytyka ujemna, wynikająca z niedowiarstwa usiłowała się zachwiać i to świadectwo, dowodząc podstępny sposóbem, że księgi nowego testamentu nie są bynajmniej napisane przez tych mężów, których imię noszą, że nie Mateusz,

Marek, Łukasz i Jan, nie Paweł, Piotr, Jakób i³ Juda są autorami ksiąg nowego testamentu. Owszem te mają być o kilkaset lat później napisane przez ludzi nam nieznajomych, którzy potem prace swe podstępny sposóbem apostołom przypisać mieli. Tak odzywały się głosy z obozu niedowiarstwa.

Z powodu twierdzenia tego powstał na polu umiejętności teologicznej niezwykle ruch. Badano zabytki i świadectwa pierwszych wieków chrześcijańskich, roztrząsano, co za lub co przeciw autentyczności ksiąg nowego testamentu przemawiało, a lubo praca ta jeszcze nie jest ukończona zupełnie, jednakowoż ze wszystkich świadectw historycznych nawet ku przekonaniu niedowierzających wynika, że księgi nowego testamentu rzeczywiście napisane są przez mężów tych, których imiona noszą, t. j. przez apostołów i uczniów ich, przez mężów, którzy po największej części byli naoczniymi świadkami działalności Chrystusa Pana na ziemi. Ci to nie tylko kazali, co widzieli i słyszeli, lecz duchem Bożym natchnieni także spisali część świadectwa swego, aby po wszystkie czasy wszystkie pokolenia ziemskie posiadały niezbite dowody, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca. Pismu świętemu możemy wierzyć, ponieważ pochodzi z czasów apostoelskich, napisane jest przez naocznych świadków działalności Chrystusowej, natchnionych Duchem Bożym. Postać Chrystusa Pana, jak pismo święte nam ją wyobraża, jest tedy zupełnie prawdziwa i historyczna.

B) Za boskością Chrystusa przemawia dalej jego nauka, jego czyny, jego własne o sobie świadectwo.

Wielu było dotąd mędrców na ziemi; a ci w niejednym względzie głosili nauki dobre i godne zastanowienia. Lecz co ludzie czynią, to zawsze nosi piętno niedoskonałości i ułomności. Tak ma się i z naukami mędrców tego świata. Z jednej strony mądrość ich napawa zadumieniem, a z drugiej strony grauczy z śmiesznością. Twórca religii mahometańskiej, Mahomet, sławi według Koranu Boga stwórcy językiem prawie anielskim, wzywa do cnoty i wstrzemięźliwości, a tym samym językiem ustanawia wielożeństwo, rozbudza pożądliwość ciała, wynosi lubieżność, poniża kobietę a życie pozagrobowe wyobraża dla wiernych jako nieskończony szereg cielesnych rozkoszy. A co o Mahomecie, to da się powiedzieć o wszystkich mędrach ziemskich.

W Ewangelii Chrystusowej natomiast jest wszędzie boska, wzniosła, niebiańska prawda, a nawet najzaciętsi wrogowie Ewangelii nie mogli znaleźć nic takiego, coby zganić się dało;

chybaby brano wzgląd na urojenia ludzi przepiętych, jak n. p. onego wojskowego, który ganił naukę Chrystusową dla tego, iż gdyby się nią świat powodował, nie byłoby więcej wojny ani krwi rozlewu, lubo wojna według przekonania jego ma być także pożyteczną.

Zkądże tedy Chrystusowi Panu ona wysoka nadziemska mądrość? Czy nauczył się jęj od ludzi? Któż z nich był jego nauczycielem? — Czy nauczył się jęj może w cichym domku Maryi i Józefa w Nazarecie? — Przeciwnicy krzyża Chrystusowego na zapytanie to nie mają odpowiedzi. Lecz pismo święte ma takową: „W nim mieszkała zupełność Bóstwa cielesnie.“ Kol. 2, 19.

Mędrcy świata tego głosili nieraz cudowne nauki, sławili cnotę i bojaźń Bożą — lecz czynili to dla innych, sami zaś bynajmniej nie przestrzegali nauk swoich. Filozof rzymski Seneka pisywał w dzień swoje rozprawy o grzechu ludzkim i o cnocie, wzywając świat ówczesny gorącemi słowy do dobrego, a po nocach wyprawiał w towarzystwie cesarza Nerona najdziksze rozpusty. Między słowem a czynem istnieje bowiem jeszcze wielki przedział, a najczęściej tak bywa, że geniusze zachwycający świat słowami swemi, w czynach swych okazują się ludźmi podłymi. Jest to potęga grzechu w człowieku, że wie wprawdzie, co jest dobre, lecz niema siły w samym sobie do wykonania dobrego.

Jakże inaczej u Chrystusa Pana. Tam niema żadnej plamki lub zmazy ani w czynach, ani w słowach, ani w myślach jego. On grzechu nigdy nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w uściech jego. Owszem cokolwiek myślał, mówił lub działał, to wszystko nosi na sobie piętno niebieskiej doskonałości. A przytém wszystkiem nie widać tam najmniejszego wymuszenia lub jakiegokolwiek trudu, owszem jest mu to pokarmem, aby czynił wolę Ojca swego w niebiesiech. Wszystkie słowa, czyny i *cuda* jego tchną miłością, świętobliwością i doskonałością. — Zkądże jemu własności te? Czy są zaletą temperamentu, lub przyzwyczajenia? A jeżeli tak, dla czegoż między temi milionami ludzi nie znalazł się dotąd choć jeden, któryby Chrystusowi Panu sprostął choć z daleka? Dlaczegoż i najszlachetniejsi między nami muszą użalać się z apostołem? „Wiem, że nie mieszka we mnie, (to jest w ciele mojem) dobre; albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobre, nie znajduję.“ Rzym. 7, 18. — gdy tymczasem Chrystus zwycięzko i spokojnie rzec może kusicielowi: „Pójdź precz szatanie, albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz,

i jemu samemu służyć będziesz?“ Świat na zapytanie to nie ma odpowiedzi, lecz Chrystus ją daje, powiadając: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ Jan. 10, 30. Odpowiedź ta jest oraz wyjaśnieniem, dla czego mu „wiatry i morze, choroba i śmierć posłuszne były.“

A kiedy z krzyża spogląda na krzyżowników swoich i bez najmniejszego żalu do nich za nimi się modli: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią;“ kiedy w chwili takiej wśród najokropniejszych katuszy zapomina o sobie pamiętając jedynie o potrzebie duchownej nieprzyjaciół swoich — czyż można zjawisko to cudowne i jedyne w historii świata wytłumaczyć nie gruntując się na słowo pisma: „Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednajac.“ 2. Kor. 5, 19.

C) Do tego zwróćmy uwagę na własne świadectwa Chrystusa o sobie. Najwyżej między niemi stoi świadectwo jego według Mateusza, 26, 63 i 64. „A odpowiadając najwyższy kapłan rzekł mu: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeżliś ty jest Chrystus, on Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział; wszakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego na obłokach niebieskich.“

Jeżeli już proste słowo Chrystusa Pana wystarcza do zjednania sobie wiary naszej, to tém więcej słowo powiedziane w chwili tak uroczystej przed zgromadzeniem tak wysokiem, jakim była rada żydowska, a powiedziane *pod przysięgą*. Chrystus Pan w obec świadectwa tego może być tylko Synem Bożym prawdziwym — albo krzywoprzysięgą; a w tym razie nie byłby umarł za grzechy nasze, lecz za grzechy swoje własne jako bluźnierca imienia Bożego. Kto myśl tę przenieść może, niech ją przenosi — ja tego uczynić nie potrafię. Nam Chrystus jest tym, kim się być nazywa, Synem człowieczym i Synem Bożym, Bogiem - człowiekiem prawdziwym, siedzącym na prawicy Bożej, z kąd przyjdzie w obłokach niebieskich.

D) Na końcu jest nam jednym z najgłówniejszych dowodów Bóstwa Chrystusowego jego powstanie od umarłych. Jeżeli Chrystus prawdziwie powstał od umarłych, to już przez to udowodnił, że jest więcej niżli człowiekiem; jeżeli zaś został w grobie, to niema więcej co mówić o boskości jego. Ztąd też kościół chrześcijański założony jest na wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i *wzbudzonego od umarłych*; a apostoł Paweł pisze w liście 1. Kor. 15, 17: „Jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara nasza.“

Na prawdziwém wzmartwychwstaniu Chrystusa Pana wszystko ostatecznie spolega. Jeżeli Pan w grobie został, to był zwyczajnym człowiekiem tylko, a nie mamy żadnej podstawy, żeby nauka jego zawierała więcej prawdy, niżli nauka innych mędrców śmiertelnych. Jeżeli zaś Chrystus Pan prawdziwie powstał od umarłych, to nam pokazał przez to raz, że i my także powstaniemy od umarłych, a za drugie, że jest nie był tylko człowiekiem, lecz był i jest Synem Bożym, a słowo i nauka jego jest jako słowo Syna Bożego prawdziwa i niezachwiana. W tym razie jest nam Ewangelia jego niezachwianym fundamentem, którego nic obalić nie zdoła.

Nie dziw tedy, że wobec takiego stanu rzeczy od początku aż do dnia dzisiejszego usiłowano się wszelkim sposobem fundament ten w niwecz obrócić. Wszelkie atoli tego rodzaju zabiegi umocniły go tylko. Dla umocnienia wiary naszej godzi się spojrzeć po krótko na usiłowania te, przyczém jednak już z góry na dwie zasady zgodzić się musimy. Najprzód chcemy stać mocno przy tém, że *prawdą* jest, co nam ewangelie o *pogrzebie* Chrystusa Pana opowiadają; a za drugie, że apostołowie mocno byli przekonani o powstaniu Pana od umarłych, która to pewność przekonania i wiary odbija się we wszystkich słowach i czynach ich. Gdyby przekonania tego nie byli mieli, nie możnaby sobie wytłumaczyć działalności apostołów. Kościół Chrystusów budował się od samego początku na fundamencie wiary w Chrystusa prawdziwie od umarłych wzbudzonego.

W wielki piątek wieczór zdjęto ciało Chrystusowe z krzyża, uwinięto je w prześcieradło i złożono w grób nowy, który w ogrodzie Józefa z Arymatyi w opoce był wykowany. Tam grób według zwyczaju ówczesnego zamknięto kamieniem wielkim, ociosanym na drzwi grobowe; zapieczętowano kamień, aby każde poruszenie jego uwydatniło się w pieczęci i obwarowano grób strażą żołnierzy rzymskich. Kamienie takie grobowe bywały wielkie i ciężkie, a że kamień grobu Chrystusowego w tym względzie nie stanowił wyjątku, wynika już z troski niewiast, króre w niedzielę rano idąc do grobu zakłopotane były myślą, „kto im odwali kamień ode drzwi grobowych, bo był bardzo wielki.“

W piątek wieczór złożono ciało Jezusowe do grobu, a w niedzielę rano nie było go tam więcej. Świadczą o tém ewangelie, opowiadając o niewiastach, o uczniach Jezusowych i Maryi Magdalenie, jako nieznaleźli ciała Pańskiego w grobie. Świadczy dalej zachowanie się Żydów. Gdyby bowiem ciało

Chrystusowe było w grobie, to Żydzi nie byliby omieszkali wskazać nań i tym dobitnym sposobem w niwecz obrócić kazanie apostołów o Chrystusie wzbudzonym od umarłych. Dla czegoż tego nie uczynili, coby w niewiści swój chętnie byli uczynić chcieli? Dla tego, iż nie mogli, albowiem ciała Chrystusowego ani w grobie, ani też nigdzie indziej nie było.

Gdzież się tedy podziało? Ewangelie powiadają, że Pan powstał od umarłych. Lecz nieprzyjaciele religii Chrystusowej im niewierzą a dla tego zniknięcie ciała Chrystusowego z grobu w inny sposób tłumaczyć się usiłują.

Już Żydzi starodawni obiecali żołnierzom nie mało pieniędzy, aby powiedzieli, że „go uczniowie wykradli z grobu, gdyśmy spali.“

Do tego żydowskiego tłumaczenia wzmartwychwstania Chrystusowego poczęli się w przeszłym wieku uciekać racjonalisci. Uczniowie mieli wykraść Pana z grobu! — Lecz zkadże wzięła im się naraz taka odwaga — tym uczniom, co się rozproszyli i pokryli dla bojaźni ludu tak, iż z całej liczby ich nie znajdujemy pod krzyżem Chrystusowym na Golgacie tylko jednego Jana? Jakże mogli przystąpić do grobu, odwalić kamień, która to praca kilku silnych ramion wymagała, i wynieść ciało Jezusowe nie zostawszy spostrzeżeni przez straż stojącą przy grobie?

Gdzież potem schowali ciało Jezusowe, że go nikt nigdzie nie spostrzegł więcej? — Jakże możemy mężom tym tak wielkiej powagi przypisywać zbrodnię kradzieży i kłamstwa? A przedewszystkiem jakże mogli oni potem idąc w świat z takim zapałem, z taką wiarą, ba nawet z ochotnem poświęceniem życia własnego kazać Chrystusa *wzbudzonego od umarłych*? Ten sposób tłumaczenia nie da się utrzymać.

Uznali to nawet przeciwnicy krzyża Chrystusowego, dla tego podjęli się tłumaczenia innego. Powiedzieli, że Chrystus Pan nie powstał od umarłych, bo w ogóle nie umarł na krzyżu, lecz zemdlął tylko; a że odzyskawszy przytomność sam wyszedł z grobu, a uczniom wydawało się, iż powstał od umarłych. W ten sposób byłaby fundamentem kościoła chrześcijańskiego — pomyłka w widzeniu.

Pomijając, że tak wielkie rzeczy, jaką kościół chrześcijański niewątpliwie jest, na błahych zasadach, co więcej na *pomyłkach* opierać się nie mogą, nie da się tłumaczenie to trzymać już z innych względów. Najprzód świadczą wszystkie ewangelie, że Jezus *umarł* na krzyżu, a nie zemdlął tylko. A kto ewangeliom nie wierzy, ten ma niezbity dowód śmierci

Chrystusowej w tém, że żołnierz włócznią przebił bok jego — oczywiście w tym celu, aby mu zadać cios ostatni, jeźliby jeszcze nie był zupełnie martwy. Lecz przypuśćmy, żeby Chrystus pomimo to nie był umarł, zkądże jemu człowiekowi tak skaleczonemu — bo o to chodzi racjonalistom, by go uważać jedynie *człowiekiem* — taka siła, że odwalił kamień tak ogromny? A nareszcie jakże mógł ten człowiek należący do szpitala, potrzebujący opieki jak najtroskliwszej, by na chwilę jeszcze przytrzymać życie już gasnące, jakże mógł zrobić na uczniów swoich wrażenie, że to zwycięzca nad grobem i śmiercią, że zgładził śmierć i żywot na jaśnią wywiódł przez Ewangelię? — Ze względu na to wszystko uważają nawet najtrzeźwiejsi wrogowie religii chrześcijańskiej wybiegi takie śmiesznością!

Pozostaje jeszcze jeden sposób tłumaczenia zmartwychwstania Chrystusowego, podniesiony i zalecony przez najtrzeźwiejszego między nowoczesnymi nieprzyjaciółmi wiary w Chrystusa wzbudzonego od umarłych, a mianowicie przez Dawida Strauss. Cokolwiek w zbrojowni rozumu ludzkiego znaleźć się dało, umiał mistrz ten pióra i nauki ludzkiej uszykować jak najlepiej do boju przeciwko Chrystusowi Panu, jako Synowi Bożemu, a wszystkie usiłowania swoje skierował przeciwko zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.

Tłumaczenie jego zdarzenia tego jest nowe. Powiada Strauss, że uczniowie Chrystusowi byli przekonani, iż Pan prawdziwie powstał od umarłych, lecz przekonanie to nie miało podstawy dostatecznej, owszem było tylko *przypowiedzeniem*. Oni nie mieli widzieć Chrystusa, lecz była to tylko imaginacya, mająca powód swój nie na zewnątrz, ale na wewnątrz w pewnej chorobliwości i rozdrażnieniu umysłowém. Widzieli coś, czego nie było, mówi Strauss, a z nim innych wielu.

Nie można zaprzeczyć, iż zdarzają się wypadki podobne osobiście podczas choroby, lub pod wpływem wielkiego rozdrażnienia nerwowego. Chorzy miewają rozmaite widzenia, nawet i u pozornie zdrowych zdarzają się tu i tam rzeczy podobne, choć tylko bardzo wyjątkowo. Gdyby tedy Chrystusa Pana były widziały jedynie pojedyncze osoby, a to ustroju chorobliwego, jaki choć niesłusznie przypisują Maryi Magdalenie, to by rzecz ta mogła być nieco prawdopodobną. Lecz Chrystus Pan ukazał się i więcej osobom współ będącym. Widzieli go oprócz Maryi Magdaleny (Jan. 20, 14) także Symon Piotr (Łuk. 24, 34), i dwaj uczniowie Jezusowi, idący do Emaus (Łuk. 24, 19), i dziesięciu uczniów jego (Jan. 20,

19), i ciż sami razem z Tomaszem (Jan 20, 27), i siedmiu uczniów oraz (Jan 21) i t. d. a według świadectwa apostoła Pawła, 1. Korynt. 15, 5—8 „widziany jest od Kiefasa, potem od onych dwunastu. Potem widziany jest więcej niż od pięciuset braci oraz, z których wiele ich zostawa aż dotąd, a niektórzy też zasnęli. Potem jest widziany od Jakóba, potem od wszystkich apostołów. A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poranionemu płodowi.“

Często podejrzewali wrogowie wzmartwychwstania Pańskiego świadectwa ewangelij, jakoby później napisane były, choć dziś świadectwa historyczne wykazały, że wszystkie ewangelie są napisane przez tych mężów, których imię noszą, że o zmartwychwstaniu Pańskim świadczą tedy tacy świadkowie, którzy Pana zmartwychwstałego na swoje własne oczy widzieli. Lecz pomijając tychże słyszymy z ust apostoła Pawła powyższe świadectwo, które nawet najzaciętsi wrogowie Chrystusowi za niewątpliwie prawdziwe uznawają.

Chrystus ukazał się i uczniom zgromadzonym, i więcej niż pięciuset braciom oraz! — Jako 12 lub nawet 500 ludzi mogło oraz widzieć Chrystusa, a jednak miało go tam nie być, tylko się miało wszystkim zdawać, że go widzą; jako zgromadzenie takie może niecoś widzieć, czego niema — to niech nam wytłumaczają ci, którzy w ten sposób zmartwychwstanie Pańskie tłumaczają. Przynajmniej byłby to cud daleko większy od zmartwychwstania Pańskiego! I to ostatnie tłumaczenie utrzymać się nie da.

Tym sposobem wypróbował racjonalizm wszystkie pociski swoje przeciwko fundamentom wiary w Chrystusa wzbudzonego od umarłych — a oto! one okazały się za słabe. Chrystus żyje, siedząc na prawicy Ojca w niebiesiech i kieruje łódką kościoła swego pomimo wszelkiej burzy na zewnątrz i na wewnątrz. Onci jest prawdziwym Synem Boga żywego, naszym panem, zbawicielem i wodzem w żywocie i śmierci. A gdzie on jest, tam też i sługa jego będzie. „On jest wzmartwychwstanie i żywot, a kto weń wierzy, żyć będzie na wieki.“

29. *Cóż za pomocnika obiecał Chrystus Pan uczniom swoim, odchodząc do Ojca w niebiesiech?*

Obiecał zesłać im pocieszyciela innego, Ducha Świętego, Ducha prawdy.

30. *Czémże jest Duch Święty?*

W niewidzialnym świecie wiary istnieją dla nas tajemnice, których, pókiśmy w ciele skazitelném, nie dojdziemy nigdy.

Tu objawiono nam tylko tyle, ile ku zbawieniu naszemu wie-
dzieć nam pożytecznie, gdy tymczasem cały ocean prawdy Bo-
żej jeszcze zakryty jest przed oczami naszemi. „Tu po części
tylko znamy i po części prorokujemy; ale gdy przyjdzie to, co
jest doskonałego, tedy to, co jest po części, zniszczeje. Teraz
widzimy przez zwierciadło, i niby w gadce; ale na onczas twa-
rzą w twarz.“

Do takich tajemnic niezgłębianych należy także zapytanie
co do istności Ducha Świętego. Z pisma świętego dowiadujemy
się tylko, że Duch Święty jest trzecim sposobem objawienia
Bożego, trzecią osobą Bóstwa. Natomiast poznawamy go bliżej
z działalności jego, chociaż i ta ograniczając się na świat we-
wnętrzny badaniu człowieka nie jest tak od razu przystępną.
Kiedy o Bogu Ojcu mówimy, potrzeba nam wskazać tylko pal-
cem na niezliczone dzieła ręki jego, kiedy o Synu Bożym mowa,
nie brakuje nam dowodów miłości i poświęcenia jego za nas
z czasu obcowania jego na ziemi, jako też odkąd usiadł na
prawicy Ojca — lecz cóż o Duchu Świętym powiedzieć mamy?

Gdy nadejdzie zima, obumiera w naturze wszystko co ży-
cie naokoło. Drzewa tracą liście, nikną trawy i zioła, a gruda
ziemi wygląda jakby bryła lodu. Spoglądając na łąki i ogrody
trudno nam pojąć, jak tam znowu życie nowe zakwicić ma.
A jednak skoro słońce wiosenne zaświeci, i wietrzyk wiosenny
zawieje, okrywają się drzewa zielonością nową, a trawki i kwiaty
wydobywają się z ziemi. Nikt wzrostu ich powstrzymać nie po-
trafi. Siła jakaś tajemnicza ośwładnęła całą przyrodę. Siły tej
nie widzimy, ani jęj też żaden badacz przyrody pojąć nie po-
trafi, a jednak ze skutków jęj poznawamy, iż taka być musi.
Nazywamy ją tajemniczą siłą przyrody.

Tak samo ma się rzecz w świecie ducha ludzkiego. Są
serca ozięble i twarde jak bryła lodu, martwe, jak gruda
zmarznięta; obojętne na wszystko, cokolwiek jest sprawiedli-
wego i pocziwego. Nikt nie pomyślałby, żeby i tam nowe
życie duchowe zakwicić miało. A przecież niekiedy zdarza
się tak w mierze raz większej raz mniejszej. Świadectw na to
przytoczyć by można całe szeregi; poświadczają to nie tylko
przykłady mężów tak wielkich w królestwie Bożem, jakimi byli
Dawid, apostoł Paweł, Luter i inni, lecz także przykłady nie-
jednego syna marnotrawnego, który na końcu jeszcze stał się
pociechą rodziców swoich. W wypadkach takich widoczną jest,
że tu zaszła zmiana nie tylko zewnętrzna, nie tylko powierzch-
owna, lecz odmiana całego ustroju duchowego, zmiana serca.
Pismo święte zmianę taką ku żywotowi nazywa „odrodzeniem“

lub „nowém narodzeniem“ i czyni ją warunkiem zbawienia wiecznego. „Jeżeli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.“ Jan 3, 3.

Siły onej tajemniczej nie widzimy, ani jęj nie pojmujemy, lecz skutki zewnętrzne dowodzą, że taka być musi. Pismo święte nazywa ją Duchem Świętym, Duchem Bożym. „Duch Święty nas przez Ewangelią świętą oświeca, i powoływa, zgromadza, poświęca, i w prawdziwej jedynęj wierze w Chrystusa utrzymuje.“ Duch Święty ocuca, posila, i pobudza nas do nowego żywota w społeczności Chrystusowej. Nowe narodzenie nie jest naszą sprawą, lecz sprawą Ducha Bożego, który jest jako wiatr, co wieje, z kąd chce, a my mu drogi wyznaczyć nie możemy, bo wyznacza ją Pan; jest jako ogień, który wypala i oczyszcza, co nieczyste i ogrzewa i dawa siły żywota nowego. My tylko Pana prosić możemy, by nam zesłał Ducha swego Świętego, abyśmy przezeń stali się nowemi stworzeniami w Chrystusie i dziedzicami żywota wiecznego. Gdzie Duch Boży mieszka, tam jest królestwo Boże. Rozumem rzeczy tych zbadać nie możemy, lecz przekonywamy się o nich życiem i doświadczeniem; a przekonawszy się „wierzymy w Ducha Świętego,“ choćby cały świat temu się sprzeciwiał.

„Przyjdź, ach przyjdź, Duchu żywota,
Boże nasz od wieczności!
Otwórz sam serc naszych wrota,
Daj siły w obfitości;
Tak w ciemnych sercach będzie,
Jasność zbawienna wszędzie.“ Amen!

DRUGA CZĘŚĆ.

Obrona nauki kościoła ewangelickiego.

WSTĘP.

1. *Cóż rozumiesz przez nazwę kościoła¹⁾ chrześcijańskiego?*

Kościół chrześcijański jest to społeczność wyznawców religii chrześcijańskiej, która Pana Jezusa Chrystusa wielbi jako głowę swą niewidzialną, jako założyciela i pana swego.

Dzieje A. 2, 47. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni.

Efez. 1, 22, 23. Bóg wszystko podał pod nogi jego i dał go jako głowę nad wszystkiem kościołowi, który jest ciałem jego i pełnością tego, który wszystko we wszystkich napęlnia.

Mat. 18, 20. Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich.

Mat. 28, 20. A oto, jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

2. *Cóż jest zadaniem kościoła?*

Zadaniem kościoła jest zachowanie w świecie wiary chrześcijańskiej, która przez miłość ma być skuteczną, i pomnażanie żywota chrześcijańskiego przez poznawanie prawdy chrześcijańskiej. Środkiem zaś ku temu świętemu celowi jest kazanie słowa Bożego, udzielanie sakramentów świętych, i braterskie napominanie czyli karność kościelna.

Mat. 28, 19, 20. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał.

¹⁾ Na początku nazywano kościół domem Bożym. 1 Tym. 3, 15. 2. Tym. 2, 20.

Do Żyd. 10, 24, 25. I przypatrujemy się jedni drugim ku pobudzeniu się do miłości i do dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich.

Gal. 6, 1, 2. Bracia! jeźliby też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy, jako duchowi, naprawiajcie takiego w duchu cichości, upatrując każdy samego siebie, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy.

Podobnie Jak. 5, 19. Ef. 4, 15; 5, 19. Kol. 3, 16.

3. *Jakże dzielimy kościół Chrystusów?*

Kościół Chrystusów dzielimy na kościół niewidzialny i kościół widzialny.

4. *Cóż to jest kościół niewidzialny?*

Kościół niewidzialny jest to społeczność *prawdziwych* wyznawców Jezusowych, którzy w Chrystusa wierzą, w myślach i postępowaniu swoim nauką i przykładem jego się kierują, i tym sposobem stanowią społeczność, która aczkolwiek jej na zewnątrz rozeznac nie można, jest prawdziwem chrześcijaństwem w duchu Pana Jezusa Chrystusa.

5. *Cóż rozumiemy przez widzialny kościół Chrystusów?*

Przez widzialny kościół Chrystusów rozumiemy społeczność wszystkich ludzi, ochrzczonych w imię Boga Trój-jedynego, którzy się ku *publicznemu wyznawaniu* nauki chrześcijańskiej w społecznej wierze w Chrystusa nawzajem między sobą połączyli, i za pomocą tak zwanych środków ku zbawieniu, (słowa Bożego, sakramentów świętych, obrządków służby Bożej i porządku kościelnego) także i na *zewnątrz* w widzialnej społeczności z sobą stoją. Związek ten obejmuje częścią dobrych, częścią też złych ludzi.

Mat. 13, 28—30. I rzekli słudzy do niego: A chcesz, iż pójdziemy, a zbierzemy kłakol? A on rzekł: Nie, byście snadź zbierając kłakol nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopusćcie obojgu społem rość aż do żniwa.

6. *Czy Pan Jezus miał zamiar założyć kościół niewidzialny?*

Tak jest; Pan Jezus miał zamiar założyć *królestwo Boże*, królestwo prawdy i cnoty, i połączyć w niem wszystkich ludzi, jako dzieci Boże. Ktokolwiek Pana Jezusa przyjmuje i duchem jego przejęty w czystości i świętobliwości umysłu, woli

i postępowania swego, przez wiarę, miłość i nadzieję żywota wiecznego szuka, ten jest członkiem i obywatelem królestwa Bożego.

Jan 18, 36, 37. Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje z tego świata było, wzdryby mię śludzy moi bronili, abym nie był wydany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest ztąd. Tedy mu rzekł Piłat: Toś ty przecię jest królem? Odpowiedział mu Jezus: Ty powiadasz, żem ja jest królem. Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

Łuk. 17, 21. Królestwo Boże wewnątrz was jest.

Rzym. 14, 17, 18. Królestwo Boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość i pokój i radość w Duchu Świętym; bo kto w tych rzeczach służy Chrystusowi, miły jest Bogu, a przyjemny ludziom.

7. Czy było to wolą Jezusową, założyć kościół zewnętrzny czyli widzialny?

Tak jest; wyznawcy jego mieli, jak to Pan kilkakrotnie oświadczył, także i na zewnątrz stanowić społeczność religijną, któraby się od innych odróżniała. W tym celu wybrał sobie Pan kilkunastu uczniów, których do rozszerzania nauki i wykonania zamiarów swoich przysposobił. Stowarzyszeniu wyznawców swoich nadał Pan dwa sakramenta święte, a z. Chrzest święty i Wieczerzę Pańską.

Mat. 16, 18. A jać też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.

Marka 16, 15, 16. „Idąc na wszystkie świat, każcie Ewangelią wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.“

1. Kor. 10, 16 i 17. Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem *jednym* chlebem, *jednym* ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami.

8. Czy po wniebowzięciu Pana Jezusa apostołowie wykonali rozkaz jego?

Tak jest; jako śludzy Chrystusowi zakładali, dokąd przyszli, zbory chrześcijańskie, głosili Ewangelią, urządzali nabożeństwa społeczne, i stawali się tym sposobem nie panami lub rządcami wierzących, lecz pasterzami i biskupami dusz, wzorem trzody Pańskiej, nauczycielami i wodzami do prawdy i cnoty

1. Kor. 4, 1, 2. Tak niechaj o nas człowiek rozumieć, jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A tegoć więc szukają przy szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym.

1. Piotra 5, 2, 3. Paście trzodę Bożą, która jest między wami, dogładając jęj nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym umysłem; ani jako panując nad dziedzictwem Pańskim, ale wzormi będąc trzody.

9. *Jakże jeszcze inaczej dzieli się kościół Chrystusów?*

Mówimy jeszcze o *prawdziwym* (prawowiernym) i o *fałszywym*, o bojującym i tryumfującym kościele.

W prawdziwym kościele bywa słowo Boże szczerze i czysto nauczane, i sakramenta święte według ustanowienia Chrystusowego sprawowane; w fałszywym zaś kościele niema czystej i szczerzej nauki Ewangelii, ani sprawowania sakramentów świętych według ustanowienia Chrystusowego. Owszem nauka Ewangelii skażona jest rozmaitymi dodatkami ludzkimi, a sakramenta święte są częścią pomnożone, częścią zmienione.

Bojującym zaś jest kościół Chrystusów na ziemi, o ile członkowie jego z błędem, grzechem i uciskami walczyć muszą, a tryumfującym kościołem nazywamy ono zgromadzenie duchów sprawiedliwych i doskonałych w niebiesiech, którzy tam ustawicznie chwałę Bożą i Chrystusową oglądają.

Dzieje A. 20, 29, 30. Boć ja to wiem, że po odejściu mojem wnidą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli ucnie.

Żyd. 12, 22—24. Aleście przystąpili do góry Syon, i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu niebieskiego i do niezliczonych tysięcy aniołów; do walnego zgromadzenia i do zebrania pierworodnych, którzy są spisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów sprawiedliwych i doskonałych; i do pośrednika nowego testamentu Jezusa.

10. *Czy pośród kościoła widzialnego jest wszędzie ta sama nauka i te same obrządki?*

Nie; albowiem kościół chrześcijański rozdzielił się na kilka stronnictw, czyli kościołów, wśród których się znowu pojedyncze sekty wytworzyły.

II. *Któreż pomiędzy kościołami chrześcijańskimi są najgłówniejsze?*

Pomiedzy kościołami chrześcijańskimi najgłówniejsze są: kościół katolicki (rzymsko- i grecko-katolicki) i kościół ewangelicki (luterski i reformowany).

12. *Jak wytworzył się kościół rzymsko-katolicki?*

Kościół rzymsko-katolicki wytworzył się powoli. W miarę, jako się wiara chrześcijańska między poganami rozszerzała, porzucano coraz bardziej czystą i prostą naukę Chrystusa Pana i apostołów jego; na miejsce jasnego słowa Bożego wstawiano zdania rozumu ludzkiego i przyjęto niejedno nadużycie do kościoła; duchowieństwo stało się potężną władzą duchowną, hierarchią zwaną; a na czele téjże stanął biskup rzymski, czyli papież, jako samowładca panujący nad wiarą i sumieniem, nazywając się widzialnym i nieomylnym namiestnikiem czyli zastępcą Pana Boga i Chrystusa Pana na ziemi.

13. *Cóż rozumiesz przez wyraz „katolicki“?*

„Katolicki“ jest to wyraz pochodzący z języka greckiego i znaczy tyle co „powszechny“. „Powszechnym“ nazywa siebie kościół katolicki, uważając naukę swą za jedynie prawdziwą i zbawienną, z którego to powodu wszelkie odmienne zdania potępia jako kacerskie. *Rzymsko-katolickim* zowie siebie dla tego, ponieważ papież, jako głowa jego, ma siedzibę swą w Rzymie, a ponieważ z innéj strony nazwa ta odróżniać go ma od kościoła *grecko-katolickiego*.

14. *Jakoż wytworzył się z początkiem 16. wieku kościół ewangelicko-protestancki?*

Opatrzność boska powołała na on czas niektórych mężów, którzyby kościół rzymsko-katolicki oczyścili z błędów i dodatków w biegu czasu poczynionych i odnowili go według wzoru pierwszych wieków chrześcijańskich. Byli to mianowicie Dr. Marcin Luter w Niemczech i Ulrych Zwingli we Szwajcaryi. Jako niezachwiani zwolennicy prawdy i światłości podjęli mężowie ci wielkie dzieło *reformacyi* czyli *poprawy kościoła*, usiłując się odbudować takowy nie na gruncie ludzkiej nauki i ludzkich wymysłów, lecz na fundamencie czystego, nieskażonego słowa objawienia Bożego, jako takowe w piśmie świętém jest zachowane.

15. *Dla czegoż kościół ten nazywa się ewangelicko-protestanckim?*

Ewangelickim zowie się kościół ten dla tego, że naukę i zasady swoje opiera jedynie na czystej, żadnymi dodatkami ludzkimi nie zakażonej Ewangeli. Protestanckim nazywa się, ponieważ zwolennicy jego na sejmie w mieście *Speier* r. 1529 wnieśli protest przeciwko uchwałom sejmu, mającym na celu



stłumić przemocą naukę i zasady kościoła ewangelickiego. Nazwy kościoła tego jako „luterski i kalwiński“ nie są odpowiednie, raz iż sprzeciwiają się zasadzie pisma świętego 1. Kor. 3, 4—13, że chrześcijanie tylko Chrystusowymi być powinni; za drugie, że ewangelikom wyznania augsburskiego i helweckiego nadawają cechę sekciarzów, za jakich ich przeciwnicy uważali.

16. Zkądże można najlepiej poznać nauki i zasady, w których się kościół ewangelicki różni od kościoła rzymsko-katolickiego?

Nauki i zasady odróżniające kościół ewangelicki od rzymsko-katolickiego można najlepiej poznać przez porównanie tak zwanych ksiąg symbolicznych czyli wyznaniowych obydwu kościołów.

17. Cóż to są księgi symboliczne?

Księgi symboliczne są to księgi zawierające publiczne wyznanie wiary, w których uwydatnione są nie tylko zasady odpowiedniego stronnictwa religijnego, lecz także różnice, w których się nauka kościoła pewnego odróżnia od nauki innych kościołów, tudzież i obrona tychże nauk od zaczepek ze strony innego wyznania.

18. Które są najgłówniejsze księgi symboliczne kościoła rzymsko-katolickiego?

Najgłówniejsze księgi symboliczne kościoła rzymsko-katolickiego są:

1. Uchwały soboru trydenckiego (w roku 1545—1563).
2. Wyznanie wiary papieża Piusa IV. (1564).
3. Tak zwany „Katechizm rzymski.“
4. Uchwały soboru watykańskiego r. 1870.

19. Które to są księgi symboliczne kościoła ewangelickiego, a mianowicie ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-helweckiego?

I. Księgi symboliczne kościoła ewangelicko-augsburskiego są:

a) Konfesja augsburska, nazwana według miasta Augsburg, gdzie została wygotowana, podpisana i ogłoszona. Na rozkaz saskiego księcia Elektora Jana ułożył ją Melanchton w porozumieniu z Lutrem.

Składa się księga ta z 28 artykułów, z których pierwsze (21) zawierają najgłówniejsze nauki kościoła ewangelickiego, a ostatnie (7) wykazują nadużycia kościoła katolickiego, które

usunięte zostały. Dnia 25. czerwca 1530 wręczyły ją książęta ewangelickie cesarzowi Karolowi V. na sejmie w Augsburgu.

b) Apologia czyli „obrona“ wyznania augsburskiego napisana po łacinie przez Melanchtona przeciwko „odparciu“ Konfesji Augsburskiej, które cesarz Karol V. wygotować rozkazał. W 14 artykułach broni Apologia zasad wiary ewangelickiej.

c) Artykuły Szmalkaldskie, w języku niemieckim przez Lutra napisane, zostały w mieście Szmalkalden przez stany ewangelickie przyjęte i podpisane (1537).

d) Wielki i Mały katechizm Lutra, napisany pierwszy r. 1528, drugi 1529.

e) Konkordya, czyli Formuła Zgody ułożona w celu załatwienia niektórych sporów naukowych w łonie kościoła ewangelicko-augsburskiego r. 1577.

II. Między księgami symbolicznymi kościoła ewangelicko-helweckiego zajmuje najprzedniejsze miejsce „Katechizm Heidelbergi“ ułożony r. 1563 przez teologów Ursyna i Olewiana, jakoteż uchwały Synodu w Dortrecht r. 1618 i 1619.

20. *W którychże naukach zachodzą najgłówniejsze różnice między kościołem rzymsko-katolickim i ewangelickim, jako w księgach symbolicznych obydwu kościołów są określone?*

Najgłówniejsze różnice obydwu kościołów chrześcijańskich uwydatniają się przeważnie w nauce:

I. o kościele i głowie kościoła;

II. o źródle, z którego nauka wiary czerpana być winna;

III. o rzeczach, które chrześcjanin wielbić i do których się modlić powinien;

IV. o człowieku, a zwłaszcza a) o grzechu pierworodnym, b) o usprawiedliwieniu, c) o łasce i dobrych uczynkach i t. d.

V. o sakramentach świętych, o czyszczeniu i odpustach.

21. *Czy jest to jeszcze teraz rzeczą potrzebną i pożyteczną zaznajomić się z różnicami, które co do nauki obydwu tych kościołów chrześcijańskich zachodzą?*

Jest i teraz jeszcze rzeczą potrzebną i pożyteczną zaznajomić się z różnicami temi; przez to bowiem nauczymy się tym więcej cenić sobie *dar* wiary oczyszczonej z błędów i dodatków przez ludzi poczynionych. Za pomocą badania takiego zostajemy w wierze naszej ewangelickiej tym bardziej utwierdzeni i stajemy się sposobnymi do dawania odpowiedzi każdemu

domagającemu się od nas rachunku o tychże rzeczach i do stawienia skutecznego oporu przeciwko wszystkim, którzy nas do odszczepieństwa od wiary naszej pokuszają.

1. Kor. 3, 11. Gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest Jezus Chrystus.

1. Piotra 3, 15. Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu, domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest.

Do Żyd. 10, 38, 39. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie; a jeźliby się kto schraniał (ukrywał), nie kocha się w nim dusza moja. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy.

Obj. J. 3, 11. Trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej.

O kościele.

I. Znamiona kościoła.

22. *Czyżby Pan Jezus był miał założyć więcej kościołów oraz, które co do nauki i zasad swoich sobie nawzajem są przeciwnie?*

Nie, Pan Jezus nie mógł założyć więcej kościołów oraz, sprzeciwiających się sobie nawzajem, albowiem w nauce jego niema nigdzie nijakiej sprzeczności, i ponieważ Bóg, który nam go uczynił mądrością, sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem (1. Kor. 1, 30) nie może być Bogiem świętym i nieświętym, ani też obrońcą prawdy i nieprawdy od razu.

23. *Jakież znamiona powinien mieć kościół Chrystusów, jako królestwo Boże widzialne?*

Kościół Chrystusów musi być prawdziwy, powszechny, jednomyślny i święty, a wszystkie nauki swoje musi opierać na wyraźnych wyrokach Chrystusa Pana i apostołów jego, którzy przyjęli dar Ducha Świętego, „który ich prowadził we wszelką prawdę i przypominał wszystko, cokolwiek im powiedział Pan.“ Jan 14, 26; 15, 13.

1. Kor. 7, 40. A mniemam, że i ja mam Ducha Bożego.

24. *Cóż to znaczy, że kościół Chrystusów ma być prawdziwy, powszechny, jednomyślny i święty?*

Kościół Chrystusów powinien być prawdziwy, to znaczy w nauce swój musi zgadzać się z nauką Pana Jezusa i apostołów

jego; w urządzeniach swych tak co do służby Bożej jakoteż władzy kościelnej ma odpowiadać duchowi Ewangelii, i nie zawierać w sobie niczego, coby się duchowi temuż sprzeciwiało; powinien być „*powszechny*,” t. z. wszystkich wyznawców Chrystusowych bez względu na czas, na miejsce lub na pokolenie za członków swoich uznawający; powinien być *jednomysłny*, t. z. w głównych zasadach i naukach swoich jednym duchem przejęty; powinien być *święty*, t. z. wszystkich członków swoich powinien do czystości i świętobliwości serca i uczynków pobudzać, podawając im środki do tego pomocne.

1. Kor. 12, 13. Przez jednego Ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni.

Jan. 10, 16. Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Efez. 4, 4—6. Jedno jest ciało i jeden duch, jakoteż jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystko, i po wszystkich i we wszystkich was.

Efez. 5, 25—27. Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo; aby go wystawił chwałebnym kościołem nie mającym zmazy, ani zmarszczki, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany.

25. *Któryżto kościół przywłaszcza sobie, jako zewnętrznemu stowarzyszeniu, wszystkie te znamiona wyłączenie, i czémże się z tego powodu chlubi?*

Wszystkie znamiona te przypisuje sobie wyłącznie kościół katolicki, jako stowarzyszenie zewnętrzne, i nazywa siebie *prawdziwym, powszechnym, jedynym, świętym, apostołskim i nieomylnym* kościołem.

26. *Któremiż wyrokami pisma świętego popiera kościół rzymsko-katolicki to twierdzenie swoje?*

Kościół rzymsko-katolicki powołuje się na następujące słowa pisma świętego a. z.

1) Mat. 28, 19, 20. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc je przestrzegać, com wam przykazał. — (Z tego ma wynikać, że kościół rzymsko-katolicki jest *powszechny*).

2) 1. Kor. 1, 10. A proszę was bracia! przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem.

Efez. 4, 3—6. Starając się, abyście zachowali jedność ducna w związku pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch i t. d. — (Te wyroki mają potwierdzać *jedność* kościoła rzymsko-katolickiego).

3) Efez. 5, 25—27. Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo; aby go wystawił chwalebny kościołem, nie mającym zwały ani zmarszczki, albo czego takiego. — (Z tych słów ma wynikać, że kościół rzymsko-katolicki jest *święty*).

4) Efez. 2, 19—21. A przetoż już więcej nie jesteście gośćmi i przychodniami, ale współmieszczaninami świętych i domownikami Bożymi, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus. Na którym cała budowa współ spojona rośnie w kościół święty Panu. — (Z tego ma wynikać, że kościół rzymsko-katolicki jest pochodzenia *apostolskiego*).

5) Mat. 16, 18, 19. A Jać też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nieprzemogą go; i tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

Mat. 18, 20. Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich.

Mat. 28, 20. A oto, jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Łuk. 22, 32. Ale ja prosił za tobą (Symonie), aby nie ustała wiara twoja; a ty niekiedy nawróciwszy się utwierdź bracią twoją. — (Z tych wyroków ma wynikać, że kościół rzymsko-katolicki jest *nieomylny*. Co bowiem Pan do Piotra powiedział, ma się odnosić tylko do papieża, co do apostołów ma się odnosić tylko do biskupów, a co obiecał wierzącym, ma się odnosić jedynie do członków kościoła rzymsko-katolickiego).

27. Czy twierdzenie takie jest uzasadnione?

Nie, owszem jest mylne; a to z tego powodu, ponieważ kościół katolicki twierdzi, że w tych wszystkich wyrokach *wyłącznie o nim* jest mowa, gdy tymczasem jest tam mowa o chrześcijaństwie, o apostołach i o prawdziwych chrześcianach w ogóle. Myli się społeczeństwo katolickie przypisując wszystkie one znamiona królestwa Bożego w całości już *zewnątrznemu kościołowi* swemu. *Królestwo Boże* i zewnętrzne stowarzyszenie kościoła katolickiego nie jest jedną i tą samą rzeczą.

28. Czy kościół katolicki słusznie sobie przywłaszcza owe wyż wymienione znamiona kościoła Chrystusowego?

Nie; albowiem *powszechnym i jedynym* nie jest już dla tego, ponieważ oprócz niego jeszcze inne kościoły istnieją,

i ponieważ także sam dzieli się na stronnictwa; *świętym* nie jest, ponieważ wielka część obrządków jego czystemu i jasnemu słowu Ewangelii nie odpowiada, a ponieważ w łonie kościoła tego dałoby się niejedno wykazać, czego „świętem“ nazwać nie można; *apostolskim* kościół ten także nie jest, ponieważ nie utrzymał się w nauce apostołów, i ponieważ prawie zbór chrześcijański w Rzymie przez żadnego z apostołów nie został założony. W ogóle zakładali apostołowie tylko zbory chrześcijańskie, w którychby chrześcijanie stojąc na gruncie wiary w Chrystusa ukrzyżowanego i wzbudzonego od umarłych pomnażali się we wszelkiej cnocie chrześcijańskiej ku zbawieniu wiecznemu; nie dążyli też bynajmniej do jakiegokolwiek władzy zewnętrznej, którą nad sumieniami wykonują papież, biskupi i duchowieństwo.

29. *Czy może kościół katolicki nazywać siebie jedynie prawdziwym?*

Nie; kościół katolicki nie może nazywać siebie prawdziwym, tém mniej jedynie prawdziwym, albowiem znajdując się tam nauki, obrządki i urządzenia, które się nauce Pana Jezusa i Apostołów jego sprzeciwiają i naukę pisma świętego nawet poczęści potępiają.

30. *A kościół ewangelicki czy może sobie przywłaszczać wszystkie one powyższe znamiona kościoła?*

Także nie, albowiem i on nie jest jedynym, powszechnym, świętym, apostolskim i nieomylnym. Lecz czerpiąc naukę swoją jedynie z pisma świętego usiłuje się kościół ewangelicki coraz więcej odpowiadać onemu doskonałemu kościołowi Chrystusowemu, którego obraz w pismach apostołów i proroków jest nakreślony.

Księgi symboliczne kościoła ewangelickiego uczą, że kościół Chrystusów jest tam, gdzie słowo Boże szczerze i czysto bywa nauczane, sakramenta święte według ustanowienia Pańskiego sprawowane, a my świętobliwie według słowa Bożego żyjemy.

Jan. 8, 31. 32. Jeżeli zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie; i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.

31. *Jakież twierdzenie wysnuwa kościół katolicki z téj nauki, że jest j e d y n y m p r a w d z i w y m kościołem Chrystusowym?*

Uważając siebie za *jedyny prawdziwy* kościół Chrystusów uczy kościół katolicki dalej, że on jedynie jest zbawiającym,

że tedy w żadnym innym jako jedynie katolickim kościele zbawienia dostąpić nie można.

32. *Jakże kościół katolicki naukę tę rozumie?*

Nazywając siebie jedynie zbawiającym twierdzi kościół katolicki, że każdy chrześcianin wyznawający naukę i przestrzegający obrządki i przykazania kościoła katolickiego niewątpliwie zbawienia wiecznego dostąpi; ktoby zaś inaczej myślał i czynił, niż nauka kościoła wymaga, lub ktoby do stowarzyszenia kościoła tego nie należał, — a zatem wszyscy *innowiercy*, których kacierzami nazywają, — bezwarunkowo potępiony będzie.

33. *Na którychto wyrokach pisma świętego opiera kościół katolicki tę naukę swoją?*

Na słowach pisma świętego według św. Marka 16, 16. „Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.“

34. *Jakże słowa te mamy rozumieć?*

Pan Jezus powiada temi słowy, że kto naukę jego poznawszy w wierze ją przyjmuje, i dawszy się ochrzcić w wierze sobie postępuje, ten zbawiony będzie. Kto zaś nauki Chrystusowej ani przyjąć ani według niej sprawować się nie chce, ten będzie potępion.

35. *Czy tedy kościół katolicki nie jest jedynie zbawiającym?*

Nie; albowiem w ogóle nie zbawia *kościół*, lecz Jezus Chrystus i Ewangelia jego, którą przez *wiarę* przyjmujemy. Zbawienie jest jedynie u Chrystusa Pana, onego pasterza i biskupa dusz naszych.

Dzieje A. 4, 12. I nie masz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni.

1. Tym. 2, 4. Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli.

Rzym. 10, 13. Każdy bowiem, ktoby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie.

36. *Do jakichże błędów bywali i bywają członkowie kościoła katolickiego przez tę naukę kościoła swego uprowadzeni?*

Do nienawiści i pokrzywdzania członków innych wyznań, których nazywają „kacierzami;“ do namawiania i używania

wszelkiego nacisku na takowych, aby do kościoła katolickiego przeszli, lub też do okrutnego prześladowania ich, jak o tém świadczy historia i doświadczenie.

37. *Czy postępowanie takie jest sprawiedliwe?*

Nie, owszem jest nieprawe i szkodliwe. Nieprawe, bo przejście do innego kościoła z powodu zewnętrznego nacisku, nie wypływające z przekonania wewnętrznego, sprzeciwia się tak sumieniu jako i słowu Bożemu; szkodliwe, bo bywa powodem niezgody w łonie rodziny, podnieca nienawiść między członkami różnych wyznań, sprawia niepokój w społeczeństwie, a uciekając się do środków nagannych nie wytwarza nigdy prawdziwych chrześcian.

Mat. 23, 15. Biada wam nauczeni w piśmie i faryzeuszuwie obłudni! iż obchodzicie morze i ziemię, abyście uczynili jednego nowego Żyda. A gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia, dwakroć więcej, niżeliście sami.

Mat. 10. 14. A ktoby was nie przyjął ani słuchał słów waszych, wychodząc z domu albo miasta onego, otrząśnijcie proch z nóg waszych.

38. *Któremiż to słowy pisma świętego usprawiedliwia kościół katolicki powyższe postępowanie swoje?*

Kościół katolicki powołuje się na podobieństwo Jezusowe o „Wieczerzy wielkiej“ Łuk. 14, 16—24. Wysyłając sługę po raz drugi, rzekł do niego Pan: *Przymuś* wnieść, aby był napełniony dom mój.

39. *Czyż słowa te rzeczywiście usprawiedliwiają nasilania katolików do przejścia na wiarę ich?*

Nie, tak samo jakoby ewangelików nie usprawiedliwiały, gdyby je w podobny sposób dla siebie tłumaczyli. Jest tu mowa o wzywaniu do wiary chrześcijańskiej w ogóle, a nie do tego lub owego wyznania chrześcijańskiego. Ani też tu nie nie słyszeć o jakichkolwiek tajemniczych sposobach namawiania, obietnicach zewnętrznych korzyści i t. p.

40. *Cóż uczy w tym względzie kościół ewangelicki zgodnie z czystą nauką Chrystusową?*

Kościół ewangelicki zaleca w tym względzie miłość braterską, zgodliwość i uprzejmość pobłażającą nawet w obec błędzących; nakazuje takowych napominać ze wszelką łagodnością nie wykonywając w rzeczach wiary żadnego nacisku na sumienie bliźniego; lecz z innej strony wymaga także niezachwianej stałości i wytrwania w wierności Ewangelii Chrystusowej od tych, którzy ją poznali.

Jan. 13, 35. Ztądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim.

Rzym. 14, 1. Tego, który jest w wierze słaby, przyjmujcie, nie na sprzeczenia sporów (bez osądzania mniemań).

Rzym. 14, 4, 10, 12, 13. Ktoś ty jest, co sądzisz cudzego sługę? Panu własnemu stoi albo upada, a ostoi się; albowiem go Bóg może utwierdzić. Ale ty przeczeż potępiasz brata twego? Albo też ty, czemu lekceważysz brata twego, gdyż wszyscy staniemy przed stolicą Chrystusową? A przeto każdy z nas sam za się odda rachunek Bogu. A tak już nie sądzmy jedni drugich; ale raczej to rozsądzajcie, abyście nie kładli obrażenia ani dawali zgorszenia bratu.

Rzym. 15, 1, 2. A tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, młodości słabych a nie podobać się samym sobie.

Gal. 5, 1. Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.

II. O głowie kościoła.

41. *Cóż uczy kościół rzymsko-katolicki o „głowie kościoła”?*

Kościół rzymsko-katolicki twierdzi, że *widzialną głową* kościoła jako duchownej monarchii jest papież, czyli święty Ojciec całego chrześcijaństwa, mieszkający w Rzymie, i że w świecie chrześcijańskim godność jego stoi wysoko po nad godnością królów i cesarzów. Papież bowiem, tak twierdzi kościół rzymsko-katolicki, jest namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, prawowitym następcą apostoła Piotra, najwyższym, przez Ducha świętego natchnionym i oświeconym sędzią w sprawach wiary, a z tego powodu nieomylnym panem nad wiarą i sumieniem, któremu się najwyższa cześć należy.

42. *Jakimże sposobem wynieśli się biskupi rzymscy na stanowisko papieży, panujących nad kościołem na Zachodzie?*

Już w 4. wieku zaczęli biskupi rzymscy roszczyć sobie pewną wyższość pomiędzy innymi biskupami, którzy dotąd tak co do godności jako stanowiska bywali im równi. Miasto Rzym jako stolica ogromnego państwa rzymskiego olśnione było blaskiem potęgi i chwały, do tego wytworzyło się podanie,

jakoby założycielem i pierwszym biskupem zboru rzymskiego był apostoł Piotr. W rozszerzaniu wiary chrześcijańskiej okazywali się biskupi rzymscy z awszewielce gorliwymi i mieli nieraz sposobność jako sędziwie polubowni wydawać wyroki, którym się strony z sobą spór wiodące poddawały. A stonami temi bywali zazwyczaj dostojnicy świeccy i duchowni, monarchowie i biskupi. Do tego przyczyniła się ich władza świecka. Jako samowładcy *państwa kościelnego*, darowanego im przez Pipina króla Franków i syna jego Karola Wielkiego byli w stanie otoczyć się na zewnątrz blaskiem zaciemniającym innych biskupów. Najbardziej zaś przyczynił się ku podniesieniu świeckiej i duchownej władzy biskupów rzymskich, odtąd powszechnie papieżami zwanych, w 9. wieku odkryty zbiór niby to starych dekretów kościelnych, mających pochodzić aż z czasów apostoelskich, w których wyraźnie stoi, że biskup rzymski jest najwyższym panem, zakonodawcą i sędzią całego świata, i że bez jego zatwierdzenia ani biskup żaden ani sobór nawet nie stanowczego powziąć nie może. Zbiór ten, dekretami Izydora zwany, stał się fundamentem władzy papieskiej; stawiono go też wyżej nawet, niż księgi pisma świętego, chociaż dziś nawet i katolicy uczeni przyznać muszą, że jest fałszywy i naumyślnie podrobiony. Tym sposobem powstało papieństwo, którego w pierwszych wiekach chrześcijańskich nie napotykały ani śladu.

43. *Cóż uczy kościół ewangelicki o głowie kościoła?*

Kościół ewangelicki uznaje tylko Pana Jezusa Chrystusa samego głową kościoła, na ziemi i w niebie, a źródłem nauki jedynie Ewangelię. Wszelka tedy ludzka władza, chcąc panować nad nauką, wiarą i sumieniem, już z góry przez to jest wykluczona. Co do cielesnych i zewnętrznych spraw kościoła kieruje się kościół ewangelicki według ustaw zwierzchności świeckiej, o ile się takowe nie sprzeciwiają Ewangelii.

44. *Przez cóż kościół rzymsko-katolicki uzasadnia naukę swą, że papież jest następcą świętego Piotra?*

Kościół rzymsko-katolicki twierdzi, że Chrystus Pan jako niewidzialna głowa kościoła powołał apostołów na pasterzy i nauczycieli wszystkich wierzących, a Piotra postanowił nad nimi jako nadzorcę, powiedziawszy do wszystkich apostołów: „Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.“ (Jan. 20, 21.) i: „A kto was słuha, mnie słuha; a kto wami gardzi, mną gardzi.“ Łuk. 10, 16.— do Piotra zaś samego jednego: „Jać też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na tój opoce zbuduję kościół mój, a bramy pie-

kielne nie przemogą go. (Mat. 16, 18). „Paśże baranki moje. Paśże owce moje.“ Jan 21, 15.

Twierdzi też dalej, że biskupi są następcami apostołów, papież zaś prawowitym następcą Piotra, który według podania miał przez długie lata przewodniczyć zborowi rzymskiemu i tamże ponieść śmierć męczeńską. Z tego to powodu ma być papież naczelnym pasterzem wszystkich wierzących, i paść trzodę Chrystusową w imieniu Pańskiem jako namiestnik i zastępca Chrystusa Pana na ziemi.

45. *Czy rzeczywiście Pan Jezus postanowił Piotra nad resztą apostołów?*

Nie; dla rozszerzania i zachowania nauki swojej ustanowił wprawdzie Pan Jezus Chrystus urząd kaznodziejski, i powołał apostołów za nauczycieli i posłów Ewangelii; lecz nigdzie w nowym testamencie nie czytamy, żeby Pan był Piotra nad innych apostołów wywyższył, albo go do czegoś wyższego powołał. Owszem wszyscy równie byli powołani iść pomiędzy żydów i pogan, kazać Ewangelią o zbawieniu przez wiarę w Chrystusa i położyć za nią życie swoje. Ani się też Piotr nigdy nad innych apostołów nie wywyższał, owszem on nazywa siebie tylko *współstarszym* (1. Piotr. 5, 1). Apostół Paweł nazywa w liście do Galatów 2, 9. Jakóba, Kiefasa (Piotra) i Jana filarami kościoła. Nie wymienia tedy *jedyne*go Piotra, nawet nie na pierwszym miejscu. Piotr sam nazywa ksiązęciem pasterzów jedynie Chrystusa Pana, któremu wszędzie oddaje cześć i chwałę.

Mat. 28, 19. Idąc na wszystek świat i t. d. — (To powiedział Pan i do Piotra).

2. Kor. 1, 24. Nie iżbyśmy panowali nad wiarą waszą, ale iżemy pomocnikami wesela waszego; bo wiarą stoicie.

2. Kor. 4, 5. Albowiem nie samych siebie opowiadamy, ale Chrystusa Jezusa, że jest Panem, a samych siebie sługami waszymi dla Jezusa.

Jan. 21, 18, 19. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: Gdyś był młodszym, opasowałeś się, i chodziłeś, kędyś chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twoje, a inny cię opasze i poprowadzi, gdziebyś nie chciał. A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią miał uwielbić Boga.

1. Piotr. 5, 2—4. Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie, nie dla sprosne go zysku, ale ochotnym umysłem; ani jako panując nad dziedzictwem Pańskiem, ale wzorami będąc trzody. A gdy się okaże ono ksiązę pasterzów, odniesiecie niezwiedłą koronę chwały.

46. *Jakaż jest prawdziwa myśl wyroków: Mat. 16, 18 i 19, i Jana 21, 15, którymi kościół katolicki udowadnia wyższość Piotra nad innymi apostołami?*

Wszyscy gruntowni badacze pisma świętego znajdują w wyroku pierwszym myśl tę: „Ty zowiesz się Piotr, to znaczy skała, opoka; przez ciebie, jako tak stałego, wiernego i niezachwianego wyznawcę nauki mojej, na tém jak skała mocném przekonaniu, że ja jestem Synem Boga żywego, założony zostanie przez ciebie pierwszy początek kościoła mego między żydami i poganami, a wszelka moc przeciwników moich nie przemoże go. Jako apostoła mego uprawniam ciebie zgotować żydom i poganom przystęp do kościoła mego. Co w duchu i imieniu mojem potępisz na ziemi, potępione będzie i przed Bogiem, co zaś uznasz, uznane będzie i w niebie.“ Lecz ową tak zwaną „władzę kluczków królestwa Bożego“ powierzył Pan równym sposobem wszystkim apostołom (Mat. 18, 18), przed którymi Piotr ani według innych ewangelistów nie posiadał pierwszeństwa.

„Baranki paść“ (Jan. 21, 15—17) zaś znaczy tyle, co objąć i wiernie wykonywać staranie o duchowne powodzenie wierzących, a to przez naukę i napominanie ich. Czuł się do tego Pan tém bardziej zpowodowanym, doznawszy sam na sobie niestałości Piotra, który pomimo uroczystego zapewnienia, że „choćby się wszyscy zgorszyli, on się przecie nie zgorszy!“ po trzykroć się Pana swego zaparł. W słowach tych nie widzimy wywyższenia, owszem jest w nich zawarte pewne łagodne upokorzenie, które odczuł Piotr i zasmucił się.

47. *Czy tedy papież jest prawdziwym następcą apostoła Piotra?*

Nie, nie jest; bo chociażby nawet Chrystus Pan był Piotra nad innych apostołów wywyższył, to jeszcze nie wynika ztąd, iżby wyższość ta na innych późniejszych biskupów i papieżów przechodzić miała. Do tego nie jest to rzeczą tak pewną, czy apostoł Piotr rzeczywiście w Rzymie bawił i tam śmiercią męczeńską umarł. Donosi to tylko ustne podanie z bardzo dawnych czasów; w listach apostoła Pawła lub innych piśmiennych świadectwach z onego czasu nie ma o tém ani wzmianki. Zupełnie zaś mylne jest twierdzenie, jakoby Piotr przez 25 lat był biskupem rzymskim. Słuszniej by go jeszcze biskupem w Jeruzalemie lub Antyochyi nazwać można, lubo i to nie bardzo trafnie, ponieważ apostołowie nijakiej władzy nad

zborami nie wykonywali, służąc jedynie Ewangelii i pozostawiając zarząd zewnętrzny zborom samym.

48. *Czy jest papież namiestnikiem i widzialnym zastępcą Chrystusowym na ziemi?*

Nie; Chrystus Pan nie rządzi kościoła swego za pomocą głowy widzialnej, czyli papieża, lecz przez *Ducha Świętego*, który apostołów prowadzić miał we wszelką prawdę. Przez *Ducha Świętego* działa Chrystus szczególnie za pomocą słowa Bożego zawsze jeszcze ku oświeceniu, poprawie i poświęceniu dusz wierzących i ku rozszerzaniu Ewangelii swojej.

Jan. 14, 16, 17. Ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki; onego *Ducha prawdy*, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna.

1. Jana. 4, 13. Przez to poznawamy, iż w nim mieszkamy a on w nas, iż z *Ducha swego* nam dał.

49. *Czy papież rzeczywiście jest nieomylnym sędzią w rzeczach dotyczących się wiary i sumienia?*

Nieomylność papieża sprzeciwia się nie tylko rozsądkowi, lecz także doświadczeniu ludzkiemu. Póki człowiek na ziemi żyje, dopóty podlega rozmaitym błędom; a świadczy o tém historia, iż święci ojcowie rzymscy w wyrokach i naukach swoich niejednokrotnie się pomylili, i wydawali nauki, które z sobą stały w sprzeczności.

Grzegorz wielki († 604) nazwał biblią księgą najbardziej godną czytania; Grzegorz IX. (1241) uważał to za obowiązek każdego chrześcianina, słuchać i czytać biblię; Piusz VI. († 1799) chwalił napominania do czytania biblii; — z innej strony Piusz VII. potępił r. 1816 stowarzyszenia biblijne, a Leon XII. († 1831) nazwał je „płodem piekła.“ — Roku 1764 pochwalił Klemens XIII. zakon jezuitów; roku 1773 zniósł tenże sam zakon Klemens XIV. a r. 1814 znowu go Piusz VII. powołał do życia itp.

50. *Na którychże to wyrokach pisma świętego opiera kościół katolicki naukę o nieomylności papieża?*

Kościół katolicki powołuje się na następujące wyroki:

1. Mat. 28, 19. Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i *Ducha Świętego*.

2. Mat. 16, 18. Tyś jest Piotr; a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.

3. Jana 14, 16—26. Ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, onego *Ducha prawdy* i t. d.

Duch ten ma przeważnie działać przez papieżów rzymskich i za pośrednictwem tychże utrzymywać kościół we wszelkiej prawdzie.

51. *Czy wyroki te odnoszą się do papieża, jako nieomylnego naczelnika chrześcijaństwa?*

Nie; jest tam mowa o wierze chrześcijańskiej w ogóle. Pan Jezus obiecał pocieszyciela Ducha Świętego jedynie apostołom, nie zaś nie powiedział, że Duch ten ma przechodzić na rzymskich papieżów; nie mają oni tedy prawa powoływać się na Ducha Świętego więcej, niż *każdy inny, czy duchowny czy świecki nauczyciel* słowa Bożego, którego Bóg siłą Ducha swego oświecił.

52. *W jakimże stosunku stoją w kościele katolickim wyroki pisma świętego do wyroków papieża, którego nieomylnym uważają?*

Kościół katolicki uczy, że, ponieważ papież jest nieomylnym, przez Ducha Świętego natchnionym namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, przeto jedynie kościół papieski jest w stanie orzekać, które jest prawdziwe, a które fałszywe wykładanie pisma świętego. Pismo święte musi tedy być wykładane jedynie według pojmowania i wyroków papieża, to znaczy kościoła katolickiego. Ztąd wynika, że wyroki papieża stoją wyżej, niż wyroki pisma świętego. Co tedy papież, nie jako osoba prywatna, lecz jako papież, czyli namiestnik Chrystusa Pana wypowie, chociażby to nawet nowém było, to ma zupełnie znaczenie *prawdy Bożej*; a kto się jęj sprzeciwia, zostaje z kościoła wyklęty.

53. *Jestże to rzecz sprawiedliwa, stawiać wyroki papieża wyżej, niżli wyroki pisma świętego?*

Nie; owszem jest to wielki grzech.

Dzieje A. 5, 29. Więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi.

Mat. 23, 13. Biada wam, nauczeni w piśmie i Faryzeuszuwie obłudni! iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi; albowiem tam sami nie wchodzicie, ani tym, którzyby wnieść chcieli, wchodzić nie dopuszczacie.

54. *Jakąż cześć oddaje kościół katolicki papieżowi?*

Kościół ten oddawa papieżowi cześć prawie *nadhudzka*, całując nogi jego, klękając przed nim itd. — słowem, oddaje mu cześć, która się jedynie Bogu i Chrystusowi należy. Twierdzą bowiem, że cześć taka należy się papieżowi jako przez Ducha Świętego natchnionemu namiestnikowi Chrystusowemu, jako ojcu świętemu całego chrześcijaństwa.

55. *Czy to jest słuszną rzeczą?*

Nie; albowiem papież nie jest ani głową kościoła, ani namiestnikiem Chrystusowym, ani też świętym, bo świętym jest jedynie Bóg. — Cześć i uwielbianie nie należy się człowiekowi lecz jedynie Chrystusowi i Bogu.

2. Moj. 20, 2, 3. Jam jest Pan Bóg twój; nie będziesz miał bogów innych przedemną.

Mat. 4, 10. Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz.

Psalm. 95, 7, 8. Oddajcie Panu, pokolenia narodów, oddajcie Panu chwałę i moc. Oddajcie Panu chwałę imienia jego.

Jan. 5, 23. Aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca; kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który go posłał.

Mat. 20, 25—28. Mat. 23, 8—11.

III. O kapłaństwie czyli duchowieństwie.

56. *Przez kogóż działa kościół przeważnie ku rozszerzaniu błogich darów Ewangelii między wierzącymi?*

Dzieje się to przeważnie za pomocą urzędu duchownego, postanowionego przez Chrystusa i apostołów jego. Piastujący urząd ten duchowni, przygotowawszy się do powołania swego, bywają do niego uroczyście wyświęceni (ordynowani).

57. *Dla czegoż urząd ten jest tak potrzebny i ważny w kościele chrześcijańskim?*

Chrześcijański urząd duchowny potrzebny jest dla zachowania, zgłębiania i rozpowszechniania nauki Chrystusowej; a ważny jest, ponieważ Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu.

58. *Do czegoż obowiązuje kościół chrześcijański sług swoich?*

Kościół chrześcijański obowiązuje sług swych do nauczania i budowania ludu z czystego słowa Bożego, do utwierdzenia go w bojaźni Bożej i cnocie chrześcijańskiej, do pocieszania zasmuconych i umierających pociechą Ewangelii, i do przewodniczenia zborom żywą wiarą i żywotem chrześcijańskim.

Efez. 4. 11. Tenże postanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami.

Rzym. 10, 13—15, 17. Każdy bowiem, ktoby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Jakóż tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli? A jako uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? A jako usłyszą bez kaznodziei? Jakóż też będą kazać, jeźliby nie byli posłani? Jako napisano: (Jer. 52. 7). O jako śliczne są nogi tych, którzy opowiadają pokój, tych, którzy opowiadają dobre rzeczy. Wiara tedy jest z słuchania, a słuchanie przez słowo Boże.

59. *Jakóż przedstawia się duchowieństwo kościoła katolickiego w całości swojej?*

Duchowieństwo kościoła katolickiego stanowi niby osobne państwo w państwie, na którego czele stoi papież rzymski. W imieniu papieża, jako od niego powołani, wykonują wyżsi i niżsi duchowni powołanie swoje, wypełniają rozkazy kościoła, pełnią sąd nad sumieniem, i utrzymują pod duchowną opieką lud, czyli „świeckich,” którzy powstrzymując się wszelkiego własnego badania powinni słuchać i wierzyć, co kościół im nakaze lub zakaze. Duchowne to państwo, obejmujące zgoła wszystkie kraje, nazywa się hierarchią. Naczelnikiem hierarchii tej jest papież.

Oprócz papieża są w kościele katolickim biskupi, kapłani i diakonowie. Biskupów uważają za następców apostołów, powołanych przez Ducha św. ku kierowaniu społeczeństwa chrześcijańskiego. Władza i godność biskupów ma pochodzić z ustanowienia Bożego, a nie z urzędu ludzkiego. Kapłani zaś są pomocnikami biskupów i pośrednikami między Bogiem i ludźmi, powołanymi do uzyskiwania grzechów odpuszczenia i łaski Bożej dla świeckich. Diakonowie znów są pomocnikami kapłanów. Jedni i drudzy pełnią urząd swój ze zlecenia i pod nadzorem biskupów.

60. *Na którymże wyroku pisma świętego zasadza kościół katolicki powyższe stopnie duchowieństwa swego?*

Powołuje się przeważnie na słowa apostoła do Efez. 4, 11: „Tenże postanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami.”

61. *Czy jest tam mowa o różnych stopniach duchowieństwa chrześcijańskiego?*

Nie; nie ma tu mowy o stopniach duchowieństwa w myśl kościoła katolickiego. Apostoł uczy tylko, że różność powołania nauczycieli chrześcijańskich (według daru, który im jest dany) nie sprzeciwia się jedności żywota chrześcijańskiego, do której zbór

swój według Ef. 4, 3. napomina: „Starając się, abyście zachowali jedność ducha w zwiąsce pokoju.“ Rozmaitość co do powołania jest owszem potrzebną dla rozszerzania czystej znajomości Bożej i cnoty chrześcijańskiej.

62. *Czy hierarchia kościelna jest tedy uzasadniona według biblii?*

Nie; nie jest. Apostołowie powoływali wprawdzie w zbiorach chrześcijańskich nauczycieli i nadzorców; ale tak sztucznej organizacyi duchowieństwa, jaką kościół katolicki posiada, nie znajdujemy w piśmie świętém ani śladu. Wytworzyła się takowa dopiero z czasem pod wpływem rozmaitych okoliczności. Ztąd już wynika, że jest ona wytworem ludzkim, nie zaś, jak twierdzą, ustanowieniem Bożém.

63. *Jakóż kościół ewangelicki zapatruje się na duchowieństwo swoje?*

Duchowni ewangeliccy nie są według nauki kościoła ewangelickiego ani kapłanami, składającymi Panu ofiary widzialne, ani sędziami sumienia, ani też pośrednikami między Bogiem i ludźmi, lecz są tylko powołanymi nauczycielami, kaznodziejami i duszpasterzami, mającymi paść trzodę Chrystusową. Mają oni równe prawa ze wszystkimi innymi członkami kościoła i podlegają, jako każdy inny obywatel, ustawom państwa. Urząd zaś duchowny w całości, o ile według rozkazu Chrystusowego i apostołów jego sprawowany bywa, jest ustanowieniem boskiém.

1. Jana 4, 1. Najmilsi! nie każdemu duchowi wiercie; ale doświadczajcie duchów, jeżeli z Boga są. Bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat.

Rzym. 13. 1, 2. Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższemu poddana; boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga; a te, które są zwierzchnościami, od Boga są postanowione. A tak, kto się zwierzchności sprzeciwia, Bożemu się postanowieniu sprzeciwia.

64. *Czy tedy w kościele ewangelickim nie ma stopni między duchownymi?*

Według zakresu działalności swojej różnią się także ewangeliccy duchowni między sobą, jak o tém różne tytuły i godności ich poświadczają. Lecz różnice te uwydatniają się tylko na zewnątrz; w kościele są wszyscy ewangeliccy duchowni między sobą równi.

65. *Jakaż jeszcze zachodzi różnica między katolickimi i ewangelickimi duchownymi?*

Kościół katolicki zabronił duchownym swym żyć w stanie małżeńskim, by otoczyć ich pozorem tém większej świętobli-

wości, i uwalniając ich od wszelkiej troski życia familijnego poświęcić wszystkie ich siły jedynie służbie kościoła. Kościół ewangelicki zaś pozwala duchownym swoim żyć w stanie małżeńskim, żądając od nich, aby i pod względem życia domowego zborom swoim chrześcijańskim pożyciem przewodniczyli.

1. Kor. 7, 2. Niech każdy ma swoją własną żonę, a każda niech ma swego własnego męża.

1. Tym. 3, 2. Biskup ma być nienaganiony, mąż jednej żony, któryby dom swój dobrze rządził.

1. Tym. 4, 1. i 3. A duch jawnie mówi, iż w ostateczne czasy odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich, zabraniających wstępować w małżeństwo, rozkazujących wstrzymać się od pokarmów, które Bóg stworzył.

Apostoł Piotr miał żonę, Mat. 8, 14. Tudzież i inni apostołowie według 1. Kor. 9, 5. „Izali nie mamy wolności wodzić z sobą siostry (chrześcianki) żony, jako i drudzy apostołowie i bracia Pańscy i Kiefas (Piotr)?“

66. *Czy zakaz życia małżeńskiego dla duchownych da się udowodnić z 1. Kor. 7, 7 i t. d.?*

Nie; apostoł Paweł radzi tylko chrześcianom pozostać w stanie swobodnym; a to dla tego, ponieważ na one ciężkie czasy uważa to za lepsze. Zdaniem swém jednak nie chce więzić woli nikogo, jak to wynika z wierszy 8, 9, 28, 35, 36, 38.

IV. O publicznej służbie Bożej.

67. *Jakże różni się kościół rzymsko-katolicki od ewangelickiego pod względem zewnętrznej służby Bożej i urzędzeń kościelnych, z nią połączonych?*

Zasadnicza różnica między katolickim i ewangelickim nabożeństwem zachodzi przeważnie w tém, że celem nabożeństwa katolickiego jest osiągnąć ubłaganie i pojednanie Boga dla grzechów ludzi obecnych, nieobecnych a nawet i umarłych za pomocą ofiary, sprawowanej przez kapłana odprawiającego mszę świętą. Msza tedy jest jądrem całego nabożeństwa. Celem nabożeństwa ewangelickiego zaś jest zbudować, oświecić i do Boga pociągnąć wszystkich obecnych, co dzieje się za pomocą kazania, czyli opowiadania słowa Bożego, sprawowania sakra-

mentów świętych, przez śpiew, modlitwy i t. d. Co do zewnętrznej strony, to odprawia się służba Boża w kościele katolickim ze wszelkim zewnętrznym przepychem, który oddziaływa więcej na zmysły, niżli na ducha. Formy i obrządki zewnętrzne, mające niby pochodzić z czasów apostoelskich, są tam stałe i niezmiennie; nabożeństwo odbywa się co do najgłówniejszych obrządków, jako n. p. mszy, w języku łacińskim. — W kościele ewangelickim zaś panuje prostota i brak zewnętrznej okazałości; nabożeństwo nie ma oddziaływać na zmysły, lecz na ducha, i przyczyniać się ku chwaleniu Boga w duchu i prawdzie. Formy i obrządki zewnętrzne zależą od urządzenia ludzkiego, są tedy odmienne według kraju i zwyczaju; nie wolno jedynie wprowadzić jakiegokolwiek urządzenia, któreby przeciwko pismu świętemu było. Przytém odbywa się służba Boża w języku zborowników, aby wszystkim była zrozumiała.

Jana 4, 23. Prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie.

Mat. 15, 8, 9. Lud ten przybliży się do mnie usty swemi, i wargami czci mię; ale serce ich daleko jest odemnie. Lecz próżno mię czczą, nauczając nauk, które są przykazania ludzkie.

(Porównaj Mat. 12, 7; Mat. 6, 7; Dzieje A. 2, 42; 20, 7; 1. Kor. 14, 16; Kol. 3, 16).

68. *Jakże różni się kościół katolicki od ewangelickiego pod względem dni świątecznych?*

Obydwa kościoły obchodzą niedzielę i główne święta chrześcijańskie. Oprócz tego obchodzi kościół katolicki jeszcze wiele innych świąt przeznaczonych Maryi, męczennikom i innym świętym. Świąt tych kościół ewangelicki nie obchodzi raz dla tego, iż odbierają cześć Panu Bogu i składają ją stworzeniom jego, za drugie, iż zbyt często odrywają lud od pracy i dają mu sposobność przyzwyczaić się do próżnowania. W Austrii obchodzą ewangelicy największą część świąt katolickich nabożeństwem publiczném, a to z tego powodu, ponieważ praca w dni te byłaby zgorszeniem dla katolików, a próżnowanie stałoby się powodem do niejednego grzechu.

B) O źródle, z którego naukę wiary chrześcijańskiej czerpać powinniśmy.

69. *Jakóż różni się kościół katolicki od ewangelickiego co do znaczenia wyrazu „wiara“?*

„Wierzyć“ znaczy według pojmowania kościoła katolickiego uznawać i przyjmować za prawdę, co nam Bóg przez Jezusa Chrystusa objawić raczył, i *co kościół przyjmować nakazuje*. Kościół ewangelicki zaś rozróżnia dwie strony wyrazu tego, „wierę“ w ogólném i szczególném słowa tego znaczeniu, albo *wiarę*, czém jest pod względem treści swojej, i *wiarę*, jako się objawiać powinna w duszy wierzącego. W pierwszém znaczeniu znaczy wierzyć tyle, co przyjmować na własność wewnętrzną nauki chrześcijaństwa, jako w piśmie świętém są zawarte, poznawszy prawdę ich za pomocą Ducha Bożego i własnego badania. W drugiem znaczeniu znaczy wierzyć tyle, co *z całej duszy i w pokorném zaufaniu* uchwycić się obietnicy łaski Bożej, w Chrystusie Jezusie podanej. Wiara w tém znaczeniu prowadzi do usprawiedliwienia przed Bogiem.

1. Jana 4, 1. Najmilsi! nie każdemu duchowi wiercie; ale doświadczajcie duchów, jeżli z Boga są. Bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat.

70. *Cóż jest prawdziwem źródłem poznania wiary naszej?*

Jest pismo święte, w którém znajdujemy wszystko objawione, czego nam do osiągnięcia zbawienia potrzeba. Według pisma powinniśmy wierzyć, według niego też i żyć.

71. *Jakaż powinna być ta wiara nasza?*

Nie martwa, lecz żywa, pochodząca z przekonania wewnętrznego i objawiająca się w czynach, słowach i myślach serca naszego.

Jakób 2, 14, 17. Cóż pomoże, bracia moi! jeźliby kto rzekł, iż ma *wiarę*, a uczynków by nie miał? Wiara, niemali uczynków, martwa jest sama w sobie.

72. *Cóż uważa kościół katolicki za źródło, z którego naukę kościoła czerpać należy?*

Kościół katolicki czerpie naukę swą z napisanego i z nie-spisanego słowa Bożego, czyli z pisma świętego i z tradycji lub podań ustnych. Takowe mają zawierać naukę Jezusową i apostołów jego, która w księgi pisma spisana nie została, lecz

przez podania ustne z pokolenia na pokolenie pod opieką Ducha Świętego aż do dnia dzisiejszego przechodziła.

73. *Dla czegoż nazywają tradycją niespisaném słowem Bożém?*

Nazywają tradycją słowem niespisaném nie dlatego, jakoby w ogóle nie była spisana, lecz dla tego, iż przez Pana Jezusa lub apostołów jego spisana nie została.

74. *Cóż sądzi kościół ewangelicki o tradycyi?*

Kościół ewangelicki chętnie przyznaje, co się samo przez się rozumie, że pierwsza nauka chrześcijańska nie odbywała się za pomocą pisma, lecz za pomocą ustnego nauczania, i że nie wszystko, co mówił Pan Jezus i apostołowie jego, znajduje się w księgach nowego testamentu zapisane. Lecz kościół ewangelicki twierdzi, iż najgłówniejsza część, niby jądro nauk tych przez ewangelistów i apostołów za natchnieniem Ducha Świętego spisana zawiera w sobie wszystko, czego ku zbawieniu potrzebujemy. Tradycja, czyli ustne podania, zawierające niby nauki Pana Jezusa i apostołów jego niespisane, byłyby bardzo dobre, gdyby się na nie spuścić można. Lecz już w codzienném życiu mamy sposobność przekonać się, jako podania w ustach ludu już w krótkim czasie zupełnie się zmieniają, a cóż dopiero w biegu kilkunastu set lat! Potrzeba tedy podania te dopiero zbadać i osądzić według prawdy niewątpliwéj. Takowa zaś zawarta jest w księgach nowego testamentu. Prawda bowiem spisana nie podlega zmianie. Księgi nowego testamentu są tedy kamieniem probierczym tradycyi. Co z pismem świętém się zgadza, jest prawdą; co nie, jest ludzkim dodatkiem, który odrzucić wypada. Z tego stanowiska okazuje się tradycja zupełnie zbyteczną, bo co się z duchem pisma św. nie zgadza, fałszywe jest, a co się zgadza, to już co do prawdy potrzebnej ku zbawieniu w piśmie św. posiadamy. Ztąd też kościół ewangelicki uważa za jedyne źródło prawdy chrześcijańskiej księgi pisma świętego.

1. Kor. 3, 11. Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest Jezus Chrystus.

2. Tymot. 3, 14—17. Ale ty trwaj w tém, czegoś się nauczył, i czegoś powierzono, wiedząc, od kogoś się tego nauczył. A iż z dzieciństwa umiesz pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Wszystko pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony.

Mat. 5, 18, 19. Zaprawdę powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nieprzeminie z zakonu, aźby się wszystko stało. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskiem; a ktobykolwiek czynił i uczył, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskiem.

Gal. 1, 7—9. Niektórzy są, co was turbują i chcą wywrócić Ewangelią Chrystusową. Ale choćbyśmy i my, albo anioł z nieba opowiadał wam ewangelię mimo tę, którąśmy wam opowiadali, niech będzie przeklęty.

Obj. J. 22, 18, 19. A oświadczam się każdemu, słuchającemu słów proroctwa ksiąg tych: Jeżeliby kto przydał do tego, przyda mu też Bóg plag opisanych w tych księgach. A jeżeliby kto ujął z słów ksiąg proroctwa tego, odejmie też Bóg część jego z ksiąg żywota i z miasta świętego i z tych rzeczy, które są napisane w tych księgach.

75. *Dla czegoż kościół katolicki upiera się tak przy tradycji, która w obec pisma świętego nie może mieć znaczenia?*

Kościół katolicki upiera się dla tego przy tradycji, ponieważ na niej zasadza wielką część nauk i obrządków swoich nie mających w piśmie świętym żadnego poparcia. Gdyby naukę o tradycji porzucił, nie byłby potem w stanie niejednej z zasad swoich popierać.

76. *Jakże podzielają zwyczajnie księgi biblij podług znaczenia ich?*

Księgi biblij dzielą się według znaczenia swego na dwie części, na księgi kanoniczne i apokryficzne.

77. *Czémże różnią się jedne od drugich?*

Księgi kanoniczne, przez żydów i chrześcian uważane za święte i napisane z natchnienia Ducha Bożego, pochodzą z czasów dawniejszych, i zawierają w sobie prawdę objawienia Bożego; księgi apokryficzne czyli „ukryte“ pochodzą z czasów późniejszych, i zawierają w sobie mądrość doświadczenia ludzkiego. W księgach kanonicznych przemawia do człowieka Bóg, w księgach apokryficznych przemawia do człowieka człowiek, lubo słowa jego pochodzą ze skarbu pobożnego obcowania z Bogiem.

78. *Jakże różni się kościół katolicki od ewangelickiego pod względem nauki o piśmie świętym?*

Kościół katolicki stawia księgi apokryficzne na równi z kanonicznymi i uważa jedne i drugie za źródło nauki wiary chrześcijańskiej; czyni zaś to dla tego, ponieważ jedynie w księgach apokryficznych znajduje poparcie niektórych nauk

swoich, jako n. p. nauki o czyszczeniu i t. d. Kościół ewangelicki, idąc w ślady kościoła pierwotnego, czerpie naukę swą tylko z ksiąg kanonicznych, jako z ksiąg objawienia Bożego, napisanych z natchnienia Ducha Świętego.

79. *Czy ewangelicy dla tego zapoznawają wartość ksiąg apokryficznych?*

Bynajmniej; owszem wysoko cenią nauki doświadczenia i mądrości, które w księgach tych tak obficie są zawarte, jak to n. p. w księdze Jezusa Syracha, mądrości Salomonowej i t. d.

80. *Czy katolicy, uważając wszystkie księgi biblii za źródło nauki wiary swojej, mają przeto dokładniejsze objawienie prawdy Bożej?*

Nie, katolicy nie mają przeto dokładniejszego objawienia prawdy Bożej od ewangelików, bo wszystko, czego ku nauce, poprawie i pociesze naszej potrzebujemy, obficie i w wyraźnych słowach zawarte jest już w księgach kanonicznych.

81. *Jakże różni się kościół katolicki od ewangelickiego względem używania tego źródła wiary chrześcijańskiej?*

Kościół katolicki twierdzi, że biblia jest trudną do zrozumienia, że treść jej jest ciemna i dwuznaczna, że jedynie kościół na mocy tradycji, czyli podania ustnego, nauki jej prawdziwie pojmować i tłumaczyć jest w stanie; z tego powodu zabrania kościół katolicki *świeckim* czytać biblią, chybaby do tego uzyskali sobie wyjątkowo zezwolenie duszpasterza swego. Kościół ewangelicki zaś zaleca wszystkim członkom swoim pilne czytanie biblii jako źródła oświecenia, odnowienia i poświęcenia, pociechy i wszelkiej nadziei chrześcijańskiej. Tam powinien każdy chrześcijanin szukać znajomości prawdy Bożej.

82. *Czy zakaz czytania biblii istniał już w pierwszych wiekach chrześcijańskich?*

Nie, owszem ojcowie i nauczyciele kościoła stanowczo wzywali lud do czytania pisma świętego, duchownych zaś do odczytywania i tłumaczenia go ludowi.

83. *Dla czegoż tedy kościół katolicki zabrania czytać biblią?*

Czyni to pod pozorem, że biblia jest trudną do zrozumienia. Prawdziwa zaś przyczyna zakazu tego zależy w obawie, aby lud nauki i obrządków kościoła katolickiego nie oceniał według nauki biblii.

84. *Cóż powiemy ze stanowiska ewangelickiego o zakazie czytania biblii?*

Zakaz ten ogranicza wrodzone prawo każdego człowieka, wymagające w sprawach wiary i sumienia własnego badania i przekonania się; zamyka chrześcianom drogę do zbawienia, i sprzeciwia się wyraźnemu rozkazowi Chrystusa Pana i apostołów jego.

Izaj. 34, 16. Szukajcież w księgach Pańskich a czytajcie.

Jan. 5, 39. Badajcież się pism, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie.

Mat. 24, 14. I będzie kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkich świecie na świadectwo wszystkim narodom.

1. Tym. 2, 4. Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli.

Do Żyd. 4, 12. Boć żywe jest słowo Boże i skuteczne i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry, i przenikające aż do rozdzielenia i duszy i ducha, i stawów i śpików, i rozeznawające i myśli i zdania serdeczne.

Kol. 3, 16. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu.

Dzieje A. 17, 11. Na każdy dzień rozszadzali pisma, jeźliby się tak miało.

85. *Cóż powiemy ze stanowiska ewangelickiego o nakazie kościoła katolickiego, który wymaga, aby pismo święte jedynie według wykładu ojców kościoła czytane było?*

O ile ojcowie kościoła w pismach swoich prawdziwą myśl pisma świętego podawają, i sami pomiędzy sobą nie stoją w sprzeczności, o tyle można bez namysłu objaśniać prawdy Boże według tłumaczenia ich, lubo ani Chrystus Pan ani apostołowie jego nie powołali ojców kościoła na nieomylnych tłumaczy nauki swojej. Z innej strony jest wszystko to, czego ku żywotowi cnotliwemu i zbawieniu wiecznemu potrzebujemy, w piśmie świętym tak jaśnie i dobitnie wyrażone, że według tego i ciemniejsze wyroki jak najjaśniej wytłumaczyć się dadzą.

86. *Do jakiegóż tekstu pisma świętego co do języka ucieka się kościół ewangelicki celem gruntownego zbadania prawdy Bożej, a którym posługuje się kościół katolicki?*

Kościół ewangelicki szuka zbadać myśli pisma świętego z pierwotnego tekstu pojedynczych ksiąg, bo ztąd myśli przez pisarzy świętych wyrażone najdokładniej poznać można. Tłu-

maczy tedy pismo święte na języki nowoczesne a z. stary testament z pierwotnego tekstu hebrajskiego, a nowy testament z tekstu greckiego. Kościół katolicki nie troszczy się o pierwotny tekst pisma świętego, lecz trzyma się wyłącznie dawnego tłumaczenia łacińskiego, dokonanego przez św. Hieronima, które powszechnie znane jest pod imieniem „Wulgata“.

C) O przedmiotach chwały i nabożeństwa.

87. *Czy kościół katolicki oddawa cześć i chwałę jeszcze komu innemu oprócz Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego?*

Tak jest, oddawa ją tak zwanym „świętym“, szczególnie Maryi, matce Jezusowej, tudzież obrazom cudownym i relikwiom.

88. *Cóż to są „święci“?*

„Święci“ są to według nauki kościoła katolickiego pobożni umarli, którzy na ziemi życie swe służbie kościoła poświęcili, przepisów kościoła surowo przestrzegali, według daru Bożego cuda czynili i wiarę swą po największej części śmiercią męczeńską zapieczętowali. Oprócz apostołów należą do liczby ich męczennicy pierwszych czasów chrześcijańskich, należą ojcowie kościoła i wielu innych pobożnych, których później kanonizowano (ogłoszono za świętych), aczkolwiek w życiu ich także niejedna słabość serca ludzkiego się objawiała.

89. *Jakżeż przyszło do wzywania świętych i modlenia się do nich?*

Uważano świętych za duchów szczególnie Bogu przyjemnych, których wstawienictwu i orędownictwu wielki wpływ przypisywano na wysłuchanie modlitwy. Od przyczynienia się ich zależy według nauki kościoła katolickiego odpuszczenie grzechów i uzyskanie zbawienia wiecznego. Ztąd też rosła cześć i chwała i wzywanie świętych.

W Padwie w kościele św. Antoniego był przed czasem napis: Exaudit, quos non exaudit ipse Deus. Antoni wysłucha nawet tych, którzy nie wysłucha Bóg.

90. *Cóż o tém sądzi chrześcianin ewangelicki?*

Lubo tak zwany święty jako i innym zacnym, szlachetnym i koło dobra braci wielce zasłużonym ludziom należy się wdzięczna i nabożna pamięć, lubo tak zwani święci w niejednym względzie są nam po wszystkie czasy wzorem wiary i cnoty chrześciańskiej, to jednak sprzeciwia się pismu świętemu uważać ich za orędowników naszych przed Bogiem. Bóg, jako duch najdoskonalszy, jest wszystkowiedzącym badaczem serc, przeczże musieliby dopiero duchowie niedoskonali donosić mu o myślach i życzeniach ludzkich? — jest najdobrotliwszy, jakże miałyby dopiero przez błagania świętych nakłonić się, i dać z powodu ich, co nam potrzebne i pożyteczne? Jedynym pośrednikiem naszym u Boga Ojca jest Jezus Chrystus, Syn Boży i Zbawiciel świata, ukrzyżowany, wzbudzony od umarłych i wywyższony na prawicę Ojca. Oddawanie tak zwany świętym chwały należące się Bogu sprzeciwia się pierwszemu przykazaniu i całemu pismu świętemu.

Mat. 6, 8. Wié Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwéj niżbyście wy go prosili.

Psalm. 38, 10. Panie, przed tobą jest wszystka żądość moja, a wzdychanie moje przed tobą nie jest skryte.

1. Jana 5, 14. A toć jest ufanie, które mamy do niego, iż jeźlibyśmy o co prosili według woli jego, usłyszcy nas.

Dzieje A. 4, 12. I nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni.

Jana 14, 6. Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię.

1. Jana 2, 1. Jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.

1. Tym. 2, 5. Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus.

91. *Komuż między świętymi należy się według nauki kościoła katolickiego najprzedniejsze miejsce?*

Najprzedniejsze miejsce między wszystkimi świętymi kościoła katolickiego zajmuje Marya, matka Jezusowa. Nazywają ją królową nieba i ziemi, dziewicą niepokalaną i orędowniczką przed Bogiem, która mocą zasługi swojej oczyszcza dusze wierzących.

92. *Od któregoż to czasu wyniesiono Maryą do tak wysokiej godności i chwały?*

Stało się to przeważnie od czasu trzeciego soboru powszechnego, odbytego w Efezie r. 431 po n. Ch. Co do osoby

Chrystusa Pana uchwalono tam zgodnie z pismem świętém, że jest Bogiem-człowiekiem, że boska i ludzka natura w nim są połączone. Odtąd zaczęto matkę jego Maryą nazywać *Bogarodzicą* i *Matką boską*, która i po narodzeniu Chrystusa pozostała niepokolaną dziewicą. Na chwałę jej ustanowiono z czasem rozmaite święta.

93. *Jakiż osobliwy sposób mają katolicy co do wzywania Maryi?*

Obok wielu innych modlitw przyjęli katolicy sposób modlenia się do Boga i Maryi za pomocą różańca, składającego się z wielkich i małych pereł. Małe perły różańca oznaczają pozdrowienie anielskie: „Zdrowaś Marya;“ a wielkie oznaczają modlitwę Pańską: „Ojcze nasz.“ Według liczby pereł odmawiają katolicy te dwie modlitwy.

94. *Zkądże pochodzi nazwa „różaniec“?*

Nazwa różańca pochodzi albo ztąd, że Maryą często do róży przyrównywają, albo też ztąd, iż modlenie się według różańca ma być dla Boga i Maryi niby miłym zapachem róży.

95. *Cóż o tém sądzi kościół ewangelicki?*

Kościół ewangelicki twierdzi, że Marya, jako od Boga wybrana matka Zbawiciela naszego i jako prawdziwy wzór cnotliwej służebnicy Pańskiej ze wszech miar godną jest najgłębszego uszanowania i naśladowania, lecz pomimo to nie należy się oddawać jej boskiej czci i chwały, ani też orędownictwa jej przed Bogiem nie potrzebujemy, mając jednego Orędownika Jezusa Chrystusa, który za grzechy nasze przyniósł ofiarę sprawiedliwości Bożej. Tudzież potępia kościół ewangelicki modlenie się według różańca jako wymysł ludzki, ponieważ wszelkie modlenie się według oznaczonej liczby jest mechaniczne i sprzeciwia się rozkazowi Chrystusowemu, abyśmy Boga chwalili w duchu i prawdzie.

Mat. 6, 7, 8. A modląc się, nie bądźcie wielomowni, jako poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojej wielomowności wysłuchani będą. Nie bądźcież tedy im podobni, gdyż wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie pierwej, niżbyście wy go prosili.

96. *Czy w kościele katolickim kłaniają się także obrazom?*

Tak jest; nauka kościoła katolickiego nakazuje oddawać cześć obrazom Chrystusa Pana, Maryi i innych świętych.

97. *Jakimże sposobem wkradło się do kościoła chrześcijańskiego wielbienie obrazów?*

Przez pierwsze trzy wieki nie bywało w miejscach przeznaczonych dla nabożeństwa chrześcijańskiego żadnych obrazów. Poganie często chrześcianom zarzucali, iż nie mają żadnych zewnętrznych wyobrażeń Boga swego. Odkąd cesarz Konstanty przyjął wiarę chrześcijańską, został powoli niejeden pogański zwyczaj do kościoła chrześcijańskiego wprowadzony, między innymi także zwyczaj stawiania i uwielbiania obrazów apostołów, męczenników i innych znakomitych sług Chrystusowych. Naśladując Greków i Rzymian, którzy bożków i boginie swoje za pomocą sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej wyobrażali, poczęli chrześcijanie uwidoczniać zasługi apostołów i męczenników przez obrazy ich, wystawiając takowe po kościołach, by tym sposobem pobudzić lud chrześcijański do oddawania im czci i do naśladowania ich. Lecz obrazy, które miały służyć tylko ku zachowaniu pamięci tych wzorów cnoty chrześcijańskiej, stały się wkrótce same przedmiotem nabożeństwa. Przypisywano im siły wyższe, i opowiadano o cudach, które się przez nie stać miały. Do miejsc, w których obrazy takie były, odbywano pielgrzymki, procesye i t. p. Tak działo się na wschodzie i na zachodzie, z tą jedynie różnicą, że kościół grecko-katolicki ograniczył się na same tylko obrazy, gdy tymczasem kościół rzymsko-katolicki przeniósł cześć tę i na posągi świętych.

98. *Jakże zapatruje się kościół ewangelicki na te rzeczy?*

Kościół ewangelicki uważa obrazy jedynie za środki dla uprzytomnienia pamiętce rozmaitych zdarzeń, a krzyż za znak Ukrzyżowanego, i za godło zbawienia i pojednania naszego z Bogiem przez śmierć krzyżową Chrystusa Pana. Znakom tym zewnętrznym nie oddawa jednakowoż żadnej czci, stosując się i w tym względzie do biblij jako jedyne go źródła wiary.

2. Mojż. 20, 3, 4. Nie będziesz miał bogów innych przedemną. Nie czyn sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie wzgórze, i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią.

3. Mojż. 26, 1. Nie czynicie sobie bałwanów, ani obrazu rytego; ani słupów stawiajcie sobie, ani kamienia w obraz wyrzeźbionego stawiajcie w ziemi waszej, abyście mu się kłaniali; bom Ja Pan, Bóg wasz.

Psaln 97, 7. Niechże będą zawstydzeni wszyscy, którzy służą obrazom, którzy się chlubią w bałwanach.

Rzym. 1, 22, 23. Mieniąc się być mądrymi, zgłupieli; i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów.

Jan 4, 24. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwala, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie.

Mat. 4, 10. Panu, Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz.

Objaw. 22, 9. Bogu się kłaniaj!

99. *Cóż to są relikwie?*

Relikwie są to zabytki po osobach świętych, jak n. p. kości ich, popioły, odzienie, zęby, krew, włosy, sprzęty domowe i t. p. Niejedne z tych rzeczy wsławione są cudami, które przez nie stać się miały.

100. *Po których to świętych mają istnieć relikwie?*

W kościele katolickim pokazują relikwie czyli zabytki święte po Panu Jezusie, Maryi, apostołach, dawnych nauczycielach kościoła, męczennikach pierwszych wieków i innych osobach, które przez papieży ogłoszone zostały za święte.

101. *Cóż tu o tej sprawie da się powiedzieć?*

Największa część relikwii jest fałszywa i podrobiona. Głowę Jana Chrzciciela pokazują w kilku kościołach oraz; suknię Pana Jezusa pokazują w trzech miejscach; gwoździ z krzyża Chrystusowego istnieje cały skład, kawałkami drzewa z krzyża Pańskiego zapełnićby można kilkanaście powozów. Lecz choćby nawet relikwie te były prawdziwe, to jeszcze ztąd nie wynika, że przez nie mają się dziać cuda, ani że należy się im cześć taka, jaką kościół katolicki składać im nakazywał. Lecz ponieważ przez to spływały nie małe dochody, dla tego wynoszono je, bajano o nich cuda, i odbywano do miejsc ich procesy i pielgrzymki.

102. *Cóż powiemy o procesjach i pielgrzymkach kościoła katolickiego?*

Wycieczki takie do miejsc niby szczególnie świętych nie odpowiadają duchowi Ewangelii i wywierają, jak tego uczy doświadczenie, często bardzo zły wpływ na moralność i pracowitość ludu. Chwalenie Boga nie ogranicza się na pewne tylko miejsca, owszem Boga można chwalić i w kościele i na polu, w społeczeństwie innych, i w samotności. Co zaś o cudach opowiadają, które przez kości i inne relikwie świętych się zawsze jeszcze dziać mają, to niech każdy sam u siebie oceni.

Jan 4, 21, 23. Jezus rzekł: Wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca. Aleć idzie

godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie.

Mat. 6, 6. Ale ty, gdy się modlisz, wnidź do komory swojej, a zawarłszy drzwi swoje, módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, oddać jawnie.

Tyt. 1, 14. Nie pilnujcie baśni i przykazań ludzi tych, którzy się odwracają od prawdy.

D) O człowieku.

103. *Cóż uczy pismo święte o powstaniu grzechu?*

Pismo święte uczy, że pierwsi ludzie wyszli z ręki Bożej dobrzy, to znaczy, że posiadali zdolność do wykonywania woli Bożej. Lecz przestąpiwszy wolę tę upadli w grzech, a przez grzech wprowadzili śmierć, która jest zapłatą za grzech. Powodem nieposłuszeństwa przeciwko Bogu stało się na zewnątrz pokuszenie, a na wewnątrz chciwość chwały, samolubstwo czyli duma, i pożądlivość cielesna.

1. Mojż. 3, 1—7.

104. *Czémże jest grzech według pisma świętego?*

Grzech jest przeciwieństwem przeciwko Bogu świętemu i świętej woli jego. Gdy człowiek nie słuchając Ducha Bożego, nie czyni tego, co jako wolę Bożą poznał, lecz słuchając pożądlivości ciała swego świadomie czyni, co woli Bożej przeciwnie jest, wtenczas grzech ma.

Rzym. 7, 19. Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię.

Rzym. 7, 22, 23. Albowiem kocham się w zakonie Bożym według wewnętrznego człowieka. Lecz widzę inszy zakon w członkach moich, odporny zakonowi umysłu mego, i który mię zniewala pod zakon grzechu, który jest w członkach moich.

1. Kor. 9, 27. Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snadź inszym każąc, sam nie był odrzucony.

1. Jan 2, 15, 16. Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie; jeźli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskięj. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądlivość ciała, i pożądlivość oczu, i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest z świata.

105. *Cóż uczy pismo święte o przechodzeniu grzechu z pokolenia na pokolenie?*

Pismo święte uczy, że grzech, jako w pożądliwości człowieka jest poczęty, tak też z pożądliwością tą przechodzi w dziedzictwie z pokolenia na pokolenie. Nazywamy dziedzictwo to grzechem pierworodnym. Ma on w następstwie swém dwojnásobne złe; raz wrodzoną, każdemu człowiekowi pożądliwość ciała, która jest matką każdego osobnego grzechu człowieka, po wtóre przekleństwo, które z powodu grzechu pierwszych rodziców ciąży nad całym pokoleniem ludzkim.

Jan 3, 6. Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z ducha, duch jest.

Rzym. 7, 18. Wiem, że nie mieszkam we mnie, to jest, w ciele mojem, dobre; albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobrego, nie znajduję.

Ps. 51, 7. W nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mnie matka moja.

Job. 14, 4. Któż pokaże czystego z nieczystego? Ani jeden.

Rzym. 3, 23. Boć różności nie masz. Albowiem wszyscy zgrzeszyli, i nie dostawa im chwały Bożej.

Rzym. 5, 12. Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkie ludzkie śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

106. *Jakież zapatrywania wytworzyły się w kościele chrześcijańskim co do usposobienia nowonarodzonych dzieci?*

Pelagiusz wystąpił z nauką, że grzechu pierworodnego nie ma, że człowiek z narodzenia jest zupełnie takim, jakim był Adam przed upadkiem do grzechu, że człowiekowi ani grzech ani cnota, ani skłonność do tychże nie jest wrodzona; owszem, że każdy człowiek ma zupełnie swobodną wolę puścić się na drogę grzechu lub cnoty. Kto grzeszy, nie czyni tego z powodu wrodzonej skłonności do grzechu, lecz z wolnej swjej woli.

Przeciwko niemu wystąpił Augustyn, biskup w mieście Hippo w Afryce, ucząc, że natura człowieka i wola jego stoi z powodu upadku pierwszych rodziców zupełnie pod władzą pożądliwości cielesnych, i sama z siebie nie jest zdolna do cnoty prawdziwej. Niemoże się ona podnieść sama z siebie, lecz jedynie za pomocą łaski Bożej w Chrystusie Jezusie. Cokolwiek tedy chrześcijanin odrodzony działa dobrego, nie czyni tego jako człowiek sam z siebie, lecz czyni to łaska Boża przezeń i w nim.

Nauka Pelagiusza lubo na kilku synodach potępiona, wkradła się jednakowoż w łagodniejszej, nawpół pelagiańskiej

postaci do nauki kościoła katolickiego i wyrodziła z siebie niejedno nadużycie. Luter i reformatorowie, opierając się na nauce apostoła Pawła, przyjęli naukę Augustyna, według której natura człowieka z narodzenia zepsowana jest i niezdolna sama z siebie do dobrego, dopóki nie odrodziwszy się przez łaskę Bożą w Chrystusie Jezusie nie staje się nowém stworzeniem w sile Boga łaskawego.

2. Kor. 3, 5. Nie iżbyśmy byli sposobni, co myśleć sami z siebie jako sami z siebie, ale sposobność nasza z Boga jest.

Filip. 2, 13. Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego.

1. Kor. 15, 10. Łaską Bożą jestem tēm, czēm jest.

107. *Czegóż wymaga wiara chrześcijańska od człowieka pragnącego dostąpić zbawienia?*

Wymaga odrodzenia i odnowienia się w Duchu Świętym.

Jan. 3, 3. Zaprawdę zaprawdę powiadam ci, jeżeli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.

108. *Czegóż potrzeba do nowego narodzenia, czyli odrodzenia się?*

Potrzeba, abyśmy przez skruchę i pokutę złożyli z siebie grzeszne postępowanie i usposobienie nasze, i przez wiarę stali się nowemi stworzeniami w Chrystusie Jezusie ku nowemu żywotowi w społeczności jego. Chrystus Pan przyniósł męką i śmiercią swą ofiarę dla ubłagania za grzechy nasze. Jeżeli tedy przez żywą wiarę zasługi jego się uchwycimy i z nim się połączamy, to dostępujemy z łaski Bożej odpuszczenia grzechów. Bóg nie poczyta nam więcej nieprawości naszych, lecz okryje grzesznika sprawiedliwością Chrystusową i pomaga mu do nowego żywota w społeczności Bożej. Ponieważ człowiek nie dla własnej zasługi, lecz jedynie przez *wiarę* łaski tej dostępuje, dla tego nazywają wiarę tę „wiarą usprawiedliwiającą.“

Gal. 2, 16. Wiedząc, iż nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa, i myśmy w Jezusa Chrystusa uwierzyli, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusowej, a nie z uczynków zakonu, przeto, że nie będzie usprawiedliwione z uczynków zakonu żadne ciało.

Efez. 2, 8, 9. Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

Rzym. 3, 28. Przetoż mamy za to, że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą bez uczynków zakonu.

Gal. 5, 22. Owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość.

Filip. 4, 8. A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebne, jeżeli która cnota, jeżeli która chwała, o tém przemyślcie.

Mat. 5, 8. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.

Mat. 5, 6. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni nasyćeni będą.

109. *Jakże nazwali reformatorowie tę najgłówniejszą naukę kościoła ewangelickiego?*

Naukę tę, opierającą się przeważnie na nauce apostoła Pawła, nazwali reformatorowie nauką o *usprawiedliwieniu z wiary*. Wyrażona jest przez to ona czynność Boga, mocą której Bóg *uznawa* grzesznika dla zasługi Chrystusowej za usprawiedliwionego, i *uważa* go za miłego sobie, tak iż odtąd człowiek taki może zacząć i wieść żywot nowy według upodobania Bożego. Stanu tego dostępuje człowiek jedynie przez wolną *łaskę* Bożą, nie będąc w stanie czémkolwiek nań zasłużyć. Ze swojej strony nie może człowiek nic więcej uczynić w tej mierze, jako jedynie przez żywą i gorliwą wiarę uchwycić się za sługi Chrystusa Pana, dla której to Bóg grzesznikowi pokutującemu i wierzącemu grzechy jego odpuszcza i takowych więcej nie policza. Dla żywej wiary grzesznika zdejmuje z niego Bóg szatę nieprawości i przyodziewa go niby szatą sprawiedliwości Chrystusowej. To nowe pojednanie człowieka z Bogiem staje się źródłem nowego żywota w społeczności Bożej; wiara żywa objawia się potem na zewnątrz przez owoce miłości i cnoty chrześcijańskich.

Rzym. 10, 4. Koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu.

Rzym. 10, 10. Albowiem sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usta wyznanie dzieje ku zbawieniu.

Rzym. 3, 28. Przetoż mamy za to, że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą bez uczynków zakonu.

Efez. 2, 8, 9. Łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

Galat. 2, 16. Wiedząc, iż nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu, ale przez wiarę Jezusa Chrystusa, i myśmy w Jezusa Chrystusa uwierzyli, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusowej, a nie z uczynków zakonu, przeto, że nie będzie usprawiedliwione z uczynków zakonu żadne ciało.

II0. *W czémże różni się nauka kościoła katolickiego od nauki kościoła ewangelickiego co do artykułu tego?*

Kościół katolicki uczy, że Bóg usprawiedliwiając grzesznika nie czyni tego jedynie przez zmazanie grzechu jego dla zasługi Chrystusowej, lecz że wlewa oraz weni *siłę nową*, czyniącą człowieka przyjemnym Bogu i z samego siebie *zdolnym* do wszelkiego uczynku dobrego.

Według pojmowania ewangelickiego jest grzesznik, lubo usprawiedliwiony, zawsze tylko grzesznikiem i słabém stworzeniem, któremu tylko Bóg dotychczasowych grzechów jego nie policza więcej. Według nauki katolickiej staje się człowiek taki odrazu uświęconym i zdolnym sam z siebie do dobrych uczynków, przez które sobie sam na zbawienie swoje zasłużyć, ba nawet więcej dobrego wykonać może, niż mu do zasłużenia zbawienia potrzeba. Według nauki Ewangelii chodzi wprawdzie człowiek taki w światłości żywota nowego, lecz zawsze jeszcze walczyć musi z zewnętrzném i wewnętrzném pokuszeniem; a jeżeli takowe przewycięży, to staje się to przez łaskę i pomoc Bożą, nie zaś przez zasługę człowieka, o której tu w ogóle mowy nie ma.

1. Kor. 15, 10. Łaską Bożą jestem, czémem jest.

III. *Cóż to są dobre uczynki w myśl nauki kościoła ewangelickiego?*

Dobre uczynki w myśl nauki kościoła ewangelickiego są to czyny cnotliwe t. j. wynikające z głębokiej miłości Boga i świętego zakonu jego. Czyny takie są owocem prawdziwej wiary chrześcijańskiej.

Mat. 5, 16. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebieszech.

Efez. 2, 10. Albowiem czynem jego jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie ku czynkom dobrym, które przedtém Bóg zgotował, abyśmy w nich chodzili.

Kolos. 1, 10. Abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc, i rosnąc w znajomości Bożej.

Galat. 5, 6. W Chrystusie Jezusie waży wiara przez miłość skuteczna.

II2. *Cóż to są dobre uczynki według nauki kościoła katolickiego?*

Nauka kościoła katolickiego zalicza do „dobrych uczynków“ oprócz czynów żywota cnotliwego także niektóre nabożne

obrządku i praktyki kościoła jako to: biczowania, procesye, odmawianie modlitw według liczby, darowizny dane kościołowi, i przestrzeganie następujących rozkazów kościoła a mianowicie: I. wykonywanie przepisanych ćwiczeń, II. święcenie niedzieli i dni świątecznych i nabożne słuchanie mszy świętej, III. przestrzeganie nakazanych postów, IV. spowiadanie się z grzechów swoich przed duchownym do tego powołanym, V. pożywanie świętego sakramentu ołtarza przynajmniej raz w roku w czasie wielkanocnym.

113. *Dla czegoż mają uczynki te jednać z a s ł u g ę według nauki kościoła katolickiego?*

Że dobre uczynki według nauki kościoła katolickiego jedną człowieka zasługę przed Bogiem, ma wynikać ztąd, że Bóg ludzi cnotliwych za nie wynagradza; a nagrody téj nie zjednał sobie człowiek według pojmowania katolickiego jedynie przez życie cnotliwe w ogóle, lecz także mianowicie przez przestrzeganie tych nabożnych obrządków i praktyk.

114. *Cóż natomiast uczy kościół ewangelicki?*

Kościół ewangelicki uczy, że czyni dobre są potrzebne, i powinny być owocem wiary naszej, lecz one człowiekowi nie jedną przed Bogiem żadnej zasługi. Zbawienia naszego powodem jest jedynie łaska Boża, która w nas skutkuje i chcenie i wykonanie.

115. *Dla czegoż uczy kościół ewangelicki, że czyni dobre są do zbawienia potrzebne?*

Kościół ewangelicki wymaga dobrych uczynków dla tego, ponieważ 1. wiara nasza bez nich byłaby martwą; 2. ponieważ dopiero czynami i życiem pokazać możemy, że jesteśmy prawdziwymi chrześcianami i wiernymi wyznawcami Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; 3. ponieważ przez wiarę *objawiającą się w czynach miłości* chrześcijańskiej pomnażamy się w poświęceniu chrześcijańskim i stajemy się za pomocą Ducha Bożego coraz doskonalszymi i zdolniejszymi do dobrego.

Jak. 2, 17. Także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie.

Mat. 7, 21. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech.

Tytus. 2, 14. Chrystus dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił sobie samemu lud własny, gorliwie naśladowający dobrych uczynków.

Rzym. 12, 1. Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu.

Rzym. 2, 6. Bóg odda każdemu podług uczynków jego.

Gal. 6, 7. Cokolwiekby siał człowiek, to też żąć będzie.

Obj. 14, 13. Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają; zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi.

116. *Dla czegoż chrześcianin ewangelicki nie przypisuje dobrym uczynom swym żadnej zasługi przed Bogiem?*

Chrześcianin ewangelicki nie czyni tego zgodnie z pismem świętém dla tego, ponieważ 1. wykonanie, choćby najściślejsze tego, co człowiek wykonać powinien, i czego wymaga od niego głos obowiązku i sumienia, nie nadaje mu jeszcze prawa do wymagania zapłaty; 2. ponieważ cnota nasza, choćbyśmy zakonowi Bożemu jak najwierniej zadosyć uczynić się usiłowali, zawsze jeszcze jest tylko niedostateczną i słabą; 3. ponieważ przed Bogiem tylko te dobre czyny mają znaczenie, które wynikają z serca i umysłu chrześciańskiego. Z tych to powodów nie przypisujemy uczynom dobrym żadnej zasługi przed Bogiem, trzymając się nauki pisma świętego, że zbawienia naszego dostępujemy jedynie przez łaskę Bożą jako daru Ojca naszego w niebiesiech, na któryśmy żadną miarą nie zasłużyli.

Rzym. 3, 23. Wszyscy zgrzeszyli, i nie dostaje im chwały Bożej.

Łuk. 17, 10. Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy, bo cośmy byli powinni uczynić, uczyniliśmy.

Efez. 2, 8, 9. Łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

117. *Czy kościół katolicki nie przypisuje dobrym uczynom nic więcej, jako jedynie, że przez nie sobie zasługę jednamy u Boga?*

Owszem, kościół katolicki twierdzi oprócz tego dalej, że człowiek odrodzony jest w stanie *nawet więcej* uczynić dobrego, niżli powinien, i że przez to może sobie nagromadzić cały zasób zbywających dobrych uczynków. (Opera supererogationis).

118. *Jakimiż środkami jest to tedy chrześcianin katolicki w stanie zjednać sobie większą nawet zasługę, niżli potrzebuje do zjednania łaski Bożej i zbawienia wiecznego?*

Zasługę tak wielką zjednywa sobie chrześcianin katolicki nie tylko przestrzeganiem zakonu Bożego, lecz także przestrze-

ganiem tak zwanych „rad ewangelicznych,” czyli przepisów zawierających wymagania takie, które przez powszechne obowiązki żywota chrześcijańskiego nie są objęte. Kościół katolicki zalicza do takowych 1) dobrowolne ubóstwo, 2) ustawiczną czystość i 3) zupełne posłuszeństwo przełożonym duchownym.

Do tego załączają się zasługi, które według nauki katolickiej jedna sobie człowiek przez biczowanie samego siebie, przez poszczenie, umartwianie ciała, pielgrzymki, życie klasztorne, darowizny i zapisy w testamentach dla takich ludzi, którzy biorą na się obowiązek dobrowolnego ubóstwa.

119. Dla czegoż kościół ewangelicki potępia naukę, że człowiek przez wykonywanie uczynków takowych miałby sobie zjednać przed Bogiem nawet więcej zasług, niżli ich potrzebuje?

Kościół ewangelicki czyni to zgodnie z nauką pisma świętego dla tego, ponieważ żaden człowiek nie jest w stanie uczynić więcej dobrego, niżli od niego wymaga powinność jego chrześcijańska, która nie ogranicza się na uczynki widzialne, lecz wymaga poświęcenia serca, języka i wszystkich sił człowieka; i ponieważ za drugie tak zwane rady ewangeliczne nie są w piśmie świętym uzasadnione i bywają nieraz dla cnoty i moralności więcej przeszkodą niżli pomocą.

120. Czy wyroki pisma świętego według Mat. 19, 21; i 1. Korynt. 7, 25—28 nie przemawiają za nauką o zbytkach dobrych uczynków?

Według Mat. 19, 21. rzekł wprawdzie Pan Jezus do bogatego młodzieńca: „Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności twoje i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy naśladowaj mię.”

Lecz ztąd nie wynika, jakoby ubóstwem dobrowolnym można było zjednać sobie przed Bogiem nawet większą zasługę, niż do zbawienia potrzeba. Słowy temi dał Pan owemu młodzieńcowi poznać, jako chrześcijanin nadewszystko Zbawiciela swego miłować powinien tak, iżby dlań nawet, co ma najmilszego, porzucić był w stanie. Miał przez to młodzieniec ten w wysokim rozumieniu o sobie zostać upokorzony, i poznać oraz, że dostąpienie wyższego stopnia cnoty w naśladowaniu Pana wymaga także ofiar zewnętrznych.

Nauka taka była zupełnie na czasie, albowiem uczniowie Chrystusowi mieli się dowiedzieć, że w powołaniu swém apostołskim nie powinni zastraszyć się niczém, ani największemi ofiarami, które przynieść będzie potrzeba.

Co zaś do wyroku 1. Kor. 7, 25—28, w którym mówi apostoł Paweł o życiu w stanie swobodnym, to rada apostoła odnosi się tylko do owych ciężkich czasów prześladowania i ucisku; ani też apostołowi nie przyszło na myśl uczyć, iżby przez życie w stanie swobodnym miał człowiek zjednać sobie jakąkolwiek zasługę przed Bogiem. Prawie apostoł Paweł wykorzenił z gruntu nawet wszelki pozór zasługi uczynków ludzkich przed Bogiem.

Lecz także i posłuszeństwo bezwarunkowe przełożonym duchownym nie może jednać zasług przed Bogiem, albowiem w *Dziejach Apost.* 5, czytamy: „Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi.“ — Skoro tedy te trzy rady ewangeliczne nie są w słowie Bożem uzasadnione, to nie znajdują także w piśmie świętym poparcia ani one trojakie śluby życia klasztorne, które wymagają ubóstwa, czystości i posłuszeństwa przełożonym. Nie można tedy powodując się pismem świętym uczyć, że sobie przez życie klasztorne przed Bogiem zasługi jednamy.

E) O sakramentach świętych.

121. *Któreż to są środki, któremi Bóg dopomaga człowiekowi do poprawy, cnoty i pobożności, a których używając możemy, być pewni pomocy wyższej?*

Są to sakramenta święte.

122. *Cóż oznacza wyraz „sakrament“ w ogóle?*

Sakrament oznacza rzecz uświęconą, dalej oznacza przysięgę, potem przymierze; a w pismach ojców kościoła używany jest wyraz ten dla oznaczenia rzeczy świętej i tajemniczej?

123. *W jakim znaczeniu używa kościół katolicki wyrazu tego?*

Kościół katolicki nazywa sakramentami zewnętrzne obrządki religii przez samego Chrystusa ustanowione, mocą których niewidzialnym sposobem dostępuje człowiek łaski Bożej i poświęcenia wewnętrznego.

124. *Cóż należy do sakramentu według nauki kościoła katolickiego?*

Do sakramentu jako zewnętrznego znaku łaski Bożej ze słowem Bożem połączonego należy po 1. znak widzialny,

po 2. ustanowienie Boże, po 3. oznaczanie i udzielanie łaski Bożej.

125. *Cóż rozumie kościół ewangelicki pod wyrazem sakrament?*

Kościół ewangelicki nazywa sakramentami te przez samego Chrystusa ustanowione obrządki religijne, w których pod widzialnemi znakami niewidzialna łaska Boża udzielana bywa wszystkim, którzy wierzą, co słowa i przyrzeczenia Boże obiecują.

126. *Czémże różni się nauka ewangelicka od nauki katolickiej co do artykułu o sakramentach świętych?*

Różni się przeważnie tém, że kościół katolicki przypisuje sakramentom znaczenie zbawiające, bez względu na wewnętrzne usposobienie tych, którzy sakrament przyjmują, i bez względu na to, czy w sercu ich mieszka wiara i miłość, lub też nie; kościół ewangelicki zaś przypisuje im znaczenie zbawiające tylko wtenczas, gdy godnie przyjmowane bywają. Kto je przyjmuje niegodnie, przyjmuje je sobie ku potępieniu.

Marka 16, 16. Kto uwierzy a ochrzczi się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.

1. Kor. 11, 29. Kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.

127. *Jakże różni się kościół ewangelicki od katolickiego co do liczby sakramentów?*

Kościół katolicki liczy sakramentów siedm, a mianowicie: Chrzest, bierzmowanie, wieczerzę Pańską, pokutę, małżeństwo, święcenie kapłańskie i ostatnie namaszczenie olejem świętym; kościół ewangelicki zaś ma tylko dwa, jakoto: chrzest święty i wieczerzę Pańską, które jedynie są przez Chrystusa ustanowione.

Według nauki kościoła katolickiego nadawają chrzest, bierzmowanie i święcenie kapłańskie nową, niezatartą cechę, niby charakter wyższy tym, którzy je otrzymali. Z tego powodu nie powinny sakramenta te nigdy być powtarzane. Gdzie kościół katolicki trzyma się dawnych zasad swoich, tam uznaje i chrzest dokonany przez kacerzów za ważny i nie odnawia takowego.

128. *Czy kościół katolicki jest w stanie z pisma świętego udowodnić liczbę siedmiu sakramentów swoich?*

Co do chrztu świętego i wieczerzy Pańskiej, to takowe polegają na wyraźnem ustanowieniu Chrystusowém; lecz ina-

czój ma się rzecz z pięciu innymi, które z pisma świętego jako właściwe sakramenta udowodnić się nie dadzą.

129. *Na któreż wyroki pisma świętego powołuje się kościół katolicki, twierdząc, że bierzmowanie jest sakramentem?*

Kościół katolicki powołuje się na wyroki następujące:

a) Dzieje A. 8, 14—17. A usłyszawszy apostołowie, którzy byli w Jeruzalemie, iż Samarya przyjęła słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana. Którzy tam przyszedłszy modlili się za nimi, aby przyjęli Ducha Świętego. Albowiem jeszcze był na żadnego z nich nie zstąpił; ale tylko pochrzczeni byli w imię Pana Jezusa. Tedy na nie wkładali ręce, a oni przyjmowali Ducha Świętego.

b) Dzieje A. 19, 6. A gdy na nie włożył Paweł ręce, zstąpił na nie Duch Święty, i mówili językami i prorokowali.

c) 1. Jana 2, 20, 27. Ale wy macie pomazanie od onego Świętego, i wiecie wszystko. Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostawa w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył; ale jako to pomazanie uczy was o wszystkiem, a jest prawdziwe, i nie jest kłamstwem, a jako was nauczyło, tak w niem zostanieie.

130. *Czy wyrokami tymi da się udowodnić, że bierzmowanie jest sakramentem?*

Nie, bo pierwszy i drugi z tych wyroków opowiada tylko, jako apostołowie postępowali sobie chcąc wyprosić dar Ducha Świętego dla tych nowonawróconych chrześcian, którzy w nauce chrześciańskiej utwierdzeni i do kościoła Chrystusowego przyjęci zostali. Lecz postępowanie to nie opiera się na wyraźnym rozkazie Chrystusowym, ani też nigdzie niema wzmianki, że po wszystkie czasy przestrzegane być powinno. Oprócz tego nie ogranicza się bierzmowanie katolickie jedynie na wkładaniu rąk, lecz dołącza się do tegoż także pomazywanie olejkim święconym, o którym w wyrokach powyższych nic nie stoi. — Co zaś do wyroku ostatniego, to wszyscy znakomitsi badacze pisma w tém się zgadzają, że niema tu mowy o *pomazaniu* cieleśnym, jako się takowe przy bierzmowaniu wykonywa, lecz jest jedynie mowa o oném wewnętrznem namaszczeniu ducha i serca ludzkiego, o jego zbudowaniu i ugruntowaniu wewnętrzném, które nauka Chrystusowa w nas skutkuje.

Bierzmowanie kościoła katolickiego nie jest tedy sakramentem, bo nie zostało ustanowione przez Chrystusa Pana, ani też nie ma od niego obietnicy niewidzialnych darów łaski Bożej. Do tego został zwyczaj bierzmowania w ten sposób, jako

się takowe aż do dziś dnia odbywa, przyjętym dopiero w *czwartym* wieku po Chrystusie Panu.

131. *Czémże różni się bierzmowanie kościoła katolickiego od konfirmacyi kościoła ewangelickiego?*

Konfirmacya odbywająca się w kościele ewangelickim jest tylko odnowieniem przymierza chrztu przez ochrzczonego. Ponieważ dziatki małe nie mogą mieć wyrozumienia ani dla dobrodziejstw, które im we chrzcie świętym obiecuje Bóg, ani dla obowiązków, które w obec Boga i królestwa jego na się biorą, dla tego powinny w konfirmacyi, poznawszy poprzednio naukę Ewangelii Chrystusowej, z własnej woli złożyć uroczyste przyrzeczenie, że Boga w Troicy świętej Jednego zawsze wyznawać, słowa jego się trzymać i według niego sprawować się będą. Po złożeniu przyrzeczenia takiego błogosławi duchowny dziatkom i przyjmuje je do liczby dorosłych członków kościoła ewangelickiego. Z konfirmacją połączone jest pierwsze pożywanie wieczerzy Pańskiej. Od bierzmowania różni się konfirmacya ewangelicka tak co do wieku dziatek, jako też nauk przez nie odebranych, a najbardziej co do obrządku samego. Działki ewangelickie idą do konfirmacyi zwyczajnie koło 14. roku swego, gdy tymczasem bierzmowanie może się odbyć daleko prędzej lub też daleko później. Działki ewangelickie muszą przed konfirmacją w publicznym egzaminie udowodnić znajomość głównych nauk pisma świętego, czego przy bierzmowaniu się nie wymaga.

132. *Cóż to jest pokuta według nauki kościoła ewangelickiego?*

Co zazwyczaj pokutą nazywamy, to według nauki Chrystusa Pana i apostołów jego jest *odmienieniem* się człowieka w głębi *umysłu* jego. Jak człowiek przyjdzie do poznania grzechów swoich, i wszystkiego zewnętrznego i wewnętrznego nieszczęścia z nich wynikającego, tedy obudza się w sercu jego smutek i skrucha nad rozpaczliwem położeniem jego, tudzież i pragnienie uwolnienia z jarzma tego. Pragnieniu temu czyni zadosyć odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego uczestnikami stajemy się przez wiarę.

Do pokuty należy tedy 1) skrucha serca, 2) wiara w zasługę Jezusa Chrystusa. A do tych dołącza się w dowód, że pokuta prawdziwą była, obcowanie według posłuszeństwa nowego za pomocą Ducha Świętego.

133. *Cóż to jest skrucha serca jako początek pokuty?*

Jest to uczucie wewnętrzznego bólu, wstydu i smętku nad sobą samym i grzechami swymi, jakie obudza się w człowieku, który na lepszą drogę wstępować zaczyna. Źródłem bolesnego uczucia tego jest poznanie naszej słabości wewnętrznej, przewinień naszych rozmaitych i świadomość kary, na którąśmy zasłużyli. Do tego dołącza się obrzydzenie i nienawiść do wszelkiego grzechu. Publiczne wyznanie grzechu może być nieraz pożyteczne, lecz ponieważ Chrystus Pan takowego nie wymaga, nie jest ono nieodzownie potrzebne.

Jerem. 14, 20. Uznawamy, Panie! niezbożność swoją, i nieprawość ojców naszych, iżeśmy zgrzeszyli przeciw tobie.

Jakób. 4, 8. Przybliżcie się ku Bogu, a przybliży się ku wam. Ochędźcie ręce grzesznicy, i oczyśćcie serca, którzyście umysłu dwoistego.

1. Jana 1, 9. Jeżeliśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości.

134. *Cóż to jest „wiara zbawiająca“ jako druga główna część pokuty?*

Jest to nie tylko *poznanie* wszystkiego tego, co Bóg przez Jezusa Chrystusa ku zbawieniu naszemu zdziałał, lecz także mocne *przekonanie*, że wszystko to i dla nas zbawienne i potrzebne jest, jakoteż *zaufanie niezachwiane*, że przez tę zasługę Chrystusową miłosierdzia Bożego dostąpimy.

1. Tymot. 1, 15. Wiernać to mowa, i wszelkiego przyjęcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił, z których jam jest pierwszy.

Rzym. 3, 24. Bwają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie.

Dzieje A. 16, 31. Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój.

135. *Cóż jest ono „nowe posłuszeństwo“, przez które się pokuta prawdziwa wypróbować ma?*

Jest ściśle pełnienie woli Bożej w naśladowaniu i za pomocą Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Gal. 5, 6. W Chrystusie Jezusie waży wiara przez miłość skuteczna.

Efez. 4, 23, 24. Odnówcie się w duchu umysłu waszego, i obleczcie w onego nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy.

136. *Cóż należy do pokuty według nauki kościoła katolickiego?*

Należy 1. skrucza serca, 2. ustne wyznanie grzechów, 3. zadosyćuczynienie przez dobre uczynki.

137. *Jakaż różnica zachodzi względem nauki o „pokucie“ między kościołem ewangelickim i katolickim?*

Lubo obadwa kościoły uważają skrucę serca za nieodzownie potrzebną dla dostąpienia odpuszczenia grzechów, to znowu różnią się one w naukach następujących:

1. Według kościoła katolickiego jest pokuta sakramentem; według ewangelickiego zaś nie.

2. Kościół katolicki wymaga koniecznie, aby się członkowie jego z wszystkich grzechów swoich spowiadali duchownemu na spowiedzi usznej, uważając takową za niezbędną część pokuty. W kościele ewangelickim wyznawanie takie nie jest wzbronione dla tych, którzyby pragnęli zwierzyć się przed duchownym z tém, co sumienie ich obciąża; lecz zwierzenia takiego przed człowiekiem kościół ewangelicki nie wymaga.

3. Kościół katolicki przepisuje zewnętrzne ćwiczenia pokutne, i wymaga zadosyćuczynienia przez tak zwane dobre uczynki, jako to częste odmawianie modlitwy, poszczenie, dawanie jałmużny, pielgrzymki i t. p., uważając takowe za niezbędne dla dostąpienia odpuszczenia grzechów. Kościół ewangelicki zaś tego wszystkiego nie wymaga, lecz kładzie nacisk przede wszystkim na odnowienie wewnętrzne serca i życia, powołując się na naukę pisma świętego, że nie przez tak zwane dobre uczynki, ale jedynie przez wiarę dla zasługi Chrystusowej usprawiedliwieni bywamy.

138. *Czy według nauki ewangelickiej może być p o k u t a sakramentem?*

Nie, ponieważ pokuta jako odmienienie serca i życia — nie jest zewnętrznym obrządkiem kościoła, i ponieważ spowiadanie się przed człowiekiem i zadosyćuczynienie tak zwanymi dobrymi czynami nie jest przez Chrystusa Pana nakazane.

139. *W czémże różni się nauka kościoła ewangelickiego od nauki kościoła katolickiego względem „spowiedzi“?*

Kościół ewangelicki uczy, że grzesznikowi szukającemu pociechy i pomocy stoi przystęp do Boga i do Chrystusa zawsze otwarty i wolny bez wszelkiego pośrednictwa ludzkiego, tak iż skrucę, wyznanie grzechów swoich i modły swoje może każdego

czasu *bezpośrednio* wynurzyć Panu Bogu; przy tém jednak nie zabrania kościół ewangelicki członkom swoim zwierzać się z potrzebami serca duchownemu, do którego mają zaufanie, szukając ze skarbu doświadczenia jego rady i pociechy.

Kościół katolicki wymaga atoli, aby członkowie jego wylizali na spowiedzi przed duchownym wszystkie grzechy swoje, które pamiętają. Spowiedź taką nazywają „spowiedzią uszną.“

[40.] *Dla czegoż niema w kościele ewangelickim spowiedzi usznej?*

Nie tylko dla tego, że niepodobna jest człowiekowi wylizć wszystkie pojedyncze grzechy swoje, i że za te, które zapomniał, nie otrzymuje rozgrzeszenia; lecz czyni to kościół ewangelicki przeważnie dla tego, że spowiedź uszna w piśmie świętem niema dostatecznego uzasadnienia. Z tego to powodu ogranicza się kościół ewangelicki na ogólne wyznawanie grzechów.

Psalm. 19, 13. Ale występki któż zrozumie? od tajemnych występków oczyść mię.

[41.] *Cóż to jest „zadosyćuczynienie“ w myśl kościoła katolickiego, jako trzecia część pokuty?*

Są to ćwiczenia pokutne dla kary i ku poprawie grzesznika przeznaczone. Przez nie ma się obudzić w człowieku chęć do dobrego i odraza od złego. Do czynów takich, których miarę oznacza spowiednik, należą odmawianie modlitw, mianowicie różańca i pozdrowienia anielskiego, dalej poszczenie, dawanie jałmużny, dary przeznaczone dla cudownych obrazów Panny Maryi, i na klasztory, noszenie szat pokutnych, nabożeństwo do świętych, kupowanie odpustów, urządzenie i słuchanie mszy, odwiedzanie ołtarzów, branie udziału w procesjach, biczowanie i życie klasztorne. Przez uczynki te ma człowiek nie tylko odbyć doczesne kary kościelne, lecz ma sobie także zasłużyć na *wieczne zbawienie*.

[42.] *Dla czegoż kościół ewangelicki potępia takie uczynki pokutne?*

Czyni to dla tego, ponieważ pokuta powinna być odnowieniem umysłu, a nie odbyciem pewnych przepisanych uczynków zewnętrznych; głównie zaś dla tego, ponieważ przed Bogiem bywamy usprawiedliwieni nie przez zewnętrzne wykonanie pewnych tak zwanych dobrych uczynków, lecz jedynie przez wiarę żywą w zasługę Chrystusową, która to wiara odnawiająca staje się nam źródłem cnoty. Dobre czyny nie są to te,

co na pozór takimi się wydawają, lecz te, które wynikają z serca przejętego wiarą żywą i miłością Boga i bliźniego.

Efez. 2, 8, 9. Łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

143. *Przez cóż mają pobożni chrześcijanie katoliccy, którzy na ziemi wszystkich pokut kościelnych niedopełnili, dostąpić zupełnego zbawienia niebieskiego?*

Ma się to stać przez kary, które po śmierci dusze ich cierpią w czyśccu. Czyściec jest to według nauki kościoła katolickiego miejsce, gdzie dusze ludzi pobożnych do pewnego czasu męki za grzechy swe cierpią, mając nadzieję, że oczyszczone przez ogień do nieba przeniesione będą.

144. *Dla czegoż kościół ewangelicki nie podziela nauki katolickiej o czyśccu?*

Dla tego, ponieważ nie jest uzasadniona w piśmie świętym. Owszem, pismo święte uczy wyraźnie, że zaraz po śmierci człowieka rozstrzyga się los jego wieczny. Nauka o czyśccu powstała w kościele dopiero w 6. wieku po Chrystusie.

2. Kor. 9, 6. Kto skąpie sieje, skąpie też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie.

Mat. 25, 46. Pójdą niesprawiedliwi na męki wieczne; ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Łuk. 23, 43. A Jezus mu rzekł: „Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju.“

Objaw. 14, 13. Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi.

Obacz Łuk. 16, 22—25. Żyd. 9, 27.

145. *Na któreż wyroki pisma świętego powołuje się kościół katolicki dla utwierdzenia nauki swjej o czyśccu?*

Powołuje się 1) na list Jakóba 5, 16. „Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego.“ 2) Mat. 5, 7. „Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ 3) 2. Machabejsk. 12, 45 i 46. „Owszem uważał (Judas Machabeusz) i to, że tym, którzy pobożnie zasnęli, wielka jest łaska odłożona. A być to święte i pobożne rozmyślanie: Przetóż ofiarę ubłagalną za umarłe sprawił, aby byli od grzechu rozwiązani.“

146. *Czy wyrokami tymi da się udowodnić nauka kościoła katolickiego o czyśćcu?*

Nie, w pierwszym z nich bowiem jest tylko mowa o modlitwach przyczynnych za chorujące; w drugim zawarte jest wspomnienie Chrystusowe do miłości ku cierpiącym w ogóle; trzeci zaś z wyroków tych nie może być dostatecznym dowodem, bo z tego, „że wódz Izraela Judas sprawił ofiarę ubłagalną za umarłych“ nie wynika jeszcze, żeby miał być oczyszczać, ani żeby żyjący mogli oddziaływać na los umarłych swoich, pomijając już tę okoliczność, iż przykład powyższy wzięty jest z ksiąg apokryficznych, które dla ewangelików nie mają z kanonicznymi równego znaczenia.

147. *Czy może grzesznik według nauki kościoła katolickiego jeszcze jakim innym sposobem dostąpić odpuszczenia grzechów, nie podjąwszy pokuty kościelnej?*

Może, a zwłaszcza przez nabycie odpustu, w którym kościół katolicki odpuszcza nabywającemu takowy wszystkie kary i pokuty.

148. *Jakże powstała nauka o odpustach?*

Uczono, że Jezus Chrystus i święci daleko więcej uczynili dobrych uczynków, niż im samym było potrzeba, i że ze zbytków tych powstał *skarb dobrych uczynków*, stojący pod zarządem kościoła, t. j. papieża i biskupów jego. Ci tedy upoważnieni są imieniem kościoła udzielać z skarbu tego bądź to za pieniądze bądź innym sposobem tym ludziom, którym dobrych uczynków czy to całkowicie czy tylko częściowo brakuje ku zbawieniu, bez względu na to, czy ludzie ci jeszcze żyją, lub czy już umarli.

149. *Czy nauka taka jest uzasadniona w piśmie świętym?*

Nie, owszem czytamy w Dziejach Ap. 8, 20, 21. I rzekł Piotr (do Symona czarnoksiężnika): „Pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, żeby dar Boży miał być za pieniądze nabywany. Nie masz w tej rzeczy części, ani losu, gdy serce twoje nie jest proste przed obliczem Bożem.“

Ostatnie namaszczenie olejem.

150. *Cóż to jest ostatnie namaszczenie olejem?*

Jest to pomazywanie olejem poświęconym ciężko chorujących i konających, przyczém za dobro duszy i ciała ich odmawiane bywają modlitwy.

151. *Czy ostatnie namaszczenie jest sakramentem?*

Nie, albowiem nie jest przez samego Chrystusa ustanowione. Wprawdzie zwyczaj ten pomazywania chorującego olejem poświęconym istniał już w pierwszych wiekach kościoła chrześcijańskiego, przyczém olej poświęcony uważany był za lekarstwo; lecz zwyczaj ten nie opierał się na ustanowieniu Chrystusowém, ani też nie miał obietnicy łaski Bożej ku odpuszczeniu grzechów.

0 święceniu kapłańskiem.

152. *Czegóż dostępują duchowni według nauki kościoła katolickiego przez święcenie kapłańskie?*

Duchowni otrzymują przez wyświęcenie nie tylko zdolność i upoważnienie do sprawowania sakramentów świętych i odprawiania nabożeństwa, lecz także cechę duchowną, czyli charakter niezatarty, przez co się na całe życie różnią od świeckich, i do stanu świeckiego nigdy powrócić nie mogą. Z powodu cechy tej stoją duchowni ponad świeckimi.

153. *Czemże jest wyświęcenie duchownego czyli ordynacya według nauki kościoła ewangelickiego?*

Jest uroczystém wprowadzeniem do urzędu duchownego, przyczém zobowiązuje się ordynowany, że w pełnieniu duchownych obowiązków swoich zawsze czystą naukę słowa Bożego głosić i świętobliwym żywotem zborowi swemu przewodniczyć będzie. O jakimś tajemniczym wyższym charakterze, któryby nadawała ordynacya, niema tu ani myśli.

154. *Czy święcenie kapłańskie możemy uważać sakramentem?*

Nie, albowiem nie jest przez Chrystusa Pana ustanowione, ani też nie nadawa żadnych łask niebieskich.

155. *Czy małżeństwo jest sakramentem?*

Związek małżeński, lubo na ustanowieniu Bożém spolega, i wielką i świętobliwą jest rzeczą, której żadnym sposobem nie powinniśmy lekceważyć, nie może jednakowóż nazywać się sakramentem, ponieważ przezeń nie udziela Chrystus Pan łaski zbawienia wiecznego, ani odpuszczenia grzechów naszych. Wszakóż co do rozwiązania związku tego, czyli rozwodu, powinni by ewangelicy w niejednym miejscu więcej pamiętać na słowo Chrystusowe według Mat. 5, 32. „Ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz przyczyny cudzołóstwa, przywodzi ją w cudzołóstwo, a ktoby opuszczoną (rozwiedzioną) pojął, cudzołoży.“

156. *Któreż są to tedy świętości, czyli sakramenta prawdziwe, przez Chrystusa Pana ustanowione, i udzielające nam pod widzialnymi znakami niewidzialne dary łaski Bożej?*

Są niemi chrzest święty i wieczerza Pańska?

157. *Czémże jest chrzest święty?*

Chrzest święty nie jest samą zwyczajną wodą, ale jest wodą przykazaniem Bożém objętą i ze słowem Bożém połączoną. Jest obfitującą w łaskę wodą żywota i kąpielą nowego narodzenia w Duchu świętym, przez samego Jezusa ustanowioną. Chrzest jest oraz uroczystém przyjęciem do społeczności kościoła Chrystusowego.

Mat. 28, 19, 20. Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc je przestrzegać wszystko, com wam przykazał.

158. *Jakież znaczenie ma chrzest święty?*

Przez chrzest stajemy się uczestnikami łaski Bożej, odpuszczenia grzechów naszych i wszystkiego błogosławieństwa, które nam Chrystus Pan życiem, śmiercią i zmartwychpowstaniem swoim zjednać raczył.

Natomiast zobowiązujemy się we chrzcie świętym do wiary żywej w Boga w Troicy świętej Jedyne, i do wiernej społeczności i naśladowania Chrystusa Pana za pomocą Ducha Świętego.

1. Piotr. 3, 21. Chrzest jest obietnica wspólna dobrego sumienia u Boga.

Gal. 3, 27. Którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusaście się oblekli.

Efez. 5, 25, 26. Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo.

Dzieje Ap. 2, 38. Pokutujcie, a ochrzczij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów.

Marek, 16, 16. Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.

159. *Czy różni się nauka kościoła ewangelickiego o chrzcie świętym od nauki kościoła katolickiego?*

Co do głównych zasad nauki tej, to w tych zgadza się kościół ewangelicki z kościołem katolickim. Różnica zachodzi tylko w następujących zdaniach: 1. Według kościoła katolickiego jest chrzest do zbawienia nieodzownie potrzebnym, lecz także bezwarunkowo zbawiającym; przezeń bowiem mamy być oczyszczeni od grzechu pierworodnego i od grzechów późniejszych. Kościół ewangelicki wymaga zaś oprócz obrządku dokonanego przedewszystkiem serc wierzących; uczy także, że i w człowieku ochrzczoneym pozostaje nadal pożądlivość ciała, jako skutek grzechu pierworodnego i zarodek do złego.

2. Obrządki kościoła katolickiego przy chrzcie świętym są inne, niżli obrządki kościoła ewangelickiego.

3. Według nauki katolickiej powstawa między ochrzczoneym i ojcami chrzestnymi (patkami) pewien rodzaj pokrewieństwa duchownego, które stanowi przeszkodę małżeństwa. Natomiast kościół ewangelicki nauki tej nie podziela.

4. Kościół katolicki chrzci także rzeczy nieżywe, jakoto dzwony i ołtarze. Kościół ewangelicki nie może się zgodzić na równe postępowanie, raz że się ono z pisma świętego żadnym sposobem usprawiedliwić nie da; za drugie ponieważ kościół ewangelicki nie zadawałnia się według zasad swoich nigdzie z *zewnątrzném* dopełnieniem jakichkolwiek uczynków, lecz we wszystkiem kładzie główny nacisk na *wewnętrzne* usposobienie człowieka. Nie uczynek na zewnątrz dokonany — lecz serce pełne wiary i miłości chrześcijańskiej! to jest hasłem kościoła ewangelickiego. Rzeczy martwe zaś wiary i miłości takiej mieć nie mogą, przeto chrzcić takowe byłoby nadużywaniem świętości chrztu świętego.

O wieczerzy Pańskiej.

160. *Czémże jest wieczerza Pańska?*

Jest to prawdziwe ciało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa nam chrześcianom ku jedzeniu i piciu od samego Chrystusa ustanowione.

161. *Jakże brzmią słowa ustanowienia wieczerzy Pańskiej?*

Mat. 26, 26—28. „A gdy oni jedli, wzięwszy Jezus chleb, a pobłogosławiwszy łamał i dał uczniom i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. A wzięwszy kielich, i podziękowawszy dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów.“

1. Kor. 11, 23—25. „Pan Jezus téj nocy, której był wydan, wziął chleb, a podziękowawszy złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją.

Marka 14, 22—24. Łuk. 22, 19, 20.

162. *Cóż za znaczenie ma tedy według słów powyższych wieczerza Pańska?*

Najprzód ma nam przypominać mękę i śmierć Pana Jezusa Chrystusa za grzechy nasze, abyśmy poznali, czém są te grzechy nasze, i jak niewypowiedzianie wiele uczynił Pan dla nas. Lecz na pamiątce śmierci Pańskiej nie ogranicza się znaczenie wieczerzy świętej. Owszem jest takowa prawdziwém ciałem i krwią Chrystusową, które niewidzialnym, duchownym sposobem pod znakami chleba i wina udzielane bywają na świadectwo, że Chrystus Pan podawa sercom pokutującym i wierzącym wszystko to, co nam wylaniem krwi swojej zjednać raczył, a mianowicie łaską Bożą, grzechów odpuszczenie, siłę nową w społeczności Chrystusowej, żywot i wieczne zbawienie.

Komunią świętą czyli „połączeniem“ nazywa się wieczerza Pańska, bo przez nią łączymy się w wierze z Chrystusem, jako głową naszą, i oraz z sobą, jako członki widzialnego ciała Chrystusowego t. j. kościoła jego na ziemi.

Łuk. 22, 19. Mat. 26, 26. 1. Kor. 11, 24. To czyńcie na moją pamiątkę.

1. Kor. 11, 26. Ilekróćbyście jedli ten chleb, i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł.

1. Kor. 10, 16, 17. Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem, wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami.

1. Piotr. 2, 24. Który grzechy nasze na ciele swoim zaniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, sprawiedliwości żyli, którego sinością uzdrowieni jesteśmy.

Efez. 5, 2. Chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznej wonności.

163. *Jakże powinni chrześcianie pożywać wieczerzę Pańską?*

Powinni to czynić według ustanowienia Chrystusowego pod obiema postaciami czyli znakami chleba i wina, przygotowawszy się do tego poprzednio według napomnienia apostoła 1. Kor. 11, 28, 29. „Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.“

164. *Któryż kościół obchodzi wieczerzę Pańską według ustanowienia Chrystusowego?*

Czyni to kościół ewangelicki. Kościół katolicki odstąpił bowiem w biegu czasu od sposobu, w jaki Pan Jezus wieczerzę świętą ustanowił i jako pożywali ją chrześcianie pierwszych wieków, i wytworzył naukę o tak zwaną transsubstancjacyi czyli *przemienieniu* się chleba błogosławionego w rzeczywiste, prawdziwe ciało, i wina w prawdziwą krew Chrystusową. Przemiana ta nastąpić ma przez słowo ustanowienia wieczerzy Pańskiej, wypowiedziane w języku łacińskim przez duchownego katolickiego. Chleb przemieniony w ciało Chrystusowe ma pozostać już i nadal ciałem Chrystusowem, tóż samo i krew Pańska. Z obawy jakiegokolwiek nadużycia krwi Pańskiej zabronił kościół katolicki podawać świeckim kielich, — takowy biorą tylko duchowni — powołując się na powszechne doświadczenie, że w ciele bywa także i krew.

165. *Czy kościół ewangelicki podziela naukę kościoła katolickiego o transsubstancjacji?*

Nie, owszem potępił takową jednomyślnie, jako wymysł rozumu ludzkiego ku chwale duchowieństwa katolickiego, nie mający w piśmie świętém żadnego uzasadnienia. Natomiast uczy kościół ewangelicki, że chleb pozostaje chlebem, a wino winem; lecz że z chlebem i pod znakiem chleba podawane bywa niewidzialnym, duchowym sposobem ciało i krew Chrystusowa. Różnica między nauką Lutra i Kalwina zachodzi tylko w tém, iż według Lutra przyjmuje ciało i krew Chrystusową każdy pożywający wieczerzę świętą, a zwłaszcza sobie ku zbawieniu, kto *wierzy*, a ku potępieniu, kto *nie wierzy*; — według Kalwina przyjmuje je zaś tylko ten, kto w wierze gorliwéj pożywa wieczerzę Pańską.

166. *Na któreż wyroki pisma świętego powołuje się kościół katolicki dla usprawiedliwienia pożywania wieczerzy świętej pod jedną postacią?*

Powołuje się na Jana 6, 50—51. „Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze. Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił; jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata.“

167. *Czy wyrok ten przemawia za sposobem katolickim?*

Nie, bynajmniej; albowiem choćbyśmy wyrok ten zastosowali do wieczerzy Pańskiej, która jeszcze nie była ustanowiona, gdy Chrystus Pan słowa te mówił, to już dla tego nie może on przemawiać za usunięciem kielicha, ponieważ zaraz w następujących wierszach w ten sam sposób mówi Pan o krwi swojej: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i *pili krwi jego*, nie macie żywota w sobie; kto jé ciało moje, i *pije krew moją*, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostatni dzień. Jan 6, 53 i 54.

168. *Jakóż powinni tedy chrześcianie pożywać wieczerzę Pańską?*

Powinni to czynić według ustanowienia Chrystusowego pod obiema postaciami, jak to czyni kościół ewangelicki.

169. *Jakąż cześć oddawają katolicy sakramentowi temu?*

Oddawają mu cześć należącą się Bogu. Kłaniają się i kłękają przed chlebem błogosławionym czyli hostyą i modlą się do niej.

Na chwałę jęj ustanowiono r. 1264 za panowania papieża Urbana IV. święto Bożego Ciała, które w kościele katolickim obchodzą z największym przepychem i zaliczają do liczby największych świąt chrześcijańskich.

170. *W jakimże języku obchodzi kościół rzymsko-katolicki wieczerzę Pańską?*

Czyni to wyłącznie w języku łacińskim, lubo Pan Jezus wieczerzę świętą w tym języku ustanowił, którym uczniowie jego mówili, i który rozumieli; i bez względu na to, że apostoł Paweł wyraźnie nakazuje używać przy nabożeństwie takiego języka, który wszystkim jest zrozumiały.

1. Kor. 14, 8, 19. Albowiem jeźliby trąba niepewny głos dała, któż się do boju gotować będzie? Także i wy, jeźlibyście językiem nie wydali mowy dobrze rozumiałej, jakóż będzie rozumiano, co się mówi? albowiem będziecie tylko na wiatr mówić. A wszakże we zborze wolę pięć słów zrozumiale powiedzieć, abym i drugich nauczył, niżeli dziesięć tysięcy słów językiem obcym.

O mszy.

171. *Czy kościół katolicki uważa wieczerzę Pańską jedynie za sakrament, którego każdy wierzący pożywać powinien?*

Kościół katolicki uważa wieczerzę Pańską także za ofiarę dla ubłagania za grzechy żyjących i umarłych. Ten sam Chrystus, który krew swą przelał na krzyżu za grzechy świata, bywa ręką kapłana zawsze na nowo ofiarowany w ciele i krwi jego, które powstały przez przemienienie chleba i wina mocą słów błogosławieństwa, przez kapłana wypowiedzianych. Sprawowanie ofiary tej, która ma sprawić całkowite odpuszczenie grzechów, nazywa się mszą. Nazwa ta powstała z wyrazu łacińskiego: „missa est,” to znaczy „rozpuszcza się zgromadzenie.” Po ukończonem nabożeństwie powszechnem następowało bowiem w pierwszych wiekach pożywanie wieczerzy Pańskiej; a ponieważ tylko *zupelni* członkowie zboru w sakramencie tym udział mieć mogli, dla tego wołał zawsze jeden

z dyakonów słowa powyższe, aby oddalili się wszyscy, którzy nie należą do zupełnych członków zboru. Ztąd powstała z wyrazu „missa“ nazwa „mszy“.

172. *Czy msza spolega na ustanowieniu Chrystusowém?*

Nie, albowiem Chrystus Pan ustanowił wieczerzę świętą nam ku jedzeniu i piciu, dla odpuszczenia grzechów naszych; lecz nigdzie niema w piśmie świętém ani wzmianki, żeby takowa *ofiara* składana za grzechy żyjących i umarłych być miała. Owszem sprzeciwiają się pojmowaniu takiemu wyraźne wyroki pisma świętego. Do Żydów 9, 11 i 12, 24—26. „Chrystus przyszedłszy, najwyższy kapłan przyszłych dóbr, przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest, nie tego budynku; ani przez krew kozłów i cielców, ale przez własną krew swoją wszedł raz do świątnicy, znalazłszy wieczne odkupienie. — Albowiem Chrystus nie wszedł do świątnicy ręką uczynioną, któraby była wizerunkiem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się teraz okazał przed oblicznością Bożą za nami. A nie iżby często *ofiarował samego siebie*, jako najwyższy kapłan wchodzi do świątnicy co rok ze krwią cudzą; bo inaczej musiałyby być częstokroć cierpieć od początku świata, lecz teraz przy skończeniu wieków *raz* objawiony jest ku zgłazdzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie.“

Z tego wynika, że ofiara, którą Chrystus raz na zawsze złożył za grzechy nasze, jest zupełnie wystarczającą i nie potrzeba ponawiania takowej. Ani też według ustanowienia Chrystusowego nie jest wieczerza święta *ofiara, składaną Bogu*, albowiem w niej nie Bóg od nas, lecz my od Boga przyjmujemy dary łaski jego.

Do Żydów 10, 12, 14, 26. Lecz Chrystus *jedną ofiarę* ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej. Albowiem *jedną ofiarą* doskonałymi uczynił na wieki te, którzy bywają poświęceni. Albowiem jeźli- byśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawa- łaby już ofiara za grzechy.

173. *Jakiż pożytek sprawia według nauki kościoła katolickiego odprawianie mszy?*

Sprawia rozliczne korzyści duchowne i cielesne. Żyjącym jedna odpuszczenie grzechów, umarłych uwalnia z mąk, które cierpią w oczyszczeniu; na świętych pańskich oddziaływa, żeby za nas orędowni u Boga, a nie mało przyczynia się także do

uzyskania cielesnego powodzenia tym, za których odprawiana bywa. Dla tego stanowi msza jądro nabożeństwa w kościele katolickim.

174. *Czy kościół ewangelicki może podzielać naukę tę kościoła katolickiego?*

Żadnym sposobem uczynić tego nie może, albowiem kościół ewangelicki, uważając za jedyne źródło nauki swojej pismo święte, nie jest w stanie podzielać nauki, która w piśmie świętym nie jest uzasadniona, owszem wyraźnym wyrokiem jego się sprzeciwia.

Zakończenie.

175. *Czy różnica ta w wierze będzie trwać aż do końca, czy nie ustanie nigdy przedział oddzielający ewangelików od katolików?*

Owszem, ustanie czasu swego, albowiem prawdziwe jest słowo arcybiskupa i Pana naszego Jezusa Chrystusa według Jana 10, 16: „Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.“ Słowo to jest i było zawsze prawdą co do onego wyższego, tryumfującego kościoła w niebiesiech przed stolicą Baranka Bożego. Tam niema więcej różnicy między zbawionymi ewangelikami i zbawionymi katolikami; ani też niema osobnego nieba dla jednych i dla drugich. Owszem ci, którzy w Chrystusie żyli i w Chrystusie umarli, tam przed tronem jego połączeni są w jedną owczarnię, choćby na ziemi była ich dzieliła różnica wyznania.

A co przed Panem w kościele tryumfującym jest, to powoli nastąpić musi i na ziemi w kościele bojującym, chociażby dotąd jeszcze upłynęły wieki. Trzymajmy się tylko tego, co pochodzi od Boga, a nie kładźmy nacisku na to, co pochodzi od ludzi. „Chrystus jest droga, prawda i żywot“ Jan 14, 6), on jedynie wie dzie do Ojca w niebiesiech! Tak powoli nauczymy się uważać siebie nawzajem za bracią w Chrystusie, za współpielgrzymów do wiecznej ojczyzny; tak ustąpią uprzedzenia ludzkie i zwycięży miłość chrześcijańska, którą apostoł stawia

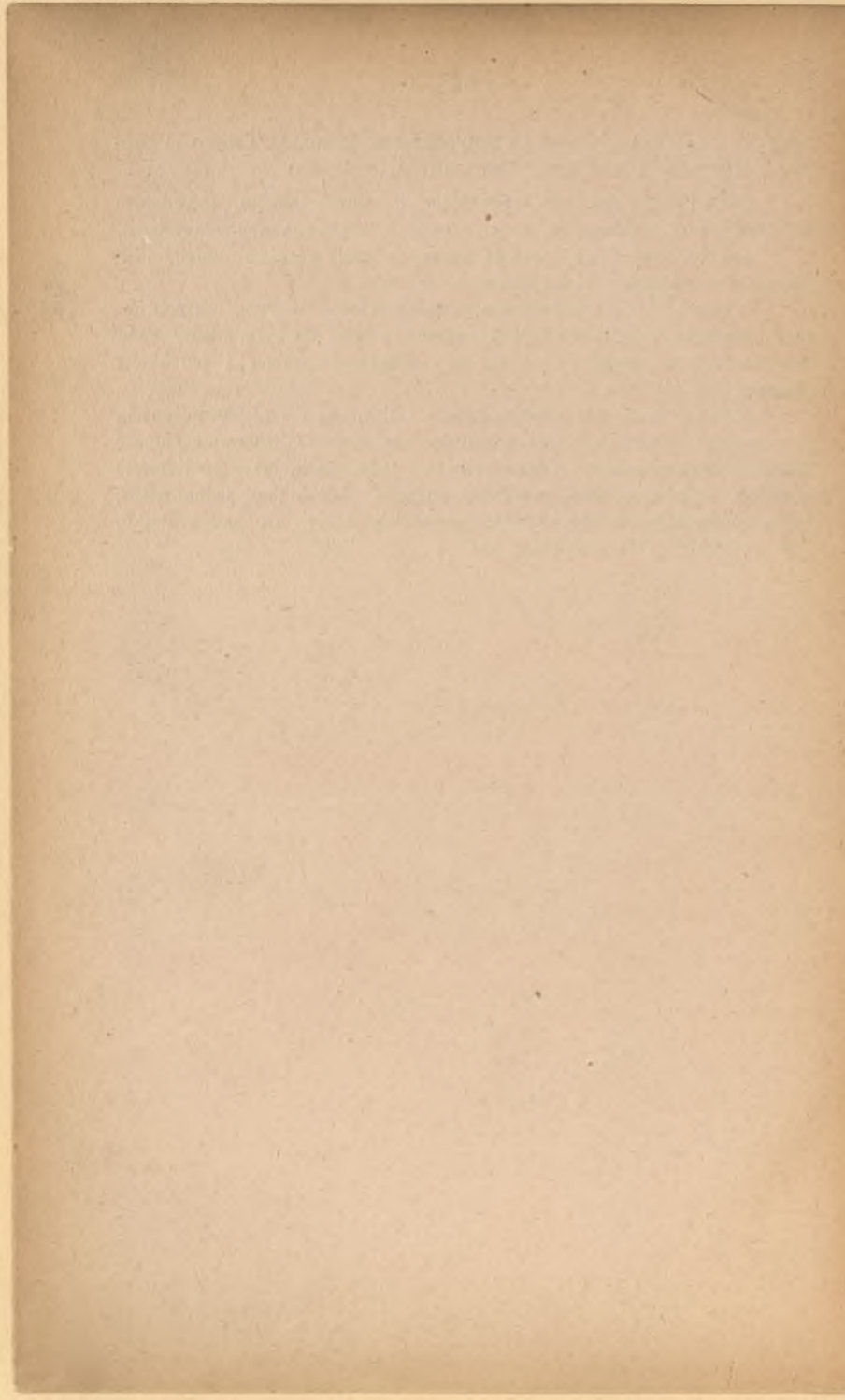
najwyżej. (1. Kor. 13). A ty arcypasterzu kościoła Twego, Panie Jezu Chryste, zdarz to z łaski swojej! Amen.

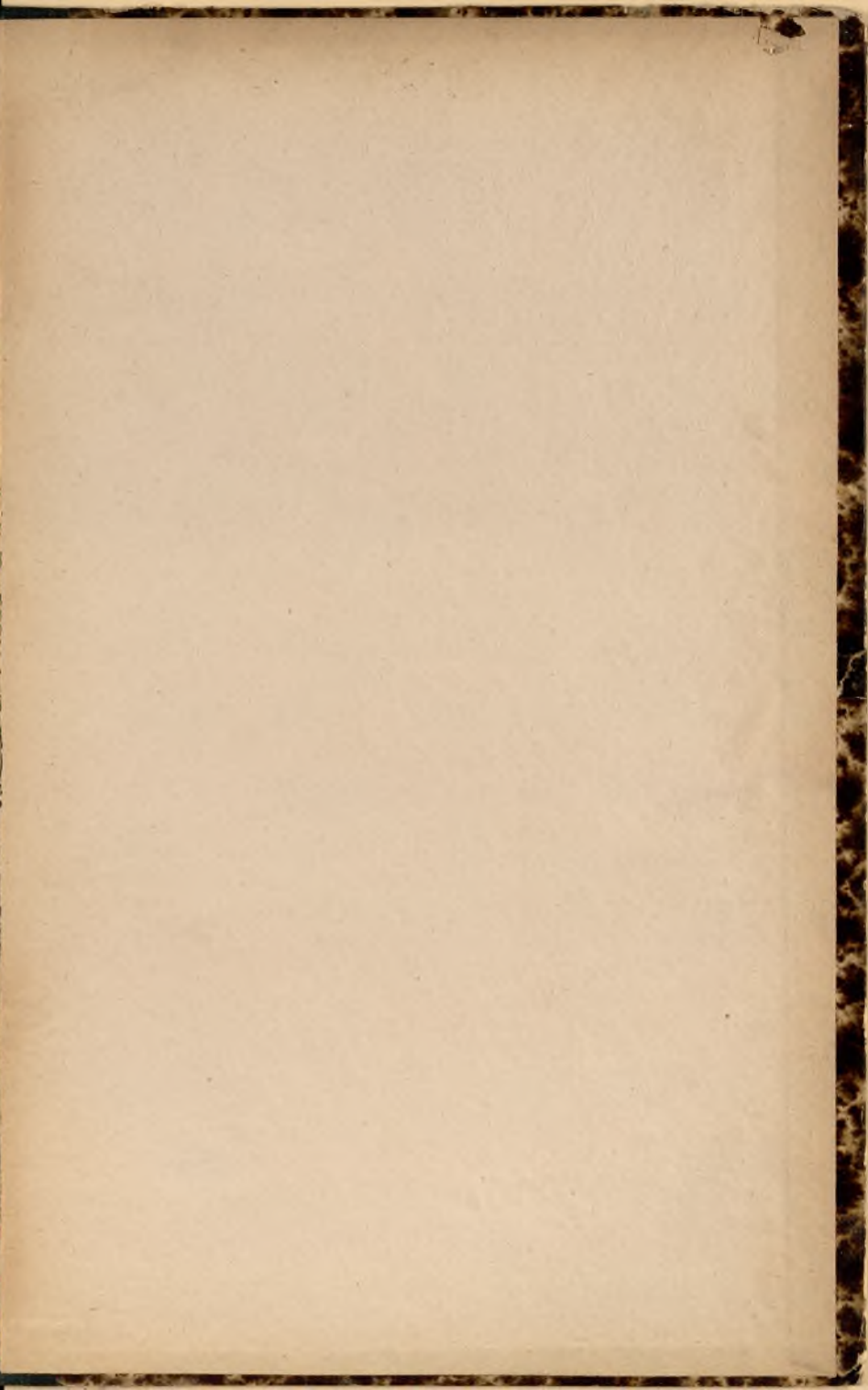
Jan 8, 31. Jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie; i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.

Jan 13, 35. Ztądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim.

1. Kor. 1, 10. A proszę was, bracia! przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem.

Efez. 4, 2—6. Ze wszelaką pokorą i cichością i z nieskwapliwością znóście jedni drugich w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystko, i po wszystkich i we wszystkich was.





Biblioteka Śląska

C 004092

II

h 90

Komp.